

Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

42

mjr dypl. St. ZAWADZKI

TEORIE WOJNY PARTYZANCKIEJ
W POLSCE W XIX WIEKU

~~Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/319
05-000319-001-0~~

59653

BERGOW

LUTY

1900



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

42

mjr. dypl. St. ZAWADZKI

TEORIE WOJNY PARTYZANCKIEJ
W POLSCE W XIX WIEKU

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

S/319



05-000319-001-0

59653

BERTOW

LUTY

1981

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

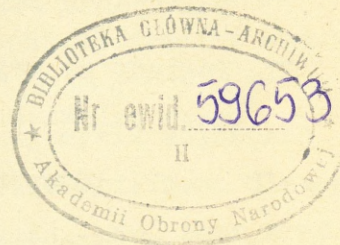
42

ZATWIERDZAM

gen. bryg. prof. Stanisław OKECKI

Dla słuchaczy 1 kursów

Rok szkolny 1961/62.



Mjr dypl. St. ZAWADZKI

TEORIE WOJNY PARTYZANCKIEJ W POLSCE W XIX WIEKU



REMBERTÓW

Styczeń

1962r.

Temat: Teorie wojny partyzanckiej w Polsce w XIX wieku.

Treść:


- Wstęp. - 3

I. Ogólna charakterystyka koncepcji walk wyzwoleniczych narodu polskiego, reprezentowanych przez poszczególne ugrupowania polityczne emigracji po-powstaniowej. - 3

II. Poglądy na wojnę partyzancką /powstańczą/ w ważniejszych pracach polskich pisarzy wojskowych w XIX wieku:

1. "O wojnie partyzanckiej" - W. Chrzanowski; - 11
2. "Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza" - K.B. Stolzman; - (19)
3. "O powstaniu narodowym w Polsce" - J.Z. Bem; - (31)
4. "Instrukcja powstańcza" - L. Mierosławski; - 45
5. "Wojna ludowa" - H. Kamiński. - (60)

- Zakończenie.



W S T E P:

Wiek XIX to okres burzliwego rozwoju sztuki wojennej zapoczątkowany przez Wielką Burżuazyjną Rewolucję Francuską i wojny napoleońskie, wprowadzający jakościowe zmiany w dziedzinie uzupełnienia i organizacji armii oraz w sposobach prowadzenia walki i wojny. Na tej podstawie nastąpił również w owym okresie intensywny rozwój teoretycznej myśli wojskowej w Europie.

Teoretyczna myśl wojskowa XIX wieku charakteryzuje się tym, że w swych badaniach bazuje się na armiach i sztuce wojennej mocarstwowych państw Europy^{2/}, a więc sztuce opartej na zasadach armii i wojny regularnej.

Jednak i w tym ogólnym nurcie teoretycznej myśli wojskowej reprezentowanym przez takich teoretyków jak: gen. Jomini, gen. Clausewitz, feldm. Moltke, feldm. Schliffen, gen. Langlois, gen. Leer oraz adm. Mahan i kontradm. Colomb,^{2/} wyodrębnia się nowy kierunek, wyrażający poglądy niektórych teoretyków na zagadnienia wojny partyzanckiej. I tak np. gen. Jomini zajmował się tym problemem raczej od strony jego krytyki, a nawet dochodził do jawnego potępienia zasad wojny partyzanckiej. Natomiast gen. Clausewitz w formie dość ogólnikowej, starał się pokazać zalety wojny partyzanckiej, ale tylko w powiązaniu jej z działaniami armii regularnej.^{x/}

Obok ostatnio wymienionych wyżej pisarzy teorią wojny partyzanckiej zajmowało się liczne grono polskich pisarzy i działaczy wojskowych w kraju i na emigracji. Jako że chociażby tylko ze względu na specyficzną sytuację ojczyźnego kraju, będącego pod panowaniem trzech zaborców, byli do tego najbardziej predystynowani. Do grona tego należą przede wszystkim zaliczyć takich pisarzy i działaczy jak gen. Józef Bem, gen. Wojciech Chrzanowski, gen. Jarosław Dąbrowski, Stefan Dembowski, gen. Hauke-Bossak, Henryk Kamiński, gen. Ludwik Mierosławski, gen. Ignacy Prądzyński, kpt. Bogumir Stolzman i wielu innych.

I. Ogólna charakterystyka koncepcji walk wyzwolniczych narodu polskiego, reprezentowanych przez poszczególne ugrupowania polityczne emigracji popowstaniowej.

Chcę mówić na temat piśmiennictwa wojskowego w Polsce w XIX wieku, a w szczególności piśmiennictwa dotyczącego zagadnień wojny partyzanckiej /powstańczej/, należy sięgnąć do broszury Tadeusza

x/ Patrz - Clausewitz "O wojnie" Wyd. MON, W-wa 1959r.

Kościuszki pt. "Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość". Był to swego rodzaju testament polityczny i wojskowy, który T. Kościuszko polecił spisać w 1800 roku swojemu sekretarzowi Józefowi Pawlikowskiemu. Długi czas nie znano nazwiska autora broszurki, przypisując autorstwo gen. Kniaziewiczowi, a nawet ks. Sułkowskiemu.^{3/}

Drukowana w "Terekopie nad Donem"^{4/} a faktycznie w Paryżu, broszura ta usiłowała ugruntować przekonanie, że "naród żądający niepodległości potrzeba koniecznie aby ufał sw swoje siły. Jeżeli nie ma tego uczucia, jeżeli do utrzymania bytu swego nie idzie przez własne usiłowania ale przez obce wsparcia lub łaskę, można śmiało przepowiedzieć, że nie dojdzie ani szczęścia, ani cnoty, ani sławy".^{x/}

Zabierzmy armiom ocenianym na około 450.000 ludzi Kościuszko chciał przeciwstawić armię narodową w sile około 1 miliona. Armię ludową, chłopską, która podjęłaby walkę o wyzwolenie tylko wtedy, gdy zrzuci ekowy ucisku feudalnego. Tylko wolność, zdaniem Kościuszki, może pobudzić bijących się do męstwa. Jako przykład tego co może zdziałać słowo "wolność" Kościuszko przytacza bitwę racławicką, gdzie to prowadził do ataku kosynierów wołając ... "Idzie o waszą wolność, pójdźcie za mną".^{xx/}

Przy bezgranicznej wprost wierze w kosę i pikę w Europie, recepta Kościuszki na zwycięstwo była prosta: Pobudzić 16-to miliony naród do walki, "uobywatelić" chłopą, dać mu do ręki kosę i pchnąć go na przeciwnika z wiarą, iż walczy o wolność i sprawiedliwość dla całego narodu. To oczywiście było ogromnym uproszczeniem bardzo złożonego procesu "uobywatelniania". Kościuszko nie zdawał sobie sprawy z charakteru przewrotu społecznego, z którego miała wybuchnąć powstanie.

Jeszcze bardziej uproszczona była doktryna wojenna Kościuszki. Zakładała ona bowiem stworzenie, na całkowicie okupowanym przez wroga terytorium, armii liczącej setki tysięcy zbrojnych i rozwiązywała wszelkie trudności, jakie armia ta mogła napotkać, zarówno przed wybuchem walki jak i w toku samych działań a mianowicie: problemy uzbrojenia, umundurowania, organizacji i dowodzenia.

Broszura Kościuszki w chwili pojawienia się nie wywarła w społeczeństwie szczególnego wrażenia, a wkrótce została przyćmiona i zdezaktualizowana posunięciami Napoleona. Dopiero przypomniało sobie o niej w 1831 roku i przedrukowano dwukrotnie, nie wyciągając z niej prawie żadnych wniosków. Pełny blask przywróciła broszurze klęska

x/ T. Kościuszko - Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość s. 3
xx/ Tamże, s. 10.

powstania. Kilkakrotnie przedrukowywana stała się dla wielu pisarzy przewodnikiem "rewolucyjnym". Stąd prawie wszystkie późniejsze prace pisarzy wojskowych, są w jakimś stopniu kontynuacją rzuconych kilkadziesiąt lat wcześniej haseł, są rozwinięciem i modyfikacją szczegółów doktryny Kościuszki.

Wszystkim tym pracom, niezależnie od poglądów polityczno - społecznych autorów, przyświecał w zasadzie jeden cel, to jest obudzenie ludu polskiego z uspienia, porwanie go do walki po to, by cała ziemia polska została objęta walką narodu o wolność swoją i swego kraju.

Utracenie ojczyzny w powstaniu listopadowym, zagłada armii narodowej, a więc likwidacja nawet tych pozorów samodzielnego bytu narodowego jaki naród polski posiadał przed powstaniem 1830/31r.^{5/} wywołała rzecz jasna gorące polemiki w łonie polskiej emigracji, na temat przyczyn i źródeł tej narodowej klęski.

Sytuacja emigracji polskiej po 1831 roku w ogólnym zarysie przedstawiała się w ten sposób, że z około 9-cio tysięcznej rzeszy wychodźstwa, znaczna część bo około 7 tysięcy, skupiła się we Francji. Tam znalazło się wielu członków Rządu Narodowego, sejmu, powstańczej administracji cywilnej, wielu wojskowych /generalicji, oficerów i żołnierzy/, akademików, lekarzy, dziennikarzy i wielu innych działaczy społeczno-politycznych. Dlatego właśnie tam rozgorzały najzacieklejsze spory i dyskusje, które były motorem pobudzającym twórczą myśl publicystyczną.

Emigracja polska przechodziła dwie fazy dojrzewania ideologicznego. Pierwsza faza obejmowała lata 1831 - 1834. Cechowała się ona silnym, wśród większości emigracji przekonaniem, że Polska może odrodzić się jedynie za sprawą rewolucji powszechnej - europejskiej.^{6/} Jednak rewolucje karbonarskie w Europie w latach 1832 - 1834 zostały zdławione pod naciskiem reakcji Świętego Przymierza^{7/}, nie osiągając zamierzonych celów. To bardzo poważnie wpłynęło na przewrót w poglądach emigracji, a szczególnie jej odłamu demokratyczno-republikańskiego. Zaczęto coraz śmiało wyświadczać tezę, że niepodległość można i należy wywalczyć w oparciu o własne siły tkwiące w kraju w wielomilionowych masach ludu polskiego. W ten sposób zaczęła się druga faza obejmująca lata 1834 - 1840. Fazę tę cechuje wyraźne wykształcanie się odrębnych obozów ideologicznych na emigracji i w kraju oraz żywa działalność emisariuszy emigracyjnych w trzech zaborach, mająca na celu przygotowanie trójzaborowego, powszechnego powstania.

U podstaw genezy obozów emigracyjnych leżał problem centralny dla polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego pierwszej połowy XIX w., problem agrarnej demokracji, nie rozwiązany podczas powstania listopadowego.

Marks wskazywał, że zagadnienie walki o niepodległość Polski wiązało się nierozdzielnie ze sprawą obalenia ustroju pańszczyźnianego, ze sprawą rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, w wyniku której chłop stałby się wolnym posiadaczem ziemi, a zarazem pełnoprawnym obywatelem. "Demokracja agrarna - pisał Marks - stała się dla Polski zagadnieniem nie tylko życia politycznego, ale i społecznego".^{x/} Ale jednocześnie Marks wyraźnie podkreślał, że rewolucja agrarna jest niemożliwa bez równoczesnego zdobycia samodzielności narodowej.

Wśród ostrych starć nad tym centralnym problemem dokonywał się proces ideologicznego różnicowania emigracji, rozdzielając ją na trzy zasadnicze obozy: Pierwszy obóz obszarniczo-burżuazyjnych liberałów inaczej nazywany Hotelem Lambert skupiał wokół siebie zwolenników Ks. A. Czartoryskiego. Drugi obóz przeciwny pierwszemu rewolucyjno-plebejski - komunistów, utopistów, obejmujący "Lud Polski" z gromadami "Grudziądz", "Humań" i "Praga". Wreszcie trzeci obóz burżuazyjno-demokratyczny najbardziej liczny i zarazem najbardziej zróżnicowany, obejmował organizacje złożone i kierowane przez Joachima Lelewela i Towarzystwo Demokratyczne Polskie.

Koncepcje wyzwolenia Polski spod ucisku narodowego i społecznego wymienionych uprzednio obozów emigracji były następujące: Obóz obszarniczo-burżuazyjny w zagadnieniach społeczno-politycznych powstania zajmował charakterystyczną pozycję zgody narodowej /klasowej/ twierdząc, że w ramach konstytucji Królestwa Polskiego jest miejsce dla dobrego współżycia wszystkich warstw społecznych, bez względu na ich pochodzenie, rasę, wyznanie czy nawet poglądy polityczne. Przedstawiciele tego obozu czynili właśnie usilne zabiegi u rządów państw ościennych^{8/} o pomoc w odzyskaniu wolności Polski w zakresie Królestwa Polskiego. Jest rzeczą bardzo znamioną, że obóz ten występował przeciwko carowi i oskarżał go nie o zaborczość i ciemność narodu polskiego, lecz o pogwałcenie konstytucji Królestwa Polskiego. Dążeniem przedstawicieli tego obozu było odzyskanie utraconych pozycji, stanowisk i urzędów jakie piastowali w Królestwie Polskim, starając się udowodnić, że i chłopstwu również nieźle się powodziło. Wskazywali na liczne ulgi i

x / W. Łukasiewicz: Tadeusz Krępowiecki, żołnierz rewolucyjny. Wyd. MON, Warszawa 1954r., s. 33.

poprawę ich bytu w pewnych majątkach obszarniczych oraz na brak niewolniczego traktowania chłopów przez szlachtę.^{9/} Nie kto inny jak właśnie przedstawiciele tego obozu pisali, "że nie wolno pomysłać przez przywidzenie podanymi, obłąkiwać jego /tzn. ludu - Z.S./ wyobraźni".^{x/} agitując go do powstania i walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Ogólnie można stwierdzić, że obóz ten nie łączył zagadnień społecznych czy kwestii agrarnej z zagadnieniami wojskowymi powstania. Bardzo często zagadnienia społeczne były przemilczane. A jeżeli były nawet poruszane to naświetlano je z pozycji wstecznych, reakcyjnych, mówiąc o emancypacji czy "uobywatelnieniu" chłopów na drodze parlamentarnej, tj. drogą ustaw, wynikających z dobrej woli posiadaczy majątków ziemskich.

Pod względem wojskowym koncepcje tego obozu były również odzwierciedleniem ich stanowiska w kwestiach społecznych. Lansowane przez przedstawicieli tego obozu koncepcje, to przede wszystkim wyzwolenie narodowe poprzez wojnę frontową. Wojnę prowadzoną przez dwie przeciwne armie, w myśl zasad regulaminów i instrukcji wojskowych. A więc operacje, bitwy, walka w otwartym polu wszystkich rodzajów wojsk, w/g wymogów taktyki kolumnowo-tyralierskiej, wojsk umundurowanych, uzbrojonych i wyposażonych jak armie regularne.

To co w ich frazeologii nosiło miano wojny powstańczej czy partyzanckiej, określało te przedsięwzięcia spiskowców /potyczki, zasadzki, wypadki, zamachy itp/, które miałyby na celu zabezpieczenie ukonstytuowania się armii stałej /na podstawie odezw i uchwał/ i rozpoczęcie przez nią działań.

Względnie w myśl koncepcji innej bardziej radykalnej grupy byłyby to działania drobnych grup rekrutujących się z warstw niższych, organizowanych przez szlachtę i panów posiadaczy ziemskich. Te drobne grupy miałyby za zadanie przez cały czas swymi działaniami wspomagać armię regularną przybyłą z zewnątrz, zorganizowaną i działającą przy poparciu państw obcych /Francja, Anglia/. Działania partyzantów /tj. tych drobnych grup/ byłyby działaniami pomocniczymi, odgrywającymi drugorzędną rolę. O "ulgach" czy "odpłacie" za poniesione ofiary przez lud, miał pomyśleć sejm i rząd odrestaurowane jako przedstawicielstwa klasy panującej, po zakończeniu działań wojennych. A więc wyzwolenie narodowe plus tego rodzaju mgliste obietnice miały być tym, co miało porwać, zdaniem pisarzy tego obozu, naród do walki.

x/ Winc. Nieszokóć - O systemie wojny partyzanckiej wniesionym wśród emigracji, Paryż 1835r.

Takie i podobne koncepcje przedstawiają niżej wymienieni autorzy w swoich pracach:

- W. Chrzanowski - O wojnie partyzanckiej - Paryż, 1835r.;
- Ks. A. Jełowicki - O powstaniu... Paryż 1835r.;
- L. Mierosławski - Rozbiór krytyczny kampanii 1831r. i wywnioskowane z niej prawidła do wojny narodowej - Paryż 1845r.;
- Instrukcja Powstańcza - Paryż 1862;
- W. Mieszkoć - O systemie wojny partyzanckiej wzniesionym wśród emigracji przez ... Paryż 1835r.;
- J. Bystrzonowski - O sieci strategicznej w Polsce - Paryż 1840r.

Drugi obóz /rewolucyjno-plebejski w kwestiach społecznych powstania występował z programem zupełnie przeciwnym, programowi obozu obzarniczoburżuazyjnego. Był to program rewolucyjno-demokratycznej walki przeciw feudalizmowi i panowaniu zaborców.

Utopijność haseł tego ugrupowania polegała m.in. na tym, że głosili one iż jedyną własnością może być tylko siła człowieka i to co zdobędzie on swoją pracą, odrzucając nawet własność spadkową. Poza tym żądali, by ziemia stanowiła własność ludu i nadawana była przez gminy w czasowe indywidualne użytkowanie tym, którzy chcą ją uprawiać. Było to więc otwarte wystąpienie przeciwko popularnemu wówczas hasku właszczenia chłopa, ale nie mające wiele wspólnego również i z socjalizmem. Bowiem taka nacjonalizacja ziemi uznawała społeczną własność środków produkcji, a samą produkcję oddawała w ręce indywidualne. Poza tym nie chodziło tu również o walkę, mającą znieść wyzysk kapitalistyczny. Ten utopijno-socjalistyczny atak na obszarniczą własność ziemską i wielką własność kapitalistyczną ze stanowiska interesów biedoty wiejskiej i miejskiej oraz proklamowanie po raz pierwszy w naszych dziejach hasła całkowitej równości społecznej, wolnej od wszelkiego wyzysku klasowego, miały duże znaczenie dla polskiej walki narodowo-wyzwoleńczej w połowie XIX w. Poza tym nie chodziło tu również o walkę mającą znieść wyzysk kapitalistyczny. Zgodnie bowiem z tym co uczą klasycy marksizmu-leninizmu, antyfeudalny ruch chłopski należy zaliczać do kategorii ruchów drobnoburżuazyjnych, a więc obiektywnie nie dążących do zniesienia ustroju kapitalistycznego.

Pod względem wojskowym obóz ten posiadał koncepcje również bardzo radykalne, chociaż jednocześnie może najmniej rozpracowane. A więc miała to być wojna prowadzona systemem partyzantki w jej "czystym wydaniu". Przy czym miało by to być powstanie ludowe w celu wyzwolenia się chłopstwa z ucisku i wyzysku pańszczyźnianego. A więc powsta-

nie takie równałoby się rewolucji socjalnej, dokonanej przez sam lud, walczący o swoje święte prawa. Konceptcje te były bazowane na doświadczeniach wojen chłopskich^{10/}, powstania na Podhalu Kostki Napierskiego, wojny Hiszpanii przeciwko Napoleonowi, wojen w Niemczech i we Włoszech, Wiosny Ludów oraz wojny secesyjnej Ameryki /1861 - 65r./.

Do pisarzy stojących na platformie tego radykalnego obozu należy zaliczyć: Tadeusza Krępowieckiego, Aleksandra Gronkowskiego, Stefana Dębowskiego, Jarosława Dąbrowskiego, Stanisława Worcela i innych. Działacze ci swoje konceptcje rozpowszechniali wśród emigracji przy każdej nadarzającej się okazji, a więc przemówienia na uroczystościach, manifestacjach^{11/}, publikacje w prasie i periodykach polskich i zagranicznych itd. Nieliczni z nich tylko, jak np. gen. J. Dąbrowski, napisali jakies obszerniejsze prace teoretyczno-wojskowe.^{12/}

Wreszcie trzeci obóz burżuazyjno-demokratyczny, bo lansujący swoją platformę między lewicą i prawicą emigracji, próbując pogodzić niejako sprzeczności ideowe obu ugrupowań. Stąd też przedstawiciele tego obozu często nazywano "wypośrodkowanymi demokratami". Ich konceptcje prowadziły na ogół do przejścia na pozycje solidaryzmu klasowego, reprezentowane m.in. przez Komitet Lelewela.

W kwestiach społecznych powstania, konceptcje te uwzględniały zagadnienia uwłaszczenia, jednak ograniczały jego zasięg do chłopów - użytkowników pańskiego gruntu, pozostawiając jednocześnie proletariatu wiejski na pastwę losu. Poza tym nie widać było w nich dążności do likwidacji wielkich latyfundiów czy szlacheckich folwarków. Co prawda poręczały one nadanie chłopstwu pełni praw politycznych, a przyszłej Polsce przypisywały ustrój demokratyczno-republikański, niemniej jednak stawiały poza nawiasem całe rzesze proletariuszy wsi i miast. Takie stanowisko nie likwidowało feudalizmu a stwarzało warunki przejścia wielkim posiadaczom ziemskim od feudalnej gospodarki do kapitalistycznej z wielkim rezerwuarem taniej siły roboczej - proletariatu. Był to więc wyraźny kompromis ze szlachtą i wychodzący w ostatecznym rozrachunku na jej korzyść.

Również w kwestiach wojskowych konceptcje "wypośrodkowanych demokratów" są próbą kompromisu między przeciwstawnymi sobie w/w obozami. W ten sposób powstały swoiste konceptcje walk wyzwoleniczych, tworzące niejako pomost, który łączył w sobie elementy skrajnie lewicowe z reakcyjnymi, wstecznymi. Konceptcje te charakteryzowały się

szukaniem kompromisowych rozwiązań. To znaczy, że widziały możliwość pociągnięcia mas ludowych do walki dzięki reformie agrarnej i uobywatelnieniu chłopstwa i nie chciały rezygnować z tej siły drzemiącej w narodzie. Jednocześnie te same koncepcje nie rezygnowały a nawet opierały się na tych wszystkich dodatnich momentach płynących z posiadania i z działań armii regularnej. Główną kwestią a zarazem najistotniejszą, zarówno z punktu widzenia politycznego jak i wojskowego, była sprawa udziału tych dwóch sił w walkach o wyzwolenie narodowe i społeczne i przypisywanej im roli i znaczenia w powstaniu. Należy stwierdzić, że konkretnych rozwiązań było więcej, skupiając wokół siebie poszczególnych zwolenników czy nawet całe grupy wchodzące w skład tego najliczniejszego obozu burżuazyjno-demokratycznego.

Ciekawe są na przykład próby harmonijnego współistnienia obydwóch sił równocześnie, przy jednoczesnym zakładaniu wzajemnego uzupełniania się w działaniach wojennych. W tych wypadkach z góry przeznaczono dominującą rolę wojskom regularnym.

Inne koncepcje zakładały znowu istnienie w początkowych etapach powstania li tylko oddziałów powstańczych o charakterze partyzanckim, a dopiero w następnych etapach /końcowych/ siły te miały przenieść się w wojska regularne i rozpocząć działania frontowe.

Jednak ogólnie można stwierdzić, że w tych koncepcjach partyzantka urosła do roli prawie że równorzędnego partnera w stosunku do wojsk regularnych. Dlatego też te wyśrodkowane koncepcje miały w sobie najwięcej realizmu a zatem i szans powodzenia w praktycznym zastosowaniu. O czym może świadczyć chociażby praktyka gen. J. Bema w okresie powstania w Siedmiogrodzie.^{13/}

Do pisarzy lansujących tego rodzaju koncepcje, należy zaliczyć przede wszystkim:

- gen. Józefa Bema - "O powstaniu narodowym w Polsce" - Paryż 1846r.;
- kpt. Karola B. Stolzmana - "Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza" - Paryż - Lipsk 1844r.;
- Henryka Kamieńskiego - "Wojna Ludowa" - Będliken 1863r.;
- Jeżchima Lelewela, gen. Sołtyka, gen. Hauke-Bossaka, gen. Prądzynskiego i wielu innych.

Jak wynika z wyżej omówionych charakterystyk istniały poważne różnice natury zarówno ideologicznej, jak i taktycznej w koncepcjach walk narodowo-wyzwoleńczych pomiędzy poszczególnymi obozami i ugrupowaniami politycznymi. Podobnych różnic lecz o mniejszej skali możemy doszukać się nawet pomiędzy przedstawicielami poszczególnych obozów.

Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że jedyną wspólną dla wszystkich ugrupowań politycznych ideą w pierwszych latach emigracji, było pragnienie podjęcia w jak najbliższym czasie nowej walki o niepodległość. Natomiast już w poglądach na warunki w jakich miał nastąpić wybuch nowej walki zbrojnej, ujawniały się od samego początku, przeciwstawne sobie koncepcje.

Ugrupowania demokratyczne o różnych odcieniach światopoglądowych od Komitetu Lelewela, do rewolucyjno-plebejskich Gromad Ludu Polskiego, głosiły jako hasło naczelne - wyzwolenie Polski w oparciu o sojusz z demokracją europejską i przemiany w strukturze socjalnej kraju, polegające głównie na rozwiązaniu problemu agrarnego.

Obóz reakcyjny natomiast zajął pozycję wyczekującą bojąc się, że wraz z walką wyzwolenczą wybuchnie rewolucja społeczna. Liczył on na interwencję państw obcych, które pomogły w restauracji rządów byłej klasy panującej. Ponadto obecność obcych armii likwidowałaby możliwość niebezpieczeństwa, to znaczy prób wyzwolenia się mas ludowych z więzów ucisku feudalnego.

Walka tych dwóch koncepcji, to właściwie historia polskiej emigracji popowstańczej i każdy biorący czynny udział w życiu społecznym i politycznym musiał się wypowiedzieć za jedną z nich.

Tak więc w skrócie wyglądało rozbieżności emigracyjnych działaczy i pisarzy wojskowych pod względem ideologicznym, z punktu widzenia zagadnień społeczno-politycznych oraz taktycznych z racji chłodowania poszczególnym koncepcjom walki narodowo-wyzwolenczej.

x

x

x

1. Wojciech Chrzanowski - "O wojnie partyzanckiej" - Paryż 1835r.

Wojciech Chrzanowski urodził się w 1793 roku. Od roku 1810 jest w służbie wojskowej jako artylerzysta. Uczeń szkoły aplikacyjnej artylerii i inżynierów. W armii Królestwa Polskiego w 1817 roku jest kapitanem kwatermistrzostwa. W 1830 roku zostaje pułkownikiem. Po wybuchu powstania przebywa chwilowo w Modlinie przy Skrzyneckim pełniąc funkcję szefa sztabu. Wrogo nastawiony do powstania, zwolennik układów z carem, a nawet kapitulacji.

Po opanowaniu stolicy początkowo pozostaje w niej, jednak w 1832 roku emigruje do Francji, wiążąc się tam ściśle z obozem reakcji. Kilkakrotnie z ramienia ks. A. Chartoryskiego wyjeżdża do Turcji, gdzie usiłuje działać w roli reorganizatora armii tureckiej. Na stałe

powraca do niej jako generał angielski i reorganizator. W 1848 roku wstępuje do armii sardyńskiej, w której początkowo jest szefem sztabu, a potem naczelnym wodzem. Po klęsce Włoch w 1850 roku podaje się do dymisji i osiada na stałe w Paryżu. Umiera w 1861 roku.

Generał Chrzanowski był pierwszym Polakiem, który na emigracji poruszył zagadnienie wojny partyzanckiej jako formy walki zdolnej przynieść wolność ojczyźnie. Swoje stanowisko w tej materii ogłosił w broszurze zatytułowanej "O wojnie partyzanckiej" wydanej w Paryżu w 1835 roku. Praca ta licząca trzydzieści kilka stron druku, kieszonkowego formatu, dzieli się na pięć zasadniczych rozdziałów. Przy czym najszczególniej rozpracowane są rozdziały drugi i czwarty.

x

x

x

We wstępie do swej pracy Chrzanowski wskazywał na trudności w dążeniu do opanowania całości sztuki wojennej, stąd konieczność podziału tego wielkiego problemu na działy. Właśnie jednym z takich działów, zdaniem autora, to wojna partyzancka, przy czym dział mało znany, lecz ważny ze względu na stawiany przed nim cel tj. niepodległość.

Autor udowodniał następnie, że wojnę taką toczyć można nie tylko w górzystym kraju, chociaż taki jest najbardziej dogodny, lecz wszędzie tam, gdzie mieszkańcy mają odwagę się bronić, chcąc uniknąć zniewag, rabunków i niewoli.

W zależności od charakteru ukształtowania pionowego terenu /kraju/, autora rozróżniał dwa sposoby prowadzenia działań partyzanckich. I tak w/g niego w krajach o terenie pociętym, trudnym należy prowadzić działania piechotą, natomiast w krajach o terenie odkrytym oddziałami konnymi.

Jednak nieco dalej autor zaraz się zastrzegł, że przy pomocy samej wojny partyzanckiej nieprzyjaciel może być zniszczony i zmuszony do opuszczenia zajmowanego kraju tylko w tym wypadku, jeżeli jego armia jest ilościowo mała w stosunku do powierzchni opanowanego kraju.

Taki wypadek będzie - zdaniem autora - bardzo rzadki. Stąd autor wyciągnął zasadniczy wniosek, że tylko wspólnie z armią regularną wojna partyzancka może przynieść korzyść dla kraju. Rozwijając ten wniosek dalej, autor twierdził, że właśnie w oparciu o korpusy wojsk regularnych partyzanci mogą działać śmielej i bardziej stanowczo. Poza tym dzięki wojskom regularnym stacjonującym jako załogi twierdz, zamków, oddziały partyzantów będą mogły znaleźć tam wypoczynek, uzupełnić zapa-

sy żywności czy amunicji.

Chrzanowski rozróżniał dwa rodzaje partyzantów. Pierwszy rodzaj to wydzielane z wojsk regularnych pewne oddziały i wysyłane dla wykonania specjalnych zadań na tyłach wroga. Drugi rodzaj to w tym samym celu specjalnie formowane nieregularne oddziały. W dalszej części pracy Chrzanowski zajmował się tylko tym drugim rodzajem partyzantów.

Do najważniejszych problemów, którymi zajmował się Chrzanowski w swej pracy należy zaliczyć: organizację sił powstańczych, działania partyzanckie oraz szyki bojowe partyzantów. Te problemy znalazły też najpełniejsze nasświetlenie w jego pracy.

W pierwszym rozdziale, Chrzanowski rozpatrywał zagadnienia natury organizacyjnej. Przy tym na pierwszym miejscu rozważał strukturę organizacyjną armii partyzanckiej.^{x/}

Jego zdaniem kraj należało podzielić na prowincję, na czele których staliby naczelnicy mianowani przez rząd. Każdy z takich naczelników wybierałby sobie i mianował spośród ludzi zaufanych, dowódców kompanii partyzanckich i pozostałych oficerów. Jeżeli chodzi o dalsze funkcje, to znaczy podoficerów, wybierałby sami dowódcy kompanii spośród najlepszych swoich partyzantów.

Tworząc kompanie należało je tak rozplanować, by każda z nich obejmowała rejon zamieszkiwany przez około 50 tysięcy mieszkańców. A to w tym celu, by można było nie tylko utworzyć kompanię liczącą 100 do 120 partyzantów plus 11 podoficerów, ale i zapewnić jej możliwości uzupełniania.

Kompanie partyzanckie zarówno piesze jak i konne winny dzielić się na 3 plutony, a te z kolei na 3 sekcje. Plutonami dowodziliby oficerowie a sekcjami podoficerowie.

Mówiąc o kompaniach partyzanckich autor proponował, by przy każdej kompanii pieszej znajdowała się grupa 10 do 12 konnych partyzantów, natomiast przy każdej kompanii konnej grupa 16 do 20 piechoty na koniach.

Dla usprawnienia dowodzenia autor zalecał numerować kolejno kompanie, a każdego partyzanta zaopatrzyć w numer i pseudonim /imię wojenne/. Przy doborze zarówno oficerów, jak i partyzantów, dowódcy powinni zwracać uwagę na jakość kandydatów a nie na ilość.

Rozpatrując w dalszym ciągu organizacyjną stronę wojny Chrzanowski nie rozwijał dalej systemu organizacyjnego armii powstańczej, a zajął się zagadnieniem umundurowania i uzbrojenia. Za najwłaściwszy

x/ Patrz załącznik nr 1a.

o najłatwiejszy do zrealizowania mundur ze względu na swą taniość autor uważał strój miejscowych wieśniaków. Jedynym znakiem przynależności do kompanii partyzanckiej w tym wypadku byłaby kokarda o barwach narodowych przy czapce. Strój oficerski i podoficerski miał różnić się od stroju szeregowca jedynie dodaniem pasa wełnianego i galonu. Tak umundurowany oddział w trudnej sytuacji łatwo mógłby przystosować się ubiorem do miejscowej ludności, chroniąc swoje siły przed całkowitym rozbiciem i represjami ze strony wroga.

Broń dla partyzantów winna być przygotowywana zawczasu. Dla piechoty, zdaniem autora, najlepszy byłby karabin z bagnetem, lub fuzja i toporek. Dla konnicy natomiast pika lub pałasz i pistolet a jeszcze lepiej krótki karabinek.

Dałaj autor rozpatrywał zagadnienie dyscypliny wśród partyzantów mówiąc... "gdzie nie ma karności, nie ma wojska".^{x/} Przy czym dyscyplina w oddziałach partyzanckich winna być taka sama jak w wojsku regularnym. Zapopatrywanie partyzantów winno odbywać się systemem obowiązkowych dostaw przez szminy, za pokwitowaniami, które spłacane byłyby po zakończeniu walk.

Auter ponadto proponował, zorganizowanie poczty w poszczególnych prowincjach do przesyłania korespondencji i raportów przy pomocy miejscowych posłańców. Meldunki radził pisać na wąskich paskach cienkiej bibuły, by w razie konieczności można je było łatwo zniszczyć. Ponadto bardzo ważne wiadomości zalecał pisać kluczem lub przekazywać ustnie przez zaufanego posłańca.

Gen. Chrzanowski dosyć szeroko również rozpatrywał sposoby działań partyzantów. Problemowi temu poświęcił drugi rozdział swojej pracy. Rozdział ten posiada charakter zebranych, podanych w formie rad i zaleceń, poszczególnych form działań bojowych z jednoczesnym podkreśleniem ich celu i przydatności w walce.

Jako naczelną zasadę wysunął Chrzanowski długotrwałość walki. Korzyści płynące z takiego sposobu prowadzenia walki będą zdaniem autora, takie, że wojska partyzanckie nabiorą coraz większego doświadczenia, a nieprzyjaciel coraz bardziej się osłabi. Wyniszczenie kraju własnego przez tak długotrwałą walkę i tak będzie, jego zdaniem, korzystniejsze niż obca niewola.

Jego koncepcja walki partyzanckiej pierała się na następującym rozumowaniu. W początkowym okresie partyzanci winni unikać spotkań z przeciwnikiem a ograniczać swoje działania do różnorodnych form

dywersji takich jak dezorganizowanie pracy poczty, przechwytywanie łączników, "łapanki" urzędników i oficerów itp. To musi przeciwnika do wydzielenia znacznych sił na załogi garnizonów, w celu zapewnienia ładu i bezpieczeństwa na okupowanych terenach.

Jeżeli już organizacja partyzancka okrzepnie, a ludzie nabiorą nawyków w tego rodzaju działaniach, należy zdaniem Chrzanowskiego, przejść do działań na większą skalę. Między innymi zalecał dokonywanie napadów na fabryki i urzędy, niszczenie magazynów i składów wojskowych, odcinanie dowozu żywności i furaju, niszczenie dróg, mostów, kolei i wreszcie likwidowanie małych oddziałów wroga. Na koniec swej koncepcji walki autor wysuwa tezę: że te małe straty materialne w sile żywej, wy-
rządzone przez liczne drobne wypadki partyzantów, doprowadzą w końcu do zniszczenia nawet i przeważających sił przeciwnika.

Po rozpatrzeniu problemów natury ogólnej Chrzanowski przystąpił do omówienia szczegółowego sposobu działania. Tak na przykład omawiając zagadnienie wypadków na oddziały nieprzyjaciela przestrzegł, że do wykonania tego zadania oddział partyzancki winien być dwukrotnie silniejszy od przeciwnika. Ponadto zawsze winien dążyć do maksymalnego wykorzystania warunków terenowych w celu polepszenia swojej sytuacji.

Forma ataku oddziału nieprzyjaciela na postoju czy biwaku, będzie zdaniem autora, również zależała od ilości posiadanych sił. I tak: atakować nieprzyjaciela ze wszystkich stron jednocześnie można tylko wtedy, jeżeli posiada się kilkakrotnie większe siły. W innym wypadku atakować należy tylko z jednej strony, a z drugiej pozorować uderzenie niewielką ilością ludzi. Przy czym zawsze najlepiej atakować nieprzyjaciela od tyłu, przeznaczając do tego celu 2/3 posiadanych sił, a 1/3 zachowując w rezerwie /odwodzie/.

Na oddziały będące w marszu należy dokonywać napadów szczególnie w czasie odpoczynku lub w porze obiadowej. Jeżeli natomiast oddział nieprzyjaciela liczebnością znacznie przewyższa oddział partyzancki należy, zdaniem autora, poprzestać tylko na jego nękanii i nie wdając się w bitwę niszczyć jego ubezpieczenia. Swoim działaniem starać się wciągnąć taki oddział w zasadzkę i dopiero wtedy zdecydowanie uderzać. Zawsze jednak należy pamiętać o zabezpieczeniu sobie możliwości odwrotu. Odwrót jeżeli zajdzie taka potrzeba, należy wykonywać bez zbyteń-
nego pośpiechu, często zatrzymując się i prowadząc intensywnie ogień. A więc odwrót zorganizowany i zabezpieczony przez wydzielenie części sił dla jego osłony.

Mówiąc o napadach na transporty, Chrzanowski sugerował dwa następujące rozwiązania, w zależności od liczebności eskorty.

W wypadku słabej eskorty urządzać zasadzkę w dogodnym terenie miejscu, blokując drogę od czoła zaporami czy zawałami, uderzać niespodziewanie ze wszystkich stron, likwidując przede wszystkim oficerów i konie. Natomiast przy silnej eskorcie transportu należy działać podobnie jak poprzednio z tym, że używać do tego zadania kilku kompanii rozstawionych wzdłuż marszruty, niszcząc na niej mosty, drogi i brody. Przy czym autor szczególnie opisywał w jaki sposób te niszczenia wykonywać. Na przykład bardzo szczególnie opisywał sposób zapalania transportu furazhu dla koni, przy pomocy specjalnej "zapałki" wystrzelonej z łuku. Autor powołując się na przykłady walk ludu hiszpańskiego^{14/}, zalecał wykluwanie przez dzieci szpilkami koniom oczu i zatrucie furazhu arsenikiem na postoju, podawanie zatrutych napoi i żywności, rozpijanie i demoralizowanie żołnierzy itp.

Jego bowiem zdaniem wojna narodowa jeżeli ma zakończyć się powodzeniem - musi być walką opartą na zemście narodu za doznane krzywdy. Dlatego w swej pracy głosił hasło, że w wojnie narodowej wszyscy zdolni do noszenia broni, powinni być gotowi do wzięcia udziału w walce. Z nadejściem nieprzyjaciela, mieszkańcy winni zakopać swój dobytek, uchodząc w lasy i góry.

Niejako uzupełnieniem rozważań Chrzanowskiego nad sposobami działań partyzantów była treść rozdziału III pod nazwą "Uwagi ogólne", która dotyczyła w zasadzie obowiązków dowódców oddziałów partyzanckich w czasie działań. Z ciekawszych należy wyliczyć obowiązek przykładu osobistego, znajomości podwładnych, unikania niepotrzebnych strat oraz wyjaśniania zadań partyzantom i zdobywania ich zaufania.

Trzecim problemem, który znalazł szersze naświetlenie w pracy gen. Chrzanowskiego był szyk bojowy kompanii partyzanckiej i stosowanie go w walce /ataku/.^{x/} Problem ten rozpatrywany był oddzielnie w odniesieniu do kompanii pieszej i oddzielnie do kompanii konnej.

Szyk bojowy pieszej kompanii partyzanckiej, znalazł w tej pracy szersze i dokładniejsze naświetlenie. I tak do ataku kompania przyjmowałaby ugrupowanie w dwa szeregi. Wyruszając do ataku wysuwałaby 2 plutony do przodu, w których pierwsze i drugie sekcje rozsypywałyby się w tyraliery par /pary w odstępach 8 kroków/,^{xx/} a trzecie sekcje rozwinięte postępowałyby z tyłu o 100 kroków. Trzecie plutony posuwałyby się w szyku rozwiniętym z tyłu, w odległości zabezpieczającej

x/ Patrz załącznik nr 1b.

xx/ Odległość 8 kroków nie byłaby stała - ulegałaby wahaniom w zależności od konkretnych potrzeb pola walki. /W.Ch. - s..../

je przed ogniem karabinowym. Grupa konna znajdująca się przy kompanii pieszej działałaby na skrzydle lub mogłaby pozostawać w odwodzie.

Takie rozsypanie partyzantów w proponowanym szyku pozwalałoby, zdaniem autora, na ich wzajemne wspieranie się "ogniem flankowym", jak również na prowadzenie ognia naprzemian parami. Ogień prowadzony w ten sposób byłby co prawda powolny ale zarazem pewny i ciągły. Ponadto takie ugrupowanie zabezpieczałoby dopływ sił dla uzupełnienia strat w pierwszej linii oraz dla wsparcia jej działań.

Omawiając szyk konnej kompanii partyzanckiej Chrzanowski poruszył to zagadnienie bardziej ogólnie. Według niego kompania konna powinna grupować się w dwa rzuty, mając 2 plutony w I rzucie i 1 pluton w II rzucie. Plutony ustawione w 2 szeregi. W spotkaniu winna działać według zasad lekkiej kawalerii. Dodatkowe wskazówki wyjaśniają, że atak konnicy winien przebiegać następująco: Dwa plutony atakują od czoła, a trzeci postępuje z tyłu jako rezerwa, w gotowości do wsparcia dwóch pierwszych lub uderzenia na skrzydła przeciwnika.

Atak plutonów odbywać się powinien w odstępach kilku kroków. Początkowo kłusem, przechodzącym w odległości 300 kroków od przeciwnika w galop, zakończony bezpośrednim atakiem z odległości 100 kroków wykonanym z wielkim impetem. Zdaniem autora atak w jednym szeregu stosować należy tylko wyjątkowo np. gdy przeciwnik jest zupełnie słaby.

Sam atak wykonywać należałoby na skrzydła przeciwnika, unikając jednocześnie nastawiania swoich skrzydeł i zawsze po uprzednio przeprowadzonym rozpoznaniu. Jazda, zdaniem autora, nie powinna nigdy czekać na nieprzyjaciela w miejscu, lecz wychodzić na jego spotkanie.

Wykonując pościg za rozbitym przeciwnikiem najcelowiej prowadzić go, mając połowę sił rozwiniętą a pozostałe w zorganizowanych kolumnach marszowych. Przy czym autor przestrzega przed możliwościami zasadzek w tego rodzaju działaniach.

Na koniec tych rozważań autor podaje, że konnica powinna przyjąć za zasadę, działać tak by być zawsze, wszędzie i nigdzie.

x

x

x

Oprócz tych zasadniczych problemów w pracy gen. Chrzanowskiego znalazły również naświetlenie i inne problemy jak na przykład: pomoc lekarska i szpitale partyzantów, sygnalizacja dowodzenia, marsze ubezpieczone itp.

Jednak i w tych wybranych zagadnieniach spotykamy cały szereg bardzo interesujących rozwiązań. Na przykład w jednej z zasadniczych kwestii tj. możliwości i celowości prowadzenia walki wyzwolenczej tylko system wojny partyzanckiej, autor stoi na stanowisku, że partyzantka może być tylko siłą pomocniczą. W związku z tym powinna działać w oparciu o wojska regularne, pod ich kierownictwem i w myśl ich koncepcji. Wydaje się, że takie stanowisko gen. Chrzanowskiego było ze wszelkich miar słuszne, nawet i z dzisiejszego punktu widzenia. Szkoda tylko, że autor nie przedstawił tej kwestii w jej rozwoju, w zależności od etapów powstania. To bowiem wyjaśniłoby zarazem problem możliwości istnienia i działania wojsk regularnych, na terenie zajęтым przez zaborcę.

Z drugiej strony i to i sam autor nie neguje możliwości prowadzenia zwycięskiej walki tylko przy pomocy partyzantki, z tym jednak, że uważa iż jest to możliwe tylko w wypadku szczupłych sił wroga w stosunku do zajmowanego terytorium, co było zjawiskiem bardzo rzadkim.

Z tym zagadnieniem ściśle łączy się sprawa powszechności powstania. Otóż wydaje się, że w tym zagadnieniu autor jest bardzo powściągliwy, to znaczy nie spotykamy u niego sformułowań sprzeciwiających się tej zasadzie, ale nie ma również i też popierających ją. Jego sformułowania w sprawach doboru i mianowania dowódców, rekrutacji szeregowych partyzantów, wskazują raczej na to, że Chrzanowski był zwolennikiem powstania elitarnego, w proporcjach powstania listopadowego. A przecież to powstanie nie przyniosło Polsce wyzwolenia między innymi na skutek hołdowania zasadzie elitarności. Nie należało zresztą oczekiwać od Chrzanowskiego rzucania hasła powszechnej rewolucji społecznej, skoro on sam zaledwie 4 lata wcześniej, za prezesury Krukowieckiego, chciał wieszac na latarniach warszawskich patriotów Towarzystwa Patriotycznego i rozpędzał ochotników zgłaszających się do obrony stolicy.

Mimo tego wproponowanej przez niego organizacji wojskowej tkwi znaczna doza realizmu. Zarówno jeżeli chodzi o zagadnienie kadr dowódczych, jak i tworzenie oddziałów - kompanii partyzanckich w oparciu o terytorialny podział kraju. Poza tym godna uwagi jest kwestia mieszanych /konno-piesznych/ składów kompanii. Autorowi prawdopodobnie chodziło o to, by kompanii pieszej zapewnić możliwość bardziej ruchliwych działań /pojazdy, wypadki, rozpoznanie/, a kompanii konnej dać minimalną osłonę czy wsparcie ogniowe.

Z zagadnień organizacyjnych bardzo realnie postawiona została sprawa umundurowania i uzbrojenia wojsk powstańczych.

Jeżeli chodzi o problemy natury taktycznej, to ogólnie nakreślona koncepcja działań partyzantów jest słuszną i realną. Bardzo znamienitym jest fakt dopuszczania do udziału w walce z najeźdźcą całego narodu w oparciu o przykład ludu hiszpańskiego. Zasada słuszną i stosowaną zresztą czasem w praktyce partyzanckiej. Widoczne jego poglądy uległy radykalizacji, chociaż nie tak dalece, by nawoływać naród polski do walki o wyzwolenie społeczne. Tu wchodziła w grę li tylko sprawa wypędzenia zaborców, a tym samym umożliwienie przywrócenia rządów polskich klas obszarniczo-burżuazyjnych.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa taktyki kompanii partyzanckiej. Zarówno sztyk bojowy jak i sposób ataku w niczym nie przypomina walki określonej mianem "partyzantka". Są to raczej uznane i stosowane kanony walki oddziałów regularnych na zachodzie Europy.

Oceniając poglądy gen. Chrzanowskiego na taktykę kompanii partyzanckiej, biorąc oczywiście za punkt wyjścia jego ogólną koncepcję działań w wojnie partyzanckiej, należy stwierdzić, że były one postępowe. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, fakt, że gen. Chrzanowski nie posiadał żadnych doświadczeń z tego zakresu.

Proponując taktykę dla oddziałów powstańczych gen. Chrzanowski zapomniał, że takie działania /tyraliery par i rozwinięte kolumny/ wymagało pewnego wyszkolenia, zgrania i doświadczenia w walce, a którego brak jest w zasadzie partyzantom. Nie brał pod uwagę również tego, że taki sztyk wymaga jednolitego uzbrojenia strzeleckiego, którego partyzanci również nie będą posiadali. Wydaje się, że w tym wypadku znalazły odbicie doświadczenia z powstania listopadowego, wypaczając swoją regularnością obraz walki partyzanckiej autora.

W sumie należy stwierdzić, że praca gen. Chrzanowskiego pt. "O wojnie partyzanckiej", ujmuje tylko niektóre najważniejsze problemy wojny partyzanckiej. Taki sposób ujęcia wynika prawdopodobnie z zamierzeń autora. Chrzanowski bowiem, nie zamierzał szerzej rozwijać teorii wojny partyzanckiej. To nie mieściło się w granicach jego idei i patriotyzmu obywatelskiego. Zasługą pracy gen. Chrzanowskiego leży w tym, że jest pierwszą pracą w tej dziedzinie, napisaną przez Polaka, na emigracji po powstaniu listopadowym. Była więc zarzewiem rozpoczęcia kampanii rozważań teoretycznych z zakresu tzw. "małej wojny" czyli "partyzantki".

2. Karol Bogumił Stolzman - "Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza" - Paryż - Lipsk 1844r.

Karol Bogumił Stolzman urodził się w 1793 roku. Pierwsza wiadomość o nim pochodzi z 1812 roku, kiedy to po klęsce Napoleona w Rosji 8 Korpus Polski ks. Poniatowskiego wracał przez Warszawę. 19 letni wówczas Stolzman zaciąga się ochotniczo do wojska. W kampanii 1813 roku bierze udział w bitwach pod Budziszynem i Lipskiem, zostając w międzyczasie awansowany na podoficera. Po utworzeniu Królestwa Kongresowego zostaje mianowany podporucznikiem. W tym czasie rozpoczyna działalność teoretyczno-praktyczną w dziedzinie artylerii.

Po wybuchu powstania bierze w nim czynny udział w stopniu kapitana artylerii I klasy. Po upadku powstania udaje się do Francji, gdzie 1832r. zostaje wybrany prezesem Komitetu Uchodźców w Avignon, a następnie członkiem tajnej francuskiej organizacji wolnościowej "Karbonariuszy".

W 1833 roku zakłada najliczniejszy oddział węglarstwa polskiego w Besancon, z którym jako szef sztabu śpieszy na pomoc lokalnej rewolucji we Frankfurcie. Zanim jednak "hufiec święty" nadszedł, rewolucja została zdławiona.

Gdy w 1834 roku w ramach tzw. "Młodej Europy" powstaje oddział "Młodej Polski"^{15/} Stolzman wchodzi do jego komitetu. W 1837 roku przenosi się do Londynu, gdzie nadal bierze czynny udział w życiu politycznym emigracji.

W 1844 roku wydaje pracę pt. "Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza". W 1846 roku wstępuje do Towarzystwa Demokratycznego /pod wpływem rewolucji w Rzeczypospolitej krakowskiej/. W okresie "Wiosny Ludów" na wieść o "Wypadkach Poznańskich" udaje się do kraju, by wziąć czynny udział w walkach wyzwoleniczych. Zanim jednak zdążył przyjechać było już za późno. Wraca rozczarowany do Anglii, gdzie 18.9.1854 roku umiera.

Praca B. Stolzmana pt. "Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza" składa się z 3 części, przy czym część I jest najważniejsza z wojskowego punktu widzenia i najbardziej aktualna.^{x/}

x/ Przy opracowywaniu skryptu korzystano z wydania "Partyzantki" dokonanego przez Wydawnictwo Prasa Wojskowa 1948r., w którym została ujęta tylko część I. Przedmowa, cz. II i III oraz uwagi końcowe, jako przestarzałe i nieistotne, zostały w tej edycji pominięte.

W skrypcie zostaną rozpatrzone tylko najważniejsze problemy z pracy Stolzmana a mianowicie: "Istota, cele i etapy powstania. Organizacja armii partyzanckiej, jej uzbrojenie i umundurowanie oraz formy działań partyzanckich.

x

x

x

Jak wszyscy byli uczestnicy powstania listopadowego, którzy zajmowali się zagadnieniem przyszłej wojny wyzwolenczej, autor "Partyzantki" wywodził swoją teorię z doświadczeń tegoż powstania.

Pierwszym wnioskiem, który każdemu demokracji narzucały doświadczenia, był postulat powszechności powstania. Jak przypominał Stolzman, powstanie listopadowe odbyło się nie na terenie całej Polski, lecz objęło tylko jedną jej część i to tylko w formie cząstkowej. Z faktu cząstkowości powstania wynikał również drugi moment ujemny, który pociągnął za sobą klęskę, mianowicie fakt, iż kierownictwo powstania znalazło się w rękach ludzi niedoświadczonych i nie przygotowanych do tego, a co gorsza i nieposiadających wiary w jego zwycięstwo.

Powszechność powstania, jaką w swej pracy proponował Stolzman, miała usunąć ten mankament, bowiem jego zdaniem, ogólne powstanie całego narodu wydzwignie nowe siły. pełne energii i wiary.

Zdaniem autora - "Gorąca miłość Ojczyzny, przebiegłość, niezmordowana czynność, wytrwałość niczym nie zachwiana, są najważniejszymi i najgłówniejszymi przymiotami tej wojny".^{x/}

Powszechna wojna ludowa, mająca charakter wojny partyzanckiej, oto co według autora powinno cechować przyszłe powstanie. Pisał on o tym następująco: "Nie jest to wojna króla, ale ludu, wojna mas rozdzielonych na mnóstwo części, działających przeciw jednej lub więcej armii taktycznie prowadzonych. W ciągu tego periodu każdy Polak Ojczyzny szczerze miłujący i mający serce prawego uciśnionej matki syna, pospieszy z zapalem za tropem najeźdźców i będzie miał sobie za równie rozkoszną jak chlubną czynność, aby z nich co dnia jednego przynajmniej sprzątnąć".^{xx/}

Zagadnienia "usamowolnienia ludu"^{xxx/} jako warunek zbrojnego powstania było dla autora rzeczą tak zrozumiałą, że w swej pracy poru-

x/ K.B. Stolzman - "Partyzantka" Wyd. Prasa Wojskowa, W-wa 1948r. cz. I, rozdz. I, s. 6.

xx/ Tamże, s. 8.

xxx/ Mówiąc o "usamowolnieniu ludu" autor miał na myśli - uwłaszczenie chłopów.

szły ten problem raczej marginesowo. Pisał on, że wielkiej siły zbrojnej wroga trzeba przeciwstawić jak największą masę narodu, zdecydowanego rzucić jarzmo niewoli. Należy tylko powołać te masy w szeregi, powierzyć im losy ojczyzny wskazując im na ich siłę, która jest w stanie przeciwstawić się nawet przeważającym liczebnie siłom wroga.

Aby powstanie mogło osiągnąć swój ostateczny cel - odzyskanie niepodległości, powinno posiadać następujące przymioty: ofensywność ducha, powszechność, dzielność oraz wojna partyzancka ludu.

Głównym zadaniem /celem/ wojny partyzanckiej pojętej jako doktryna wojenna jest przede wszystkim - pozbawienie wroga tych korzyści jakie wynikają dla niego przy prowadzeniu wojny wg ustalonych form wojny regularnej.

W swej ogólnej koncepcji wojny partyzanckiej Stolzman podzielił okres powstania na dwie fazy.

I faza obejmująca okres tuż przed wybuchem powstania, sam wybuch i krótki czas po wybuchu, którego wielkość byłaby uwarunkowana potrzebą okrzepnięcia "oddziałów zarodkowych" i częściowego oczyszczenia terytorium od wroga.

W pierwszej fazie powinno nastąpić, zdaniem autora, utworzenie władzy centralnej i terenowej, tj. pięć rad korpuśnych. Te rady dałyby sygnał do rozpoczęcia powstania. Na dany znak zebrałyby się grupy zdecydowanych ludzi tworzące tzw. "oddziały zarodkowe", nie przekraczające liczebnością 100 partyzantów każdy. Następnie po rozpoczęciu boju przez te pierwsze oddziały, rady korpuśne powinny rozpocząć szeroką akcję mobilizacyjną tak, by w najkrótszym czasie utworzyć maksymalną ilość tych oddziałów "zarodkowych".

W tej I fazie władza centralna winna być zdecentralizowana a w oddziałach posiadać jedynie obserwatorów.

W drugiej fazie powstania, rozpoczynającej się krótko po wybuchu powstania a trwającej do jego zakończenia, działania miały być prowadzone już dużymi jednostkami. Ich taktyka miała przypominać, w zupełności taktykę wojny regularnej kierowanej scentralizowanie. Pozostałościami I fazy miały być w tym okresie lotne oddziały partyzanckie, operujące w terenie pozbawionym chwilowo większych sił, przed ewentualnymi dywersjami i wypadami nieprzyjaciela.

Omawiając problem organizacji armii partyzanckiej należy stwierdzić, że Stolzman oparł ją o system terytorialnego podziału kraju objętego organizacją powstania zbrojnego.

Jego zdaniem cała siła zbrojna powstania narodowego powinna

dzielić się na pięć głównych części - korpusów. Korpusy te w zależności od swego położenia względem stron świata należałoby nazwać następująco: 1 korpus środkowy, 2 korpus północno-wschodni, 3 korpus wschodnio-południowy, 4 korpus południowo-zachodni, 5 korpus zachodnio-północny.

Każdy korpus miał dzielić się na pięć dywizji, w każdej dywizji znajdowałyby się dwie brygady, a w każdej brygadzie dwa pułki. Natomiast w każdym pułku powinno być tyle batalionów, ile można będzie ich sformułować, mając na uwadze, że każdy batalion winien mieć osiem kompanii po 100 ludzi każda, a więc w sumie 800 ludzi.

Każda z dywizji przybrałaby nazwę od miejsca, w którym się formowała, lub też w którym miałyby działać w początkowym okresie powstania. Stąd dywizje te nosiłyby takie nazwy jak na przykład: dywizja mazowiecka, poznańska, augustowska, sondecka itp.

Brygady znowu przybrałyby nazwy powiatów, w których byłyby formowane.

Natomiast pułki, bataliony i kompanie oznaczane byłyby porządkowymi numerami i tak: pułki w całej armii powstańczej od 1 do 100, bataliony w każdym pułku od 1 aż do liczby do jakiej byłyby formowane, a kompanie w batalionach od 1 do 8.

Do każdej sformowanej dywizji miała być dodana jazda z takim wyposażeniem, by stanowiła czwartą część całej piechoty oraz artyleria w stosunku dwa działa na 1000 żołnierzy. Dla dywizji, które przewidywane byłyby do działań w górach, autor proponował przydzielić same granatniki i o ile możliwości małych kalibrów, aby jak twierdził, mogły być przenoszone na jukach końskich.

Na całość sił zbrojnych kierownictwo sprawowałaby władza centralna z siedzibą na terenie korpusu środkowego (i o ile byłoby to możliwe w punkcie centralnym całego kraju). Na terenie pozostałych części korpusów działałyby cztery rady korpusne lub pojedynczy organizatorzy, jako wykonawcy rozkazów i zarządzeń władzy centralnej.

Władza centralna i rady korpusne powinny, zdaniem autora, posiadać w brygadach swoich przedstawicieli, obserwujących działalność dowódców i wybierających się jednostek w początkowym okresie, a następnie wysuwających ich kandydatury do promowania na wyższe stopnie jak na dowódcę brygady, dywizji, korpusu czy nawet naczelnika sił zbrojnych. Stopnie wyżej pułkownika winna nadawać rada centralna i rady korpusów,

Władza w swym zakresie.

z/ Patero załącznik nr 2a

Oficerów i podoficerów w kompaniach wybierać powinien ogół kompanii. Dowódców batalionów, oficerowie tychże jednostek spośród kapitanów, a dowódców pułków wszyscy oficerowie batalionów spośród swoich dowódców. Jednak autor zastrzegł się, że wybory te mogą być dokonywane w czasie względnego spokoju. W wypadku gdy czas wojenny na to nie zezwoli, rady korpusne powinny tymczasowo mianować wszystkich dowódców.

Armia powstańcza w początkowej fazie powstania może składać się tylko z trzonu kadrowego, który będzie stopniowo zasilany powstańcami z całego kraju. Natomiast do działania przystąpiłyby małe oddziały w kilku miejscach jednocześnie, pociągając za sobą masy narodu do ogólnego powstania.

Hasło do rozpoczęcia powstania powinny dać terytorialne rady korpusów. Wówczas na ten znak w całym kraju miały zbierać się grupy zdecydowanych ludzi, z których utworzone zostałyby oddziały zarodkowe. W momencie gdy te oddziały podejmą walkę z wrogiem władza centralna i rady korpusów powinny podjąć akcję, mającą na celu rozszerzenia wojny powstańczej przez wysłanie do wszystkich gmin odezwy zawierającej program działania i cel walki. Gdy to nastąpi, zdaniem Stolzmana, każdy mężczyzna od lat 18 do 50, uzbrojony wg swoich możliwości i zabrawszy żywności na 5 dni, natychmiast uda się do najbliższego lasu lub gór i wspólnie z innymi zbierającymi się tam powstańcami rozpocząć działania przeciwko wrogowi.

Najbardziej według autora podzielić "oddział zarodkowy" na "dziesiątki" składające się z 12 ludzi, tj. 10-ciu szeregowych, 1 podoficera i jego zastępcy. Liczba ich nie powinna przekraczać 8, co w sumie dawałoby 101 ludzi /razem z oficerami/. Licznejsze "oddziały zarodkowe" napotykałyby w początkowym okresie na trudności w wyżywieniu i wykonywaniu szybkich ruchów czy to w celu uniknięcia starcia z przeważającym wrogiem, czy dla wykonania niespodziewanego wypadu.

W dalszej części swej pracy Stolzman przedstawił szczegółowy sposób szkolenia strzeleckiego i taktycznego powstańca w "oddziałach zarodkowych".

Rozważając problem uzbrojenia i umundurowania Stolzman opierając się na realnych warunkach Polski tego okresu widział poważne trudności w ich rozwiązywaniu. I nie przypadkowo stwierdził, iż w początkowej fazie walki broń niejednokrotnie trzeba będzie zastąpić odważą, ochotę walki z wrogiem i pragnieniem przywrócenia wolności narodowi. W tym okresie powstańcom będą musiały wystarczyć najprymitywniejsze uzbrojenie jak: piki, widły, cepy, kosy, toporki i maczugi,

czy nawet koły i drągi chociażby z tego względu, że one będą najłatwiejsze do zdobycia. Powstaniec powinien jednak dążyć zawsze do jak najlepszego uzbrojenia się.

Uzbrojenie powstańca, zdaniem autora, winno być następujące: pieszego: - karabin z bagnetem, mały pałasz lub kordelas,^{x/} tasak saperski lub toporek, torba myśliwska lub kartuz^{xx/} i ładownica z 80 ładunkami oraz przybory do pielęgnacji broni i 5 gwoździ do zagwożdżania dział; konnego - lanca, pałasz, para pistoletów z 16 ładunkami oraz 5 gwoździ do zagwożdżania dział. Ponadto każdy bez wyjątku powstaniec tak pieszy jak i konny winien posiadać przy sobie ukryty puginał^{xxx/} jako broń osobista.

Aby osiąść takie uzbrojenie oddziały powinny, zdaniem autora, przy pomocy już posiadanej broni zdobywać je na nieprzyjacielu, napadając na żandarmów, żołnierzy policyjno-wojskowych i drobne pododdziały oraz opanowując warsztaty broni, zbrojownie i składy amunicji.

Oprócz tego uzbrojenia autor zalecał posiadanie przez oddziały powstańcze odpowiedniej ilości sprzętu i narzędzi inżynieryjno-saperskich takich jak: łopaty, oskardy, świdry, topory, sznury, formy do odlewania kul i inne narzędzia potrzebne do produkcji amunicji.

Rzeczowo Stolzman w swej pracy przedstawił zagadnienie umundurowania powstańców. Jego zdaniem w pierwszej fazie powstania najlepszym mundurem będzie ubiór wieśniaczy z trójbarwną kokardą barską^{16/} przy nakryciu głowy. Ponadto następujące oznaczenia stopni: kapitan - szarfę amarantową, porucznik - szafirową, podporucznik - białą, feldfebel lub wachmistrz starszy - białą opaskę na prawym a pozostali podoficerowie takąż opaskę na lewym ramieniu.

Wydaje się, że autor postulując taki sposób uzbrojenia i umundurowania oddziałów zarodkowych w pierwszej fazie powstania miał wiele racji i że system ten był przez niego głęboko przemyślany. Świadczy o tym chociażby następujące sformułowanie: "z zatrzymania ubioru wieśniaczego ta wynika korzyść, że w przypadkach, kiedy oddziały są zmuszone chwilowo się rozpraszać, albo też w innych potrzebach powstaniec wmieszany między drugich mieszkańców bez obawy ukryć się może, bo się powierzchownością swoją od drugich nie różni, skoro kokardę swoją i broń ukryje!"^{xxxx/}

x/ Kordelas - nóż myśliwski.

xx/ Kartuz - właściwie kartusz, pas myśliwski z ładunkami prochowymi.

xxx/ Puginał - długi nóż obosieczny noszony u boku.

xxxx/ K. B. Stolzman - "Partyzantka" Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1948: cz. I, rozdz. III, s. 39.

Oprócz tego autor radził powstańcom by sposób golenia swojego zarostu, również przystosowali do powszechnie przyjętego zwyczaju wśród ludności miejscowych.

Przy przejściu do drugiej fazy powstania Stolzman zalecał władzy centralnej pozostawienie takiego samego ubioru dla całej armii powstańczej, dodając odpowiednie oznaczenia dla wszystkich stopni tj. od dowódcy batalionu wzwyż, szefów sztabów, adiutantów polowych oraz dla samego naczelnika.

W dalszym ciągu swej pracy Stolzman poruszył jeszcze szereg zagadnień z zakresu samego umundurowania jak i wyposażenia osobistego partyzanta oraz oznak oddziałów i środków sygnalizujących, które powinny być stosowane w drugiej fazie powstania.

Następnym problemem zasługującym na szersze rozpatrzenie jest zagadnienie form działań partyzanckich, chociaż w pracy Stolzmiana znalazł on tylko jakies ogólne naświetlenie w ramach bardzo szczupłego objętościowo I rozdziału /I część/.

Na podstawie doświadczeń powstania listopadowego Stolzman w idei wojny partyzanckiej widział jedyną dopuszczalną doktrynę, którą z powodzeniem możnaby zastosować w warunkach Polski ówczesnej z trzech powodów: po pierwsze - nie ma takiej zdrady, która by wojnę partyzancką zdołała stłumić, po drugie - o losie jej nie można zdecydować zajęcie stolicy przez wroga i po trzecie - żaden sukces w polu nie może zapewnić wrogowi stanowczego zwycięstwa.

W przekroju schematycznym taktyka wojny partyzanckiej przedstawiała się według Stolzmiana następująco:^{x/}

W krótkim czasie po wybuchu powstania nieprzyjaciel skoncentruje swoje siły w jakimś jednym rejonie, który on nazywał "środkiem strategicznego obwodu". Wtedy oddziały partyzanckie powinny otoczyć wroga zwartym ruchomym pierścieniem o dużym promieniu i pozorowanymi lub prawdziwymi wypadami /atakami/ do tego stopnia powinny go niepokoić i nużyć, aby zmusić go do wyjścia z zajmowanego rejonu.

Jednocześnie, zdaniem autora, oddziały partyzanckie powinny cały obszar między obwodem przez nie zajmowanym, a armią nieprzyjaciela /środkiem strategicznego obwodu/ zamienić w pustynię, by wróg nie mógł ciągnąć z niej żadnych korzyści. Wodą i ogniem należy zniszczyć żywność, furaz, łąki, lasy i zabudowania - słowem wszystko to, co regularnej armii do egzystencji jest potrzebne.

x/ Patrz załącznik nr 2b.

Tym sposobem nieprzyjaciel zostanie zmuszony do wysłania znacznych sił zarówno do walki z okrażającymi partyzantami, jak i dla zdobycia żywności i furazu. Ten moment będzie szczególnie dogodny, zdaniem autora, dla niszczenia poszczególnych oddziałów pozbawionych wzajemnego wsparcia i oderwanych od podstawy /bazy/.

Gdy linie komunikacyjne, wiodące od centrum wroga do rejonów działania wysyłanych oddziałów pacyfikacyjnych, zostaną już dostatecznie wydłużone, wówczas oddziały partyzanckie powinny uderzeniami skrzyżłowymi odciąć je od bazy, a następnie okrażyć i zniszczyć.

Omawiając w dalszym ciągu zagadnienia taktyki partyzanckiej Stolzman twierdził, że najkorzystniejszymi formami działań przy tym systemie wojny są wszelkiego rodzaju potyczki, zasadzki, napady, wypadki, nocne wycieczki itp. Przy tym ciągłe niszczenie eskort, transportów i drobnych oddziałów oraz przechwytywanie łączników, kurierów, poczty i przecinanie komunikacji powinno doprowadzić z jednej strony do stałego uszczuplenia stanu armii nieprzyjacielskiej, a z drugiej strony do wytworzenia się w niej przekonania, że panuje tylko nad tymi rejonami, w których się faktycznie chwilowo znajduje większymi siłami.

Stałe załogi twierdz, czy wojska nieprzyjaciela, którym udało się do nich schronić winny być otoczone, odcięte od pomocy z zewnątrz i z czasem po wyczerpaniu się zapasów, zmuszone do poddania się, albo do śmierci głodowej.

"Cały system tej wojny - jak twierdził autor - głównie na tym się zasadza, aby nieprzyjaciela, że tak powiemy, zmusić do strawienia samego siebie".^{x/} W tym celu autor postulował, aby w okresie gdy nieprzyjaciel musi ściągać zaopatrzenie z własnego kraju, lub przynajmniej ze znacznych odległości, stale nań napadać, niepokoić, przeciągając walkę, wykonując zamierzone odwroty, wciągać go w niedogodny teren, uchylając się jednocześnie od decydującej bitwy. Następnie otoczyć go i kiedy będzie już wycieńczony i bliski rezygnacji, wówczas wykonać koncentryczne uderzenia i ostatecznie zniszczyć jego siły.

Autor sugerował również prowadzenie działań jak najbardziej manewrowych. Bowiem jego zdaniem, ciągle znikając, lub pojawiając się w różnych miejscach, zmusi się nieprzyjaciela do rozproszenia swoich sił, do prowadzenia różnych działań w różnym terenie.

Zalecał również stosowanie celowego rozpraszenia swoich sił, na drobne grupki, czy nawet pojedynczych partyzantów, by potem niespodziewanie zebrawszy się uderzyć wspólnie w odpowiednim momencie.

Te ogólne wywody o sposobach i metodach działań partyzantów Stolzman zakończył następującą maksymą: ... "partyzant powinien być
x/ Tamże, rozdz. I, s. 9.

wszędzie i nigdzie, tak aby go się nieprzyjaciel na wszystkich obawiał punktach, a na żadnym nie znalazł".^{2/}

Na tym też właściwie kończy się system wojny partyzanckiej Stolzmana. To co poza tym wypełnia treść jego książki, to najróżniejsze szczegóły dotyczące produkcji prochu strzeleckiego, forsowania rzek, budowy fortyfikacji, zabierania jeńców, organizowania szpitali itp.

x

x

x

Analizując problemy zawarte w pracy K.B. Stolzmana pt. "Partyzantka" czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza" należy stwierdzić, że pomimo właściwej oceny powstania listopadowego i wyciągnięcia z jego przebiegu rzeczowych i słusznych wniosków, autor w wielu wypadkach dopuścił się błędów i niejasności w wysuwaniu prognozyk co do przyszłego powstania.

Już w kwestii "usamowolnienia chłopów" przejawia się mglistość formułowań, nie mówiąc już o tym, że autor całkowicie pominał zagadnienie ekonomicznego zainteresowania chłopów ideą powstania zbrojnego. Stolzman wierzył, jak ówczesni socjaliści-utopiści, że sama idea walki partyzanckiej o niepodległość jest tak piękna i szlachetna, iż kiedy tylko zostanie rzucone do niej hasło, cały naród podniesie się natychmiast do walki. Stąd też i sylwetka partyzanta naszkicowana przez Stolzmana to wyidealizowany chłop, jaki w rzeczywistości nie istniał, bijący się z całym sercem i odwagą o mglistą niepodległość. Jednak nawet w tym świetle nie można posądzać Stolzmana, iż był przeciwnikiem zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów. Taki sąd byłby niewątpliwie fałszywy. Można tylko zaliczyć Stolzmana do tego odłamu demokratów, dla których kwestia chłopska była sprawą uboczną a nie zasadniczą. Była ona środkiem prowadzącym do celu tj. niepodległości, której odzyskanie było celem powstania zbrojnego. Ten sam brak konsekwencji przebija się w podziale powstania na fazy. Mimo wyodrębnienia dwóch faz rozwojowych i wskazania zadań jakie winny być w nich realizowane, trudno jest uchwycić czas ich trwania, określić bardziej konkretne granice. Z tego sformułowania nie widać również procesu rozwojowego jednej fazy w drugą. W jego ujęciu są to raczej jakieś dwa punkty ustanowione na drodze rozwojowej powstania, tj. punkt wyjściowy i końcowy. Na marginesie niejako dopiero autor precyzuje czas trwania pierwszej fazy, mówiąc, że ma ona trwać bardzo krótko, tzn. tyle tylko, by można było w szybkim tempie zmobilizować jak największe masy do walki i przeprowadzić ich minimalne przeszkolenie wojskowe. Jednak Stolzman nie uwzględnił faktu, że

x/ Tamże, s. 11.

wszystko to ma się odbywać w trakcie walki partyzanckiej, w obliczu przeciwdziałającego wroga.

W którym momencie kończy się pierwsza faza a zaczyna druga Stolzman wyraźnie nie mówi. Należy się jednak domyślić, że będzie to miało miejsce wówczas, gdy kraj będzie jako tako oczyszczony od nieprzyjaciela. W tej to drugiej fazie wojna partyzancka miała przerodzić się już w wojnę regularną, prowadzoną wg prawideł i wymogów ówczesnej strategii i taktyki, a więc niewiele mającą wspólnego z wojną partyzancką.

Omawiając problem organizacji armii partyzanckiej Stolzman skoncentrował się zasadniczo nad armią potrzebną powstaniu w jego drugiej fazie rozwojowej, tj. armią typu regularnego. System organizacji armii oparł on na podziale terytorialnym kraju i to było słuszne założenie. Nie realną natomiast wydaje się koncepcja utworzenia tak bardzo rozbudowanej armii /5 korpusów, po 5 dywizji po 2 brygady, po 2 pułki po x baonów 8-mio kompanijnych plus odpowiednia ilość artylerii i konnicy/. Zakładając ilość baonów w pułkach na 2 do 4 otrzymamy z wyliczenia odpowiednio: w pierwszym wypadku 160.000 piechoty, 40.000 konnicy i 325 dział, w drugim natomiast 320.000 piechoty, 80.000 konnicy i 650 dział.

Jak z tego wynika cyfry te były naprawdę imponujące jak na owe czasy. Taką siłą zbrojną w tym okresie /w czasach pokojowych/ dysponowały takie potęgi jak Francja /ok. 400.000/ i Turcja /ok. 412.000/ a Prusy /bez Landwehr/ posiadały tylko 230.000 żołnierzy.

Zastrzeżenie budzi również propozycja Stolzmiana tworzenia rad korpusnych, czyli sztabów wyższych szczebli, jeszcze przed wybuchem powstania oraz tuż po wybuchu i zorganizowanie trzonu kadrowego tak licznej armii. Wydaje się, że możliwości Polski w tym zakresie były daleko mniejsze.

Akcentem słusznym i nadwyraz demokratycznym był postulat Stolzmiana dotyczący wybieralności kadry oficerskiej, chociaż i on przynajmniej częściowo został przez autora poważnie ograniczony. Jednak należy przyznać, iż ograniczenie to było w tych warunkach w pełni uzasadnione a wynikało ze specyfiki sytuacji w jakiej powstawać miała armia powstańcza.

Ciekawie natomiast i zarazem słusznie postawione zostały sprawy uzbrojenia i umundurowania armii. Rozważania nad tymi problemami były oparte rzeczywiście na realnych przesłankach i wpływały z konkretnych potrzeb i możliwości ekonomicznych ziem polskich, stąd

i miały one wszelkie szanse zastosowania praktycznego. Świadczą o tym takie momenty jak: umundurowanie oddziałów zarodkowych, uzbrojenie w początkowym okresie powstania, nabywanie nawyków i zwyczajów miejscowych itp. Uzbrojenie miało być oparte w dużej mierze na przystosowaniu narzędzi pracy do walki oraz na broni zdobyczej.

Umundurowanie rozwiązane było bardzo praktycznie. Pewne zastrzeżenia mogą budzić jedynie sposób i środki oznaczania stopni i funkcji partyzanckich zarówno ze względów praktycznych jak i wychowawczo-patriotycznych.

Mówiąc o propozycjach w kwestii taktyki partyzanckiej należy stwierdzić, że ogólne wskazania Stolzman wskazuje, że byłoby to taktyka polegająca w zasadzie na szybkim manewrowaniu, forsowanych marszach, zaskakiwaniu nieprzyjaciela, częstym korzystaniu z podstępów wojennych a zarazem unikaniu otwartej walki. I taka taktyka jest zrozumiała i jasna. Obraz tej taktyki staje się mniej przejrzysty z chwilą przystąpienia przez autora do omawiania taktyki w poszczególnych fazach rozwojowych powstania.

Schematycznie przedstawiona taktyka w drugiej fazie powstania, którą w zasadzie rozpatrywał Stolzman była taktyką przydatną i jedynie możliwą do wykonania przez wielkie jednostki typu dywizji czy korpusu. Były to bowiem koncentryczne uderzenia dużych sił, zmierzające do odcieniania kolumn okrążonego nieprzyjaciela i bicia go częściami. Niezrozumiała jest niestety ogólna koncepcja działań powstańców. Gdyż zamiast wykorzystać fakt, że nieprzyjaciel jest rozczłonkowany po całym okupowanym terytorium w celu jego zniszczenia, prowadzi się działania pozwalające^a nawet zmuszające nieprzyjaciela do koncentracji w jednym lub kilku większych rejonach, po to by później zmuszać go do wychodzenia z tych rejonów i umożliwiać sobie bicie nieprzyjaciela częściami.

Stolzman nie sprecyzował również swych poglądów na zagadnienia obrony terenów wyzwolonych. Nie wskazał jakimi sposobami ma być ta obrona prowadzona. Bardzo ogólnikowo wspomniął jedynie o wykorzystaniu miejsc ufortyfikowanych na wyzwolonych terenach dla uczynienia z nich ośrodków zaczepno-odpornych, czy baz strategicznych, które by mogły posłużyć do formowania nowych jednostek.

Mimo tych czy innych niedociągnięć należy stwierdzić, że Stolzman miał przed oczyma jako obraz walki partyzanckiej w trakcie teoretycznych uogólnień. Świadczą o tym rzeczowo potraktowane momenty jego pracy.

W sumie teoria wojny partyzanckiej przedstawiona przez Stolz-

mana zawiera koncepcję zorganizowania masowej partyzantki, opartej o siły całego narodu, jednakże bez odpowiedniego jego przygotowania i partyzantki włączonej siłą w ramy armii regularnej i regularnych działań. Można zatem systemowi temu zarzucić nierealność. Teoria ta nie posiadała bowiem konkretnej bazy społecznej i nie w pełni liczyła się z ówczesną społeczno-ekonomiczną sytuacją w kraju.

Stolzmann zachwycał się ofiarnością i poświęceniem chłopów rosyjskich, czy oddziałów hiszpańskich w walce przeciwko Napoleonowi, nie rozumiejąc, że ci bronili się przed najazdem, podczas gdy chłopom polskim lżejsza była obca niewola, niż ucisk i niewola własnego pana.

Stąd też teoria Stolzmanna nie została zastosowana, ani też nie odegrała większej roli zarówno w powstaniu 1848 roku, jak i w powstaniu styczniowym.

Pomimo tych braków "Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających" najwłaściwsza/ jest cenną pozycją w historii polskiej demokratycznej myśli wojskowej. Zawiera ona szereg myśli wyraźnie postępowych i nowych w warunkach Polski, głównie zaś ideą walki o niepodległość, walki która miała być prowadzona w oparciu o zbrojne powstanie całego narodu.

----- X -----

3. Józef Zachariasz Bem - "O powstaniu narodowym w Polsce" - Paryż

1846 - 48r.

Józef Bem urodził się 14.III.1794 roku w Tarnowie. W 1809 roku wstępuje do szkoły elementarnej artylerii i inżynierów. W 1810 roku jest już podporucznikiem- elewem szkoły aplikacyjnej. W 1811 roku w stopniu porucznika 2 klasy zostaje wcielony do pułku artylerii konnej w Gdańsku. Kampanię napoleońską 1812 roku odbywa w korpusie Macdonalda. W 1815 roku Bem wraca w szeregi wojska polskiego i w 1820 r. zostaje kapitanem 1 klasy i jednocześnie adiutantem gen. Bontemps^{17/}. W tym czasie prowadzi wykłady w zimowej szkole artylerii oraz doświadczenia nad racami kongrewskimi^{18/}.

Do czasu dymisji w 1826r. kariera Bema przebiegała bardzo burzliwie. Między innymi w 1822 roku zostaje aresztowany i zdegradowany za udział w wolnomularskiej loży głównej^{19/}, następnie dwukrotnie przenoszony jest na reformę^{20/} raz za pojedynek, drugi raz za niewłaściwe rozliczenie się z funduszków publicznych.

Do powstania listopadowego Bem włącza się dopiero w marcu 1831 roku, otrzymując stopień majora i dowództwo 4 baterii lekkokonnej. Wykazuje się niebywałą odwagą i zdolnościami dowódczymi, za co awansuje do stopnia pułkownika a 22.VII.1831 roku do stopnia gen.brygady. Do końca powstania jest gorącym zwolennikiem walki z wrogiem do ostateczności. Na emigracji należy do obozu ks. Czartoryskiego i pomimo wyętej pracy w wielu organizacjach społeczno-patriotycznych jest przez tenże obóz usuwany na plan dalszy. W pracy tej szczególnie przy organizacji legionu polskiego w Portugalii w 1833 roku zraża do siebie prawie całą emigrację. Dochodzi nawet do wykonania zamachu na jego życie i uwięzienia go przez rząd Portugalii.

Rewolucje 1848 roku wprowadziły Bema na szerszą arenę polityczną. W tym czasie organizuje on powstanie w Galicji, kieruje ruchem rewolucyjnym w Wiedniu /X.1848r./ wreszcie po nieudanym drugim zamachu na jego życie, obejmuje dowództwo nad armią siedmiogrodzką. Stojąc na czele tej armii odnosi początkowo /zima 1848/49 / szereg sukcesów, wyzwalając całą Siedmiogrod, ale późniejsze nieprzemyślane decyzje przynoszą mu klęski.

Będąc na wygnaniu, nie zrażony niepowodzeniem, próbuje Bem organizować oddziały polskie przy armii tureckiej. Przyjmuje w końcu islam i jako Murat-Pasza przechodzi na służbę Sułtana. Jednak i tu nadzieje go zawiodły. Internowany umiera w Alepie 24.3.1850 roku.

Swoje poglądy na temat wojny partyzanckiej gen. Bem przedstawił w pracy pt. "O powstaniu narodowym w Polsce" wydanej po raz pierwszy w Paryżu w trzech kolejnych zeszytach w latach 1846 - 48. Praca składa się z trzech następujących części: Część I obejmuje zagadnienia natury ogólnej dotyczące organizacji i prowadzenia wojny partyzanckiej; część II jest kontynuacją problemów z części I, ale naświetla je bardziej szczegółowo; wreszcie część III zawiera scenę powstania listopadowego, ograniczającą się jednak tylko do krytyki i potępienia jego przywódców.

W skrypcie zostaną omówione tylko niektóre najważniejsze problemy z pracy Bema a mianowicie: strona społeczna powstania, organizacja wojsk powstańczych, uzbrojenie, umundurowanie i wyposażenie; sposoby prowadzenia walki powstańczej.

x x
x

Problem uwłaszczenia i wiążące się z nim inne zagadnienia społeczne i polityczne dominują nad całością pracy, a zarazem stanowią obok zagadnień organizacyjnych i strategicznych, jej najwartościowszą część.

Stanowisko Bema w kwestii agrarnej najlepiej zobrazują nam jego słowa, że "Zasadą przyszłego powstania narodowego jest nadanie chłopom własności gruntów, z których oni teraz pańszczyznę odrabiają, uwalniając ich na wieczne czasy od wszelkich danin i powinności. Ofiara ta obywateli dotychczasowych jest koniecznie potrzebna, aby cały naród do walki przeciw najeźdźcom poruszyć i do bronięcia ich własności nakłonić". Takie oto było stanowisko Bema w kwestii chłopskiej.

Bem stawiał sprawę uwłaszczenia chłopów jako rzecz nieodwołalną, która miała się dokonać w chwili wybuchu powstania. Sprawę odszkodowań miał rozpatrywać sejm po zwycięskiej wojnie, podejmując odpowiednie środki wynagrodzenia. Zapoczątkowaniem przyszłych odszkodowań miały być niższe stopnie wojskowe porucznika i podporucznika /ofiarowywane przez Bema właścicielom ziemskim lub ich potomkom/. W swej pracy Bem radził szlachcie po uwłaszczeniu chłopów, dokonać dobrowolnej parcelacji pozostałych ziem /folwarków/ i oddać ją chłopom w dzierżawę za czynsz pieniężny lub naturalny. Według Bema miał to być opłacalny dochód, pozwalający beztrąsko spędzać życie szlachcie prze-
mienionej na rencistów. Dalej sugerował Bem, że ci którzy tej reformy
x/ J. Bem - "O powstaniu narodowym w Polsce". Wyd. MON, W-wa 1956r.
cz. II s. 93.

dokonają, będą mieli zapewnione stanowiska w każdym ogniwie aparatu państwowego.

Aby zapobiec wszelkim ^{swartom} /Bem proponuje tworzyć po wsiach strażę bezpieczeństwa złożone z zaufanych ludzi dworskich i wojsk regularnych, które bykby zdolne stłumić już w zarodku wszelkie bunty. Surowe wyroki na buntowników i agitatorów Bem radził wykonywać na oczach zbuntowanej ludności, by dać jej odstrasżający przykład.^{x/}

Bem asekurował się jeszcze przed wszelkimi niespodziankami przez oddanie kierownictwa powstań miejscowych w ręce szlachty. Z drugiej strony, ani słowem nie wyklucza on jednak możliwości awansu w armii, ludzi wywodzących się z niższych klas społecznych byleby, jak sam pisze, wykazali odpowiednie uzdolnienie. Jednocześnie Bem nie dowierza również i szlachcie i w obawie by nie zaprzepaściła znowu powstania^{xx/} oddaje kierownictwo w ręce zawodowych wojskowych z kół emigracyjnych, będących w stanie, zdaniem Bema, najlepiej urządzić powstanie pokierować i wojną partyzancką.

W wojskowej części pracy Bema, która stanowi duży wkład do dziejów postępowej myśli wojskowej, na pierwszy plan wybijają się zagadnienia organizacji wojsk powstańczych.

Na samym początku należy stwierdzić, że Bem widział rozwiązanie problemu organizacji wojsk powstania narodowego, w połączeniu wojsk regularnych z oddziałami partyzanckimi. W tym celu Bem starał się od samego początku nadać powstaniu pewne formy, pewne reguły, a powstającej sile zbrojnej pewne ustalone ramy organizacyjne. Pisał on o tym następująco: "...w naszym teraźniejszym położeniu tylko na powstanie narodowe, tylko na wojnę partyzancką rachować można, bo armii narodowej ani licznej, ani zorganizowanej mieć nie będziemy mogli, jak godzina powstania nadejdzie".^{xxx/}

Tak więc dominującą formą walki w pierwszym okresie powstania miała być partyzantka, obok której od samego początku powstawałyby załączki armii regularnej. Współdziałanie obu rodzajów wojska miało zapewnić powstaniu narodowemu zwycięstwo. Charakter partyzantki wojny nie wykluczał bowiem, zdaniem Bema, istnienia oddziałów regularnych, które powinny wojna partyzancka wyłonić z siebie, jeśli nie chce upaść po całkowitym

x/Te same środki zabezpieczające Bem przewidywał również i dla miast.

xx/ Jak to miało miejsce w powstaniu listopadowym 1830-31r. - zdaniem

Bema - O powstaniu narodowym w Polsce. Wyd. MON, W-awa, s. 20.

xxx/Józef Bem - O powstaniu narodowym w Polsce. Wyd. MON, W-awa cz. I s. 70.

wyczerpaniu sił żywotnych narodu.

Jeżeli chodzi o wojska regularne, to ich organizowanie się, według koncepcji Bema, miało wyglądać następująco:^{x/} Do kraju miały przybyć trzy /pierwiastkowe kolumny ruchome/, składające się z oficerów i podoficerów emigracyjnych; posiadające w swym składzie kadry wszystkich rodzajów wojsk. Liczebność tych kadr w trzech kolumnach miała wahać się od 2 do 3 tysięcy.^{21/}

Przybyłe kolumny pod dowództwem wybranych oficerów miały natychmiast udać się do z góry wyznaczonych im rejonów i przemierzając je szybkimi marszami oczyszczałyby je od nieprzyjaciela, ogłaszałyby reformę właszczeniową oraz zaciąg do wojska, pozostawiałyby kadry po większych miastach, organizując jednocześnie wszędzie powstania miejscowe.^{xx/}

Zadaniem pozostawionych kadr byłoby wciągnięcie do swych szeregów jak największej liczby żołnierzy. W ten sposób kolumny ruchome, wracając drogą powrotną, wcielałyby już ukompletowane pododdziały.

W celu uniknięcia niebezpiecznego i uciążliwego w tym okresie nadmiernego skupiania się wojsk w formie dużych liczebnie oddziałów wojsk /przekraczających 3 tysiące żołnierzy/ dowódcy tych trzech kolumn winni wydzielać nowe kolumny ruchome, w miarę rozrastania stanów liczebnych wojsk.

Nowe wydzielane kolumny pod dowództwem najlepszych oficerów winny liczyć po około 2-3 tysięcy ludzi. Kolumny nowoorganizowane w dalszym ciągu podlegałyby dowódcom kolumn głównych.

Przy każdej głównej kolumnie ruchomej działałaby komisja wojenna^{xxx/}, sprawując funkcję ministerstwa wojny. Po utworzeniu się rządu w kraju, dowódcy kolumn głównych otrzymywaliby dyrektywy już od ministra wojny. Przy czym dowódcy kolumn głównych byłiby od siebie niezależni.

W miarę rozwoju powstania dowódcy kolumn głównych winni byli doprowadzić stan swoich oddziałów do około 200.000 ludzi, co w sumie dałoby około 600.000 wojska regularnego^{xxxx/}. Tyleż samo winny osiągnąć w tym czasie i powstania miejscowe.

x/ Patrz załącznik nr 3.

xx/ Patrz skrypt s. 22-26.

xxx/ W skład "komisji wojennej" wchodzić miało 9 najstarszych oficerów różnych broni.

xxxx/ Wojska takie powstawałyby przez rozrastanie się ilościowe poszczególnych szczebli dowodzenia oraz stanów osobowych tych szczebli, w miarę napływu ludzi i sprzętu wojennego.

Ukompletowanie zarówno głównych kolumn ruchomych jak i oddziałów powstań miejscowych miało się odbywać w następujący sposób: Bezpośrednio po wyzwoleniu pewnych obszarów, dowódca głównej kolumny ruchomej, winien ogłosić mieszkańcom tych terenów akt o nadaniu im własności gruntowych i uwolnieniu ich od wszelkich powinności. Jednocześnie winien polecić, by każda gromada dla obrony swych zagród wydzieliła po 4 mężczyzn na każde 100 mieszkańców, przy czym 2 konnych i 2 pieszych. Konni zostaliby wcieleni do kolumn ruchomych, piesi natomiast zasiliłoby powstanie miejscowe. Przy takim wyliczeniu, przyjmując, że w dawnych granicach Rzeczy Pospolitej mieszkało 28.000.000 ludności, razem w armii regularnej i powstaniach miejscowych stanęłoby do walki 1.120.000 ludzi. Tak ogromnymi siłami, zdaniem Bema, możnaby się przeciwstawić z powodzeniem wszystkim siłom jakie zdolni byłiby w tym czasie zgromadzić wszyscy trzej zaborcy. Siły te zdaniem Bema mogłyby wynosić: Ze strony Rosji do 200.000, Austrii 100.000 i Prus 100.000 razem więc zaledwie 400.000. Przecistawiając im 1.120.000 polskich żołnierzy stosunek będzie jak 3 : 1 na korzyść Polski. Wystarczy wtedy aby każdy żołnierz zabił jednego żołnierza obcego, a w bardzo krótkim czasie przestaną istnieć armie zaborców.

Utworzone ostatecznie wojsko regularne wszystkich kolumn ruchomych w końcowej fazie powstania, powinno według Bema, posiadać następującą organizację i stan ilościowy:

- 60 pułków piechoty, po 6 batalionów każdy po 1200 ludzi	= 432.000
- 60 pułków jazdy, po 12 szwadronów, każdy po 150 koni	= 108.000
- 6 pułków artylerii ^{x/} , po 4 brygady, każda po 6 baterii, po 8 dział razem 144 baterie po 150 ludzi	= 21.600
- 3 bataliony saperów po 4 kompanie po 120 ludzi	= 1.440
- strażę bezpieczeństwa ^{xx/} wyniosą około	40.000
<hr/>	
Ogółem ludzi pod bronią:	= 600.000
armat polowych	1.122

Odmienne natomiast według koncepcji Bema miała kształtować się organizacja powstań miejscowych. Mianowicie:

Na dowódców powstań miejscowych mieli być wyznaczani dawni powstańcy, jako lepiej nadający się do takiej walki niż byli oficerowie wojsk regularnych. Ponadto ludzie zamieszkujący^{lub} bardzo dobrze znający dany obwód, na którym będą organizowali powstanie. Obwód taki przeznaczony dla organizowania powstania miejscowego winien przeciętnie liczyć

x/ W tym 3 pułki artylerii konnej i 3 pułki artylerii pieszej.
xx/ Patrz skrypt s. 33.

około 15-20 tysięcy ludności. W ten sposób, stosując zasadę naboru dwóch ludzi na 100 mieszkańców do powstania miejscowego, można by było zorganizować oddział w sile 300 - 400 ludzi w każdym obwodzie. Wszyscy dowódcy powstań miejscowych posiadaliby stopień kapitana i byłiby od siebie niezależni.

Dowódcy powstań miejscowych powinni zbierać i wykorzystywać swych ludzi raczej częściami w zależności od potrzeb, rozpuszczając resztę co kilka dni do domów dla zmiany bielizny i nabrania żywności. Stąd Bem sugeruje konieczność działania powstań miejscowych tylko w obrębie rejonu swego ~~zamieszkania~~ ^{zamieszkania}. W kompetencji dowódców powstań miejscowych leżałyby również między innymi sprawy administracji cywilnej, a więc i realizacja ustawy o uwłaszczeniu. W tym ustawieniu widać, że powstania miejscowe miały spełniać usługi na rzecz kolumn ruchomych.

Analizując problem uzbrojenia i wyposażenia wojsk powstańczych, gen. Bem dostrzegł w tym problemie trzy różne aspekty: Pierwszy to zaopatrzenie w broń i wyposażenie emigracji wojennej; drugi to uzbrojenie i wyposażenie kolumn ruchomych i wreszcie trzeci aspekt to wyposażenie powstań miejscowych.

Uzbrojenie i wyposażenie emigracji wojskowej Bem wyobrażał sobie następująco: Każdy z emigrantów wojskowych winien stać się posiadaczem "sztućca wojennego" z bagnietem, pałasza i pistoletu o kilku lufach. Z tym że oficerowie kawalerii zamiast sztuców winni posiadać lance. Takie uzbrojenie kadr wkraczających do Polski Bem uważał za konieczne po to, by w pierwszych chwilach zanim kadry zostaną ukompletowane żołnierzami mogły same prowadzić skuteczną walkę z przeciwnikiem.

Ponadto wszyscy powinni posiadać konie aby mogli pokonywać znaczne odległości w ciągu dnia, lub gdy nadarzy się okazja ścigać nieprzyjaciela czy też samemu ująć przed pościgiem.

Bem jako artylerzysta nie zapomniał o wyposażeniu emigracji wojskowej również i w artylerię. Według niego wystarczyłoby około 12 ~~działek~~ ^{działek} lekkich zaprzężonych w konie, z wyliczeniem 4 działka na każdą główną kolumnę ruchomą. Przy artylerii znalazłyby się wozy taborowe dla przewiezienia amunicji, broni dla około 15-20 tysięcy ochotników z kraju. Z tych zapasów tylko około 1/4 miało przypaść dla powstań miejscowych. Jednocześnie na wozach tych i koniach taborowych jechałaby część kadry pieszej.

Na uzbrojenie armii regularnej i powstań miejscowych w kraju oprócz broni przywiezionej przez emigrację, złożyłaby się broń zabrana w kraju oraz narzędzia pracy odpowiednio przystosowane do walki.

I tak Bem proponował uzbrojenie części piechoty a przede wszystkim powstań miejscowych w kosy osadzone na sztorc, a część konnicy, dla której zabraknie innego oręża, w lance z drzewa jesionowego okute metalem. Ponadto Bem proponował wyposażyć każdego żołnierza pieszego w siekiere, szpadel czy motykę. Przy czym siekiera miała służyć do walki, natomiast szpadel i motyka do wykonywania takich prac inżynieryjnych jak: naprawa dróg, kopanie rowów, ukryć i sypanie szańców. Kosy, lance, siekiery, szpadle i motyki miały być dostarczone przez poszczególne gromady w ilości wyznaczonej przez gubernatora wojennego. x/

W dalszym etapie powstania broń zdobyta przez powstańców na nieprzyjaciela, posłuży do ukompletowania uzbrojenia oddziałów. Stąd Bem wyciągnął wniosek, że bronią zdobyczną będzie można uzbroić taką liczną armię powstańczą, jaką uda się zniszczyć nieprzyjacielowi.

W końcowej fazie rozważań nad uzbrojeniem Bem doszedł do wniosku, że na początek rozwoju powstania potrzeba zgromadzić około miliona sztuk broni palnej i przeszło tysiąc armat oraz odpowiednią ilość amunicji. Jednak Bem zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że Polska nie byłaby nigdy w stanie tego sama wyprodukować i dlatego proponował dokonać zakupu broni palnej za granicą, w krajach sprzymierzonych np. w Anglii.

Odnośnie umundurowania, żywienia i utrzymywania wojsk Bem wysunął następujące propozycje: Zarówno żywienie jak i umundurowanie i utrzymanie winno odbywać się poprzez rekwizycję potrzebnych materiałów, których równowartość byłaby spłacana po zakończeniu działań wojennych. Gromady powinny dostarczyć dla zaopatrzenia wojsk następujących przedmiotów i materiałów: buty, bieliznę, torby żywnościowe, kubki, flaszki, konie wraz z oporządzeniem i paszą. Wszystko w ilościach wskazanych w zarządzeniach wydawanych przez gubernatorów wojskowych.

Umundurowanie żołnierza piechoty, artylerii i saperów winno być szyte według przyjętych dla wojska wzorów ujednolicone, a różniące się jedynie tylko barwami wypustek. Natomiast żołnierze powstań miejscowych powinni zachować swój codzienny ubiór z dodaniem znaku powstańczego. Każdy z nich miał żywić się i ubierać sam na własną rękę. Przy czym zarówno powstańcy jak i żołnierze regularni winni zawsze posiadać przy sobie zapas żywności na 3-4 dni. Konie natomiast należałoby żywić paszą gromadzoną z zasobów miejscowych.

Żołd w zasadzie w czasie wojny nie byłby wypłacany a dokonywanoby tylko wpisów należności do specjalnych książeczek. Należności

x/ Specjalnie wyznaczony przez dowódcę kolumny ruchomej oficer z siedzibą w mieście wojewódzkim i gubernialnym.

te byłyby regulowane po wojnie.

Jednym z najważniejszych problemów rozpatrywanych w pracy Bema jest niewątpliwie problem taktycznych form walki partyzanckiej i wynikających stąd zadań, zarówno dla wojsk regularnych jak i powstań-
czych.

Podstawowym założeniem koncepcji taktycznej była dewiza według której, tylko pobicie nieprzyjaciela i jego zupełna klęska jest w stanie przywrócić niepodległość Polsce. W myśl tej dewizy Bem miał zamiar od samego początku nadać powstaniu pewne regularnie stosowane formy i reguły. Przy tym zakładał z góry, że w początkowym okresie powstania dominującą formą prowadzonej walki byłaby partyzantka. Od chwili wybuchu obok partyzantki istniałyby załóżki armii regularnej, które miały być właściwymi organizatorami powstania powszechnego.

Z góry również zakładał Bem konieczność współdziałania obu tych elementów, działających na odmiennych założeniach taktycznych i strategicznych, które w konsekwencji miałyby przynieść pełne zwycięstwo. "Chcąc przeto - pisze Bem - aby powstanie narodowe miało skutek szczęśliwy potrzeba, aby naród na całej powierzchni ziem polskich ciągle i nieustannie działał to jako powstanie miejscowe, to jako wojska regularne w lekkich ruchomych kolumnach, które by po kraju krążyły, a szarpiąc i niepokojąc wojsko nieprzyjaciela aby im nigdzie momentu spoczynku nie dawał". x/

U podstaw formułowania przez Bema zasad strategii i taktyki wojny narodowej legły cztery podstawowe zasady. Mianowicie: 1. Walka zbrojna musi wybuchnąć na całym terytorium Polski; 2. Prowadzona walka będzie miała przez pewien czas charakter walk partyzanckich; 3. Jednocześnie musi się od pierwszych chwil rozwinąć również walka o charakterze regularnym /prowadzona przez kolumny ruchome/, na które spoczywać będzie główny ciężar wojny oraz kierownictwo partyzantką; 4. Będzie istnieć ścisłe współdziałanie między obiema formami walki i wzajemne uzupełnianie się.

Rozwijając swoją koncepcję według wyżej wymienionych zasad Bem zakładał, że do kraju wkroczyłyby z emigracji właśnie załóżki wojsk regularnych /w postaci trzech głównych kolumn ruchomych/ i one dopiero miały powołać do życia powstanie miejscowe oraz tworzyć w późniejszym czasie nowe kolumny ruchome.

x/ J. Bem - O powstaniu narodowym w Polsce. Wyd. MOM, W-wa 1956r. cz. I, s. 69-70.

W Powstanie więc, zdaniem Bema, miało rozpocząć się w chwili gdy na terytorium Polski pojawią się trzy główne kolumny ruchome złożone z oficerów i podoficerów emigracyjnych. Marsz tych kolumn do Polski Bem wyobrażał sobie bądź to przez terytorium krajów słowiańskich przychylnych sprawie polskiej, bądź też desantem z Bałtyku czy nawet z morza Czarnego. ^{22/}

W pierwszym etapie swej działalności miały one unikać starć z nieprzyjacielem a szczególnie większych bitew, dopóki ich stany bojowe nie wzrosną do odpowiedniej siły. Od tego czasu wszystkie operacje wojenne zależeć powinny już, zdaniem Bema, od działalności kolumn ruchomych.

W celu oczyszczenia pewnych obszarów od nieprzyjaciela Bem radził kolumnom ruchomym napadać na miasta powiatowe czy gubernialne, wycinać w pień nieliczne załogi nieprzyjacielskie, likwidować organa administracyjne wroga i ustanawiać administrację wojenną. ^{23/} Miast mocno obsadzonych Bem radził raczej nie zdobywać, jak również i nie bronić miast uporczywie atakowanych przez nieprzyjaciela. Jego zdaniem nieprzyjaciel opanowując miasta i zostawiając w nich swoje załogi będzie rozdrabniał zarazem swoje siły, co stworzy dogodne warunki dla rozwoju powstania.

Za jedno z najważniejszych zadań kolumn ruchomych Bem uważał przecinanie wszelkiej komunikacji. W tym celu proponował on ~~rozbić~~ rozbić wszystkie mosty, pozatapiać promy i przewozy oraz pożwalać zasiekami drogi. Przy czym te ostatnie trzeba będzie obsadzić strzelcami. W ten sposób postawiłoby się całą armię nieprzyjaciela, rozsypaną po całym kraju w stan oblężenia, poprzez odcięcie dowozu rozkazów, żywności i innego zaopatrzenia. Takie poprzecinanie komunikacji i bronienie ważniejszych przejść uniemożliwi przedwczesne opuszczenie terytorium Polski przez wroga armie, doprowadzi do ich rozgromienia, a jednocześnie odda w ręce powstańców ich ciężki sprzęt bojowy. W końcowej fazie ten właśnie zdobyczny sprzęt może być użyty przeciwko nieprzyjacielowi.

W obwodach o terenie otwartym gdzie nie ma ciałnin, rzek, lasów ani gór, należy przecinać nieprzyjacielowi komunikacje, a cały obszar kontrolować lotnymi, konnymi oddziałami partyzanckimi, nękać nieprzyjaciela w najrozmaitszy sposób.

Twierdząc ze stałymi garnizonami, zdaniem Bema, nie należy zdobywać, a tylko utrzymywać ciągłą ich blokadę. Zaś wojskom powstańczym brak twierdz winny zastąpić lasy, błota i niedostępne góry^{x/} i umożliwić w oparciu o nie przeprowadzanie nagłych ataków w miejscach.

^{x/} Za takie miejsca dogodne Bem uważał lasy i góry Świętokrzyskie, błota pińskie, Puszcze Białowiejską itp.

w których nieprzyjaciel najmniej się ich spodziewa. Natomiast oddziały powstańcze, oddziały ścigane przez nieprzyjaciela znalazłyby w nich schronienie dla uporządkowania swoich sił po doznanych porażkach.

W razie potrzeby zebrania znacznych sił w jednym określonym rejonie, w celu zmierzenia się ze znacznymi siłami nieprzyjaciela, dowódcy głównych kolumn ruchomych będą mogli wezwać dowódców podległych kolumn ruchomych do wspólnego działania.

Po wykonaniu ^{zadania} zdaniem Bema, należy kolumny te z powrotem rozesłać do swoich rejonów działania. Chodzi bowiem o uniknięcie niepotrzebnego koncentrowania znacznych sił powstańczych w jednym rejonie, ze względów bezpieczeństwa i zaopatrzeniowych.

Bem nie wykluczał również w swej koncepcji możliwości wspólnego działania wszystkich trzech kolumn razem na zasadzie równorzędnych oddziałów. Jednak z zasady każda kolumna winna operować w tej części Polski, która będzie jej wskazana przez najwyższą władzę powstania.

Również sformułowania dotyczące taktyki powstań miejscowych nie znalazły jasnego naświetlenia w pracy Bema. Omawiając zadania, jakie będą stały przed tym rodzajem wojska, Bem przede wszystkim wskazywał na śledzenie wszelkich ruchów nieprzyjaciela, przecinanie linii komunikacyjnych, niszczenie magazynów, rozbijanie drobnych oddziałów, napadanie na posterunki, niszczenie transportu i w ogóle sugeruje wszelką akcję mającą na celu znużenie i wyczerpanie nieprzyjaciela. W wypadku większego niebezpieczeństwa poszczególne zagrożone powstania miejscowe mogłyby być, zdaniem Bema, rozwiązywane na pewien czas a czkunkowie zmieszaliby się z miejscową ludnością rozpływając się w jej masie. Po minięciu zagrożenia rozwiązane powstania miejscowe zostałyby z powrotem restaurowane.

Jak więc wynika z tego ogólnikowego przedstawienia zadań powstania miejscowe miałyby, w myśl koncepcji Bema, spełniać dosyć ważne usługi na rzecz kolumn ruchomych poprzez działania typowo partyzanckie.

Na tym rozważaniu o taktyce partyzanckiej zostały zakończone.

x x

x

Reasumując całokształt zagadnień poruszonych przez J. Bema trzeba stwierdzić, że w zagadnieniach agrarnych i łączących się z nimi aspektami polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski ówczesnej, widać było wyraźne ożywienie po powstaniu listopadowym. Zresztą w ogóle sprawa chłopska była palącym problemem całej emigracji polskiej i jako taka

nie mogła być odrzucana przez jakiekolwiek jej ugrupowania, jeżeli nie chciały one utracić zaufania i znaczenia.

Oczywiście, że program wysuwany przez Bema w tej kwestii w latach 1846-48 nie był ani nowy, ani jedyny, stąd też nie mógł być żadną rewelacją, tak dla emigracji, jak i dla działaczy w kraju. Postawienie sprawy uwłaszczenia chłopów jako rzeczy nieodwołalnej nie musi znaczyć, że Bem chciał dokonać tego kosztem ziemiaństwa. Przecież Bem od razu sugeruje cały wachlarz najróżnorodniejszych przedsięwzięć, mających być rekompensatą dla ziemiaństwa w zamian za rozparcelowaną ziemię. Chociaż należy sobie zdawać sprawę, że taka koncepcja, rozwiązania kwestii agrarnej prowadziła w konsekwencji do prawie całkowitej likwidacji folwarków. Przez jej urzeczywistnienie Bem zamierzał usunąć źródła wszelkich konfliktów społecznych na wsi polskiej, będąc jednocześnie zgodnym z zasadami prawa prywatnej własności. Chciał on przez to uniknąć niebezpieczeństw jakie niesie z sobą krwawa rewolucja socjalna, której to Bem do końca swego życia pozostał zawziętym przeciwnikiem.

Takie sugestie Bema w kwestii agrarnej wynikały z jego powiązań z obozem Czartoryskiego i z przynależności klasowej. Z drugiej strony wynikały z obawy aby masy ludowe nie upomniały się z bronią w rękę o całość ziem obszarowych. Do takich wniosków doprowadziły go bowiem wypadki w 1846r., które to dowiodły niezbitcie, że chłopstwo polskie dojrzało już do prowadzenia samodzielnie skutecznej walki o swoje wyzwolenie. Że lada moment wzmoże się antyfeudalna walka wsi o radykalne przeobrażenie jej oblicza. Stąd też pośpiech Bema w wysuwaniu hasła powstania narodowego, mający na celu uprzedzenie wybuchu żywołowej rewolucji socjalnej i zapobieżenie jej skutkom.

Tak więc aspekt społeczny w koncepcji powstania narodowego Bema sprowadzał się do uwłaszczenia chłopów jako rzeczy nieodzownej i likwidacji gruntów folwarcznych drogą administracyjną, dobrowolną, kierowaną odgórnie, za wynagrodzeniem.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Bem nie zamierzał wcale odebrać szlachcie władzy politycznej czy gospodarczej. W całej jego pracy nie spotkamy sformułowania mówiącego o chłopie jako współgospodarzu czy współrzędcy. Rzeczywistym i jedynym gospodarzem kraju miała być nadal szlachta.

Wiele jakie orzyświecały Bemowi przy stawianiu tych problemów, to przede wszystkim przeciągnięcie mas chłopskich na stronę powstania oraz uniknięcie rewolucji socjalnej ze wszystkimi jej konsekwencjami ekonomicznymi i społeczno-politycznymi. Bem bowiem zdawał sobie sprawę,

iż dopóki istnieje na wsi folwark, dopóty grozi rewolucja. Jednak w sumie poglądy społeczne Bema pomimo swej kompromisowości należy uznać i ocenić pozytywnie, gdyż nawet najbardziej lewicowi pisarze tego okresu nie wiele dalej wykraczają poza ramy zakreślone przez Bema.

Przechodząc do analizy wojskowej części pracy gen. Bema należy dłużej zatrzymać się nad jego koncepcją organizacji armii powstańczej. Wydaje się bowiem że wszechmiar słuszne oparcie organizacji armii powstańczej o dwa elementy składowe, tj. wojska regularne i wojska powstańcze. Ich powstawanie i rozwój miał się odbywać równocześnie od początku powstania aż do jego zakończenia. Wraz z zakończeniem powstania uległyby likwidacji wojska powstańcze. Na czas pokoju pozostałaby tylko armia regularna o podobnej organizacji, jak i w okresie powstania tylko o zmniejszonych stanach ilościowych w poszczególnych ogniwach.

Prawidłowo również zostało rozwiązane zagadnienie struktury organizacyjnej. Przyjęto bowiem krańcowo różną strukturę dla poszczególnych elementów, wynikającą z ich charakteru i zadań jakie przed nimi postawiono. Również rzeczowo zostały potraktowane poszczególne rodzaje wojsk i broni, co wynikało z konkretnych potrzeb i możliwości ówczesnej Polski.

Jak więc z tego wynika skuszenie, rzeczowo i realnie zostały naszkicowane główne założenia organizacyjne. Poważne obiekcje budzą natomiast sposoby, metody oraz środki i drogi realizacji tych głównych założeń. I tak na przykład: Mało realny wydaje się projekt sprrowadzenia do kraju kadr dla przyszłego wojska regularnego w postaci trzech głównych kolumn ruchomych, a szczególnie wariant drogą lądową. To samo dotyczy kwestii masowego udziału chłopstwa w powstaniu, ich wielkiego obciążenia świadczeniami na rzecz wojska i powstania oraz kwestii przekształcenia kraju w jeden wielki obóz żyjący powstaniem i pracujący dla powstania. Bardzo powierzchownie potraktował Bem zagadnienie szkolenia zarówno armii regularnej, jak i powstańców, a które miało się odbywać w szczególnie trudnych warunkach, bo przecież w obliczu przeciwdziałającego nieprzyjaciela itp.

W sumie należy stwierdzić, że pomimo iż w koncepcji Bema zakładało się istnienie dwóch odrębnych armii, to jednak główną rolę miały odegrać wojska regularne i na nie położył autor szczególny nacisk przy omawianiu strony organizacyjnej. I mimo jednakowych stanów ilościowych jakie miały osiągnąć proponowane dwie armie, wyraźnie zarysowana jest hegemonia armii regularnej nad armią powstańczą.

Przy ocenie koncepcji organizacji sił zbrojnych powstania narodowego wysuwanej przez gen. Bema trzeba pamiętać, że połączenie wojny regularnej z partyzancką przyniosło mu poważne rezultaty w praktyce 1849r., kiedy to będąc naczelnym wodzem armii siedmiogrodzkiej, znalazł się w obliczu przeważającego przeciwnika. Tam właśnie obok głównej armii działały dziesiątki drobnych oddziałów partyzanckich, które zmuszały przeciwnika do rozpraszania swych sił i mało efektywnych uderzeń. Tak więc był to niejako praktyczny egzamin koncepcji organizacyjnej.

Kwestia uzbrojenia i umundurowania całości sił zbrojnych powstania jest w pracy gen. Bema określona dość precyzyjnie. Trzeba stwierdzić, że autor realnie podszedł do rozwiązania tej kwestii. Oparcie się, przynajmniej w początkowej fazie, na różnych systemach takich jak zakup broni za granicą, samouzbrojenie się emigracji, zdobywanie broni na nieprzyjaciela i w walce, i wreszcie w najgorszym wypadku przystosowanie narzędzi pracy do walki przez powstańców i dostawa ich przez gminy, świadczy o głębokim przemyśleniu tego problemu.

Bem zdawał sobie jednak sprawę, że to nie jest to co chciałoby się mieć przeciwko uzbrojonym po zęby armiom zaborców i gotów był w każdej chwili zrezygnować z setek tysięcy źle uzbrojonych powstańców na korzyść niewielkiej /nie przekraczającej 200 tys. żołnierzy/ armii wyposażonej w doskonałą broń i odpowiednią ilość artylerii.

Ta tendencja gen. Bema zmierzająca do jak najlepszego uzbrojenia żołnierza - powstańca była niewątpliwie słuszna. Nabiera ona tym bardziej znaczenia jeżeli weźmie się pod uwagę, panujące ówczesnie przekonanie o wielkiej /wprost legendarnej/ skuteczności "kosa racławickiej", podtrzymywane przez niektórych działaczy emigracyjnych. W tym bowiem czasie kiedy Prusacy eksperymentowali już z bronią odtylcową, a w armiach europejskich panował już karabin kapiszonowy i sztucer, kosa była już napewno zupełnym anachronizmem. Z drugiej strony Bem musiał liczyć się z możliwościami materiałowo-finansowymi Polski i dlatego też w pracy swej zalecał używać do walki wszystko, co tylko jest w stanie wyeliminować przeciwnika z walki, czyli bić nieprzyjaciela tym, czym się w danej chwili dysponuje.

Również rzeczowo potraktowana została sprawa umundurowania, wyposażenia i wyżywienia. Rozwiązanie tych zagadnień oparto na systemie rekwizycji odpłatnych po zakończonej wojnie oraz wyznaczonych dostaw w ramach świadczonych powinności przez Gromady. Przy czym powinności te nie były małe. Przy takim systemie Gromady musiałyby się zamienić w osady żyjące i pracujące prawie wyłącznie dla armii.

Bardzo istotnym problemem z zagadnień wojny partyzanckiej jest niewątpliwie problem zasad walki jakimi mają kierować się partyzanci w swej działalności. Teoretycy wojskowi rozpatrując ten problem starali się w zasadzie dać szereg rad, wskazówek, gotowych rozwiązań na wszystkie możliwe sytuacje. U Bema ten problem został właśnie opracowany najbardziej mglisto i jak gdyby potraktowany marginesowo.

Mimo sformułowania czterech podstawowych zasad, na których miała się opierać taktyka walki, Bem w ich rozwinięciu nie daje pełnego obrazu pola walki urealnionego konkretnymi rozważaniami. Zarówno w taktyce dla oddziałów regularnych jak i powstań miejscowych, Bem ogranicza się do podania szeregu rad, zaleceń do zastosowania przez poszczególnych dowódców.

W sumie należy stwierdzić, że koncepcja wojny partyzanckiej przedstawiona przez Bema w pracy pt. "O powstaniu narodowym w Polsce" obejmuje bardzo wiele różnych zagadnień nieraz i drugorzędnych. Jest to niewątpliwie koncepcja przemyślana z dużą dokładnością. Stąd może wypływa właśnie jej realność w określonych warunkach Polski ówczesnej.

Koncepcja biorąca za podstawę wspólne istnienie od początku do końca dwóch rodzajów wojsk i ich wspólne działania, przy czym działania oparte na różnych formach i metodach, jest niewątpliwie przejawem szukania kompromisowych rozwiązań. Z drugiej strony koncepcja ta wychodzi z konkretnych możliwości ekonomiczno-społecznych i polityczno-wojskowych Polski. Pozwala przy nierezygnowaniu z dodatnich momentów jakie daje posiadanie armii regularnej i jej działania, powołać cały naród do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, wykorzystać jego siłę, jego bohaterstwo i poświęcenie.

W tym też kierunku zdążają proponowane przez autora rozwiązania wszystkich problemów wchodzących w zakres wojny partyzanckiej. I pomimo całego szeregu niedomówień i kompromisowości, praca gen. Bema "O powstaniu narodowym w Polsce" posunęła poważnie naprzód zagadnienie wojny partyzanckiej - jako wojny mogącej przynieść wyzwolenie narodowe i społeczne Polsce.

4. Ludwik Mierosławski - "Instrukcja powstańcza" - Paryż 1862 rok.

Ludwik Mierosławski urodził się 17.1.1814r. roku w Nemours. Początkowo kształcił się w szkole ks. Pijarów w Łomży, a następnie w Korpusie Kadetów w Kaliszu, który kończy w 1830 roku. W powstaniu listopadowym bierze udział w stopniu podporucznika, a następnie porucznika. Po upadku powstania emigruje poprzez Galicję do Francji. Od 1832 roku pracuje kolejno w loży wolnomularskiej, Młodej Polsce i w Zjednoczeniu Emigracji Polskiej.^{24/}

W latach 1835 - 41 pracuje jako nauczyciel zyskując sobie rozgłos pracami historycznymi z okresu powstania listopadowego. Jako członek Towarzystwa Demokratycznego^{25/} zostaje w 1844 roku wybrany do Centralizacji^{26/} i jednocześnie wytypowany przez nią do prac wojskowych. Tam wspólnie z Józefem Wysockim^{27/} zajmuje się pracami organizacyjnymi oraz przygotowaniem regulaminów. W 1845 roku wyjeżdża do Poznania, a w rok później mianowany zostaje przez Centralizację wodzem powstania trójzaborowego. W czasie prac nad organizacją tego powstania zostaje aresztowany przez władze pruskie i w słynnym procesie 1847 roku skazany zostaje wraz z towarzyszami na karę śmierci z zamianą za dożywocie.

Z więzienia zostaje zwolniony przez rewolucję berlińską 1848 roku i udaje się w poznańskie w celu organizowania polskich sił zbrojnych za zgodą Prus. W niedługim czasie siły te zostają przez tychże Prusaków zaatakowane i po walkach pod Miłosławiem i Wrześnią rozbite, a Mierosławski wzięty do niewoli. Zwolniony w 1848 roku powołany zostaje przez sycylijski rząd rewolucyjny na szefa sztabu armii. Po upadku powstania sycylijskiego w 1849 roku Mierosławski obejmuje dowództwo nad rewolucyjną armią Badenii i Palatynu Bawarskiego. Zmuszony przez Prusy do kapitulacji powraca do Francji.

W 1861 roku organizuje polską szkołę wojskową w Cuneo^{28/}, zostaje jej dyrektorem. Po roku działalności szkoła zostaje rozwiązana. Biorąc czynny udział w przygotowaniach do powstania w Królestwie, w lutym 1863 roku przybywa Mierosławski na Kujawy, gdzie na granicy Prus przy poparciu Stronnictwa Czerwonych ogłasza się dyktatorem.

Po niepomyślnych walkach pod Krzywosądem i Nową Wsią Mierosławski ranny uchodzi za granicę. W czerwcu 1863 roku zostaje mianowany przez Rząd Narodowy generalnym organizatorem sił zbrojnych za granicą.

Po upadku powstania styczniowego, a szczególnie po wojnie francusko-pruskiej 1870-1871 roku, Mierosławski zniechęcony niepowodzeniami odsuwa się od działalności politycznej i zajmuje się wyłącznie pracą pisarską.

Mierosławski w zasadzie był przeciwnikiem wojny partyzanckiej, jako wojny mogącej przynieść wyzwolenie kraju. Wojnę partyzancką spychał on do roli zupełnie pomocniczej siły, określonej przez niego "czwartą bronią".

Praca która miała spełnić rolę vademecum w przygotowaniu powstania pod względem organizacyjnym i militarnym była "Instrukcja powstańcza" z 1862 roku.²⁹ W tej to instrukcji został zawarty najpełniejszy pogląd Mierosławskiego na zagadnienie wojny partyzanckiej.

Instrukcja powstańcza składa się ze wstępu, zasad ogólnych, z siedmiu rozdziałów oraz specjalnego dodatku z wykazem składu i organizacji sił zbrojnych państwa rosyjskiego.

W skrypcie zostaną omówione tylko ważniejsze postanowienia tejże instrukcji, dotyczące zagadnień społecznych w powstaniu oraz organizacji wojsk i taktyki powstańczej.

Zagadnienia społeczne w "Instrukcji powstańczej" z 1862r. zostały potraktowane marginesowo, były bowiem przewidziane jako wstęp do zasadniczych postanowień instrukcji. Niemniej jednak z tego co Mierosławski w niej zamieścił należałoby wnioskować, że widział on istotne problemy natury społecznej, które dla dobra ogólnonarodowego powinny być znaleźć rozwiązanie przed, lub w czasie trwania powstania. Do takich problemów zdaniem Mierosławskiego należał problem powszechności powstania. Przy czym Mierosławski widział zależność wzrostu liczebności powstańców od szeregu warunków. Jako pierwszy warunek stawiał on zagadnienie uwłaszczenia chłopów i równouprawnienia Żydów. Rozwiązanie tych dwóch zagadnień, zdaniem autora, pociągnąć miało do powstania prawie wszystkich obywateli, którzy dotychczas pozostawali na uboczu, poza zasięgiem spraw walki z zaborcami o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Zdaniem Mierosławskiego żadne powstanie nie może ograniczać się do ścisłego kręgu określonej warstwy społecznej. Wychodził on z takiego założenia, że skoro wszystkie warstwy są ciemiężone przez trójzaborców, to i wszystkie powinny powstać przeciw nim. Jednak na przeszkodzie urzeczywistnienia tej idei stała ślepotą szlacheckiej polityki i prowincjonalnych nawyków. Ta właśnie ślepotą zamknęła poprzednio powstanie narodu polskiego w zbyt wąskich elitarnych ramach, nie pozwalając na jego przerośnięcie w powstanie powszechne.

Jako przykład prób naprawienia tych błędów Mierosławski podał udział Polaków w powstaniu 1848r., kiedy to na hasło powstania skierowane do ludu, tylko na obszarze 1/20 części Rzeczypospolitej pod broń stanęło około 25.000 ludzi. Opierając się na tym doświadczeniu

Mierosławski sugerował, że szlachta zdolna była i powinna była dążyć do kierowania powstaniem, ale nie mogła ona za pomocą związków konspiracyjnych czy spisków elitarnych, zastąpić milionowych rzesz narodu. Ażeby te milionowe masy pociągnąć za sobą trzebaby - jak pisze Mierosławski - "żeby każdemu hasłu powstania przyświecał bezwarunkowo ten kardynałny akt sprawiedliwości tj. zobywatelenie jednych za pomocą roli, a drugich za pomocą braterstwa".^{x/} Stąd sugestie Mierosławskiego by ziemię oddać w najem chłopom, a przemysł Żydom. Dopiero kiedy zgodnym wysiłkiem wszystkich warstw społecznych, na całej powierzchni Polski zostanie zachwiane panowanie zaborców, naród powinien powołać swoją władzę rewolucyjną.

Za jedyną możliwą formę władzy powstańczej Mierosławski uważał dyktaturę, jako formę będącą w stanie zagwarantować prawidłowe kierownictwo. Dyktatura bowiem mając poparcie całego narodu powstającego zbrojnie, może gwarantować skuteczność i powodzenie powstania.

Tego typu ogólności wyczerpują w zasadzie aspekt społeczny zawarty w Instrukcji Powstańczej Ludwika Mierosławskiego.

Zagadnienia związane z organizacją sił powstańczych są w instrukcji potraktowane już znacznie szerzej i szczegółowiej. Niewątpliwie dla Mierosławskiego jako wojskowego organizatora powstania, zagadnienia te były bardziej bliskie i bardziej znane jednocześnie przedstawiały większą wartość dla ludzi mających wcielić w życie postanowienia instrukcji.

Rozpatrywanie tych zagadnień Mierosławski rozpoczął od wyliczenia możliwości Polski w potencjale ludzkim. Biorąc za podstawę liczebność ludności wynoszącą około 22.000.000 Mierosławski obliczył, że mężczyźni w wieku od 18 - 45 lat powinno być około 4.500.000. (Nie wliczając w to zupełnie niezdolnych do służby wojskowej). Z tej liczby wybierając tylko najbardziej odpowiadających wymogom powstania można osiągnąć około 2.000.000. Dokonując dalszej selekcji pod kątem przydatności ludzi do poszczególnych broni, możnaby otrzymać około 1.000.000 żołnierzy. Przeznaczając z tego do walki w polu tylko 500.000 można by było, zdaniem Mierosławskiego, przeciwstawić się wszystkim trzem zaborcom.

Jak bowiem wynika z rozważań Mierosławskiego w najgorszym dla Polski wypadku Rosja mogłaby zgromadzić i wystawić przeciwko powstańcom około 120.000, Austria i Prusy dwa razy tyle, czyli w sumie

x/ W pierwszym wypadku chodzi o chłopów, w drugim zaś o Żydów.

L. Mierosławski - Instrukcja Powstańcza. Wyd. WAP, W-wa 1958r. s.30.

zaborcy mogliby dysponować siłami nie przekraczającymi 360.000.^{30/} Przecistawiając im 500.000 w polu i 500.000 rezerwy stosunek przedstawiałby się jak 1 : 2 na korzyść Polaków. Poza tym Mierosławski liczył, że około 300.000 Polaków służących w armiach zaborców rozpoczęłoby masowe przechodzenie na stronę powstańców, co w bardzo poważnym stopniu pomnożyłoby ich szeregi.

Oprócz tej "czynnej" armii Mierosławski przewidywał działania całej rzeszy niezorganizowanych obywateli /w myśl zasady powszechności powstania/, sugerując używanie starszych wiekiem mężczyzn do obrony miast, obozów, warowni oraz oddziałów porządkowo-ochronnych. Natomiast kobiety i dzieci proponuje wykorzystać do zajmowania się rannymi, przyrządzania żywności, umundurowania i ładunków prochowych. W tej to Instrukcji Mierosławski rzuca hasło: "Niechaj cała Polska stanie się obozem, a każde w niej mosto, każda wieś, każda chata jakimś wojennym warsztatem".^{x/}

Mierosławski w swych propozycjach poszedł jeszcze dalej, sugerując konieczność oddania całej ekonomiki zarówno rolnictwa jak rzemiosła na usługi powstańców, by produkcją swą zaspakajały ich potrzeby.

Organizowanie armii powstańczej Mierosławski wyobrażał sobie następująco: Każda gmina powinna być najniższą jednostką organizacyjną i jako taka powinna zawierać w sobie zarodki trzech broni powstańczych w stosunku 1 strzelec i jeden konny do 3-5 kosynierów w zależności od sytuacji ekonomiczno-geograficznej. Ten stosunek był wynikiem rozumowania Mierosławskiego, w/g którego każdy chłop był gotowym materiałem na bardzo dobrego kosyniera, każdy człowiek dworski na celnego strzelca, a każdy folwarczny i stajenny na śmiałego jeźdźcę. Poza tym jako materiał na strzelców i konnych Mierosławski typował mieszczan i plebs szlachecki. Tak więc Mierosławski pragnął wykorzystać istniejące rozbięcie społeczeństwa na stany i wynikające stąd odrębne nawyki i umiejętności ludzi różnych stanów, umożliwiające zaliczenie ich do odpowiednich rodzajów broni.

Oprócz trzech broni poprzednio wyliczonych tj. kosynierów, strzelców i jeźdźców Mierosławski wyliczył jeszcze czwartą broń porciagowo-fortyfikacyjną, która jego zdaniem, wykorzystując zasoby gospodarstw rolnych mogłaby wiele pomóc powstaniu, przez organizowanie

x/ L. Mierosławski - Instrukcja powstańcza, Wyd. WAP, W-wa 1958r. s.9.

ruchomych obozów warownych, taboru itp. Poza tym gminy te zachowałyby jeszcze dość ludzi /starców, kobiet, dzieci/, by w oparciu o warunki terenowe /lasy, bagna, góry, zabudowania/ zorganizować trwałą opór. I to byłaby zdaniem autora piąta broń powstańcza.

Reasumując swoje wywody autor stwierdził, że w systemie gmin wiejskich istniały załączki trzech broni zaczepnych i dwóch obronnych należało je tylko odpowiednio uchwycić i zorganizować. Jako ośrodek koncentrujący wokół siebie powstania gmin typował on folwark lub dwór, który miał stać się dla powstania wiejskiego arsenałem, parkiem i stadniną powstańczą.^{x/} Jeżeli chodzi o uzbrojenie, a szczególnie broń palną, to winno być już przygotowane i gromadzone wcześniej a więc jeszcze przed wybuchem powstania.

Dowództwo nad całością "powstania wiejskiego" winien być objąć wójt czy dziedzic. On dokonałby podziału na oddziały polowy i rezerwę miejscową, przy której by sam został, mianując na dowódcę oddziału polowego - porucznika.

Już w pierwszych dniach po ogłoszeniu powstania ludność męska gmin wiejskich nie będąc narażona na przeciwdziałanie wroga, gdyż ten zajęty byłby likwidacją powstania w miastach, zorganizowana w oddziały polowe miała rozpocząć szybką koncentrację w swoich miastach powiatowych. Oddziały polowe po połączeniu się w powiatowym punkcie zbiórki wspólnie opanowałyby miasto powiatowe, które odtąd byłoby bazą dla powstania powiatowego. Zaś ludność stanowiąca rezerwę podporządkowana władzy administracyjnej wójta czy dziedzica, stałaby się kolonią wojenno-rolniczą, której praca utrzymująca powstanie przerodziłaby się w podatek obowiązkowy w naturze.

Drugim z kolei wyższym szczeblem organizacji sił powstańczych miało być "powstanie powiatowe". Skład jego stanowić miały, w myśl koncepcji Mierosławskiego, polowe oddziały "powstań wiejskich". Dowództwo nad "powstaniem powiatowym" sprawowałby jeden z najstarszych byłych oficerów zamieszkujących stale w danym powiecie. Pierwszą jego czynnością byłoby wydzielenie z całości dysponowanych sił ludzi najlepiej uzbrojonych w broń białą i palną oraz posiadających konie i zorganizowanie z nich odpowiednio, batalionu kosynierów, kompanii strzelców i szwadronu kawalerii. Następnie zamianowanie niższych oficerów z pomiędzy wyróżniającej się młodzieży miejskiej i szlacheckiej a podoficerów i kaprali z byłych wyróżniających się żołnierzy lub ekonomów, gajowych itd.

x/ Patrz załącznik nr 4.

Tak zorganizowane oddziały winny jak najszybciej przejść kilkuniedniowe intensywne szkolenie z musztry, marszu i zwrotów bojowych w najkonieczniejszym zakresie. Najdłużej po 5-ciu dniach takiego szkolenia, oddziały te w sile około tysiąca kosynierów /batalion/ oraz 300 strzelców i tyleż jeźdźców winien "dowódca powstania powiatowego" odesłać pod dowództwem najlepszego "sztabsoficera", na umówione miejsce "zbiorowego obozu wojewódzkiego", wykorzystując domarsz na ich doszkolenie.

Oddział powiatowy winien oprócz wyposażenia osobistego powstańców, zabrać również żywność i amunicję na wozach taborowych na przeciąg około tygodnia czasu.

Pozostali powstańcy /rezerwa/, na czele z wcześniej mianowanym komisarzem powiatowym i z komendantem rezerwy powiatowej jako pomocnikiem, ujęci w sprężyste ramy administracyjne, stanowiliby załogę powiatowej warowni,^{31/} pracując zarazem na cele wojenne. Drugim zadaniem tej rezerwy byłoby uzupełnianie oddziałów polowych oraz nękanie drobnych grup nieprzyjaciela. Poza tym cała ludność miasta mniej przydatna w walce powinna być powołana do pracy w warsztatach dla potrzeb powstania i wynagradzana specjalnymi kwitami zastępczymi. Do tych samych celów zalecał Mierosławski przystosować zakłady rzemieślnicze z całą hierarchią cechową.

Ostatnim szczeblem w organizacji wojsk powstańczych winien być "korpus wojewódzki". Ponieważ jak zakładał autor, miasta wojewódzkie z zasady będą zajęte przez wroga, na punkt zbiórki "korpusu wojewódzkiego" należy wyznaczać takie miejsce, które odpowiadałoby następującym wymaganiom:

- a/ było położone nie dalej jak jeden dzień marszu od miasta wojewódzkiego;
- b/ znajdowało się w rejonie najdogodniejszego węzła dróg prowadzących do powiatów;
- c/ znajdowało się w niedostępnym terenie, chroniącym przed uderzeniem nieprzyjaciela /niedogodność ta może być sztucznie podwyższona umocnieniami polowymi/.

Po zebraniu się powstań powiatowych w obozie wojewódzkim, który byłby wspólną podstawą do działań, organizacja korpusu wojewódzkiego, nie powinna trwać dłużej niż trzy doby. Czas ten winien być przeznaczony na to, by każdy oddział powiatowy poznał swoje miejsce w tej kilkunastotysięcznej masie powstańców. Bowiem po to by wyruszyć do walki o zdobycie miasta wojewódzkiego należało według autora dysponować nie mniej niż dwunastoma tysiącami powstańców.

Siłę tę Mierosławski proponował uformować następująco:

- dwanaście batalionów kosyniersko-strzeleckich.^{x/} Przy czym każdy taki batalion liczyłby około 600 kosynierów, w czterech kompaniach i 200 strzelców w dwóch dalszych kompaniach;
- osiemnaście szwadronów jazdy po około 150 koni.

Bataliony te i szwadrony należałoby tak formować, aby nie rozrywać organizacji powiatowych i jeżeli to jest możliwe, widząc je w pułki obejmujące oddziały poszczególnych powiatów. W ten sposób liczba pułków odpowiadałaby ilości powiatów w województwie. Przy czym pułki mogłyby posiadać różną ilość batalionów, byleby obejmowały wszystkie bataliony i szwadrony danego powiatu. Tak więc w pułku pod jednym dowódcą - pułkownikiem skupione byłyby trzy rodzaje broni: kosynierzy, strzelcy i jeźdźcy.

Znamiennym dla stosunku Mierosławskiego do partyzancki jest fakt, że kilka wierszy dalej, w tejże samej instrukcji stwierdził z całą stanowczością, że "bez wątpienia parafialność taka /tzn. oparcie organizacji na podziale terytorialnym - ZS/ sprzeczna jest z wszelkimi wyższymi a przezornymi zasadami polityki powstańczej, toteż na następnej zaraz stacji rozwoju rewolucyjnego, choćby w zaledwie odbitym na nieprzyjaciela gnieździe wojewódzkim, będziemy musieli ją rozwiązać, iżby jej anarchiczne dziwactwa zatrzeć w jednolitości Armii Narodowej".^{xx/}

Tak więc w dość dużym skrócie przedstawiałyby się zagadnienia natury organizacyjnej przedstawione przez Mierosławskiego w Instrukcji Powstańczej.

Jeżeli chodzi o problemy związane z taktyką partyzancką to oprócz szeregu rad, wskazówek i przykładów rozsypanych po całej instrukcji na szczególną uwagę zasługuje, zaproponowany przez Mierosławskiego, sposób stoczenia "bitwy odporno-zaczepeknej"^{32/} na większą skalę, w warownym obozie wojewódzkim^{33/} oraz sposób ataku załogi nieprzyjacielskiej broniącej miasta wojewódzkiego.

Jeżeli idzie o bitwę odporno-zaczepeką^{xxx/}, to aby miała wszelkie szanse powodzenia, należy z góry upatrzeć i przygotować dwie dogodne pozycje /szczeble/. Pierwsza pozycja byłaby pozycją główną /pierwszy szczebel/ i powinna służyć do stępienia siły uderzeniowej nieprzyjaciela. W tym celu powinna być zorganizowana w oparciu o miasto przygotowane do obrony, lub też jego część z barykadami. Druga pozycja

x/ Bataliony te miały być organizowane wg regulaminu Paryskiej Szkoły Instruktorów, której dowódcą był sam, gen. L. Mierosławski.

xx/ L. Mierosławski - Instrukcja powstańcza. Wyd. WAP - W-wa 1958r. rozdz. V, s. 32.

xxx/ Patrz załącznik nr 5a.

cja /drugi szczebel/ winna być położona w tyle za pierwszą nieco z boku na kierunku spodziewanych powstańczych posiłków. Za taką dogodną pozycję uważał Mierosławski skraj kompleksu leśnego, pasmo wzgórz itp.

Przy tak rozmieszczonych pozycjach Mierosławski sugerował następujące urzutowanie posiadanych sił:

- dwie trzecie broni strzeleckiej, wraz z małą wyborową rezerwą kosynierską, użyć do obsadzenia pozycji głównej, obsadzając barykady i inne punkty umocnione, te siły stanowiłyby pierwszy szczebel. Nie należy przy tym zapominać o pozostawieniu sobie dogodnych dróg odwrotu na drugą pozycję;
- całość jazdy i prawie wszystkich kosynierów, z nielicznymi strzelcami oraz całą artylerię ugrupować w szyku zaczepno-odwrotowym z boku w tyle, na jakiejś dogodnej równinie /między główną i drugą pozycją/ aby posiadało dogodny wgląd na linie operacyjne wroga, a zarazem znajdowało się na drodze spodziewanych posiłków. I to byłby drugi szczebel ugrupowania;
- za trzeci szczebel urzutowania sił powstańczych Mierosławski uważał posiłki, które w każdym wypadku powinny nadejść czy to z innych obwodów wojewódzkich, czy też z rezerw powiatowych i gminnych najbliższych okolic.

Z takiego to trzyszczeblowego urzutowania sił powstańczych wynikały, zdaniem Mierosławskiego, trzy zasadnicze etapy walki:

I etap: - znużenie przeciwnika, II-gi etap - przełamanie jego szyku i III-ci etap - rozproszenie sił wroga.

W pierwszym etapie brałyby udział tylko siły rozmieszczone na pozycji głównej /strzelcy/, ich zadaniem byłoby związanie na jak najdłuższy czas jak największych sił wroga. W drugim etapie powinno nastąpić gwałtowne uderzenie możliwie ukośnie na związanego w walkach o główną pozycję nieprzyjaciela, całej masy kosynierów i jazdy drugiego szczebla, stojących dotąd bezczynnie za jednym ze skrzydeł ugrupowania, w celu przełamania ugrupowania nieprzyjaciela.

W tym dogodnym momencie powinna wejść także do walki nowa siła, tj. odsiecz i ona winna dokonać całkowitego rozbicia sił wroga, podejmując również pościg za rozproszonymi jego oddziałami. Co się tyczy odsieczy, to Mierosławski zakładał w swej instrukcji, że oddziały powstańcze gdzieby się w danej chwili nie znajdowały, jeżeli tylko odległość pozwala im na rychłe przybycie, są zobowiązane spieszyć z pomocą oddziałowi toczącemu już walkę z wrogiem. To powinno być świętym obowiązkiem każdego dowódcy i każdego powstańca- i stąd każdy oddział walczący będzie miał prawo, zdaniem Mierosławskiego,

liczyć na taką odsiecz.

Opisana wyżej bitwa w warownym obozie wojewódzkim może w efekcie doprowadzić do trzech różnych sytuacji:

1. Może zakończyć się klęską powstańców, a wtedy oni zmuszeni zostaną do opuszczenia obozu i szukania schronienia w innym rejonie;
2. Może zakończyć się klęską nieprzyjaciela, który zostanie zmuszony do odwrotu, a więc do opuszczenia pobojowiska i miasta wojewódzkiego;
3. Może przynieść wreszcie połowiczne zwycięstwo powstańcom, pozostawiając im dalszą swobodę ruchów a zmuszając nieprzyjaciela do zamknięcia się w mieście wojewódzkim.

W pierwszej sytuacji, zdaniem autora, najdogodniejszym przedsięwzięciem będzie odwrót do innego bardziej umocnionego obozu lub też najbardziej zagrożonego, by połączonymi siłami jak najszybciej powetować sobie poniesione poprzednio straty.

Drugiej sytuacji natomiast Mierosławski nie rozpatrywał w swej instrukcji, stwierdzając tylko, że zwycięstwo takie wprowadzi powstanie w drugi etap rozwojowy, a jako taki, należy już do teorii "państwo-strategicznej" a tym samym wykracza treściowo poza ramy tejże instrukcji.

Szerzej natomiast zajął się rozpatrzeniem trzeciej sytuacji, najczęściej jego zdaniem spotykanej w walce, to jest sytuacji połowicznych zwycięstw. Zakładając chęć powetowania strat przez powstańców oraz fakt, że nieprzyjaciel umknął do miasta wojewódzkiego, pozostawiając powstańcom wolne do niego podejścia, autor sugerował następujące posunięcia:

- ściągnąć jak największą ilość posiłków z innych obozów powiatowych czy wojewódzkich, zaś grupy rozmieszczone po drugiej stronie rejonu zajmowanego przez nieprzyjaciela przeznaczyć do działań dywersyjnych na tyłach wroga;
- po upływie doby nie czekając na dalsze posiłki, ruszyć gwałtownie do szturm na miasto wojewódzkie.

Takie więc, zdaniem Mierosławskiego, były najlepsze i najprostsze zasady postępowania w bitwie odporno-zaczepeknej, w warownym obozie wojewódzkim. Bitwę taką, tylko że na mniejszą skalę, można z powodzeniem stoczyć w oparciu o warownię powiatową, w wypadku gdy zachodzi ku temu potrzeba.

Wychodząc zapewne z zasady konieczności prowadzenia ciągłych działań Mierosławski wskazywał na prawidłowość przeradzania się bitwy

odporno-zaczepnej w atak na załogę wojewódzką, w wypadku gdy pierwsza zakończy się połowicznym sukcesem.

Rozwijając problem ataku na nieprzyjacielską załogę broniącą miasta wojewódzkiego^{x/}, Mierosławski przyrównywał go do normalnego oblężenia warowni, wychodząc z założenia, iż nieprzyjaciel do takiego stanu sztucznie doprowadzi miasto wojewódzkie. Stąd wyodrębnienie przez autora 3 faz rozwojowych w takich działaniach:

Pierwsza faza tj. obsaczenie, której zadaniem było odcięcie dowozów, zlikwidowanie możliwości odsieczy, nękanie pozorowanymi atakami itp. Te zadania według autora winny być zlecone do wykonania rezerwom gminnym i powiatowym^{34/} /każda w swoim rejonie/ przy wykorzystaniu dogodnych warunków terenowych /bagna, drogi na przesmykach, groble, mosty itp/. Przy tym Mierosławski wyraźnie zastrzegł, by do tego typu działań partyzanckich nie używać oddziałów polowych zahartowanych w walkach i przeszkolonych aby zachowując je do decydującego uderzenia.

Następną fazą powinno być zbliżenie się do warowni,^{35/} przy wykorzystaniu naturalnego pokrycia terenu dla maskowania tyralier i kolumn powstańczych. Zbliżenie to powinno być wykonane szczególnie na kierunku słabych miejsc /punktów/ w obronie przeciwnika, w warunkach ograniczonej widoczności z zaskoczenia powinno być zakończone ich opanowaniem.

Sam szturm należy wykonywać w miejscach, gdzie obrona wroga została naruszona z kilku stron jednocześnie, wzdłuż najszerszych ulic /alei/ miasta, prowadzących na większe place i rynek. Przy czym ugrupowanie takiej kolumny szturmowej oraz zadania poszczególnych jej członków, zdaniem Mierosławskiego, winny być następujące:

Na czele winien podążać "hufiec oficerów" ze sztandarem, prowadząc szturm na rynek lub plac miejski. Za nim pluton strzelców, którego zadaniem byłoby opanowanie najbliższych stojących większych zabudowań po obu stronach ulicy i umocnić się w nich. Trzecim z kolei winien być hufiec wyborowych kosynierów, który pójdzie na plac jako ochrona hufca oficerskiego i sztandaru. Czwarty człon to rezerwowa kompania strzelców, która miałaby zadanie opanowania dwóch przeciwległych budynków na placu miejskim, by mieć pod ostrzałem wyloty ulic wychodzących na plac czy rynek. Dopiero piątym elementem miał być "tłum kosynierski" podzielony na kompanie i plutony, który poprzecznymi ulicami rozbiegłby się po mieście, wypędzając nieprzyjaciela i nakłuwając mieszkańców do broni. Jeżeli ulica, po której odbywałyby się ataki byłaby dostatecznie szeroka, można będzie, zdaniem autora, wprowadzić szósty element, to jest wyborowe szwadrony jazdy, które dokonałyby ostatecznego pogromu nieprzyjaciela.
x/ Patrz załącznik nr 5b.

Pozostała część kawalerii winna w tym czasie wzbraniać podejścia ewentualnej odsieczy nieprzyjacielskiej, na głównych szlakach komunikacyjnych, w odległości kilku wystrzałów armatnich od miasta. W wypadku nieudanego szturmów stanowiłaby ona ariergardę, osłaniającą odwrót wojsk powstańczych.

Zdaniem Mierosławskiego takie ugrupowanie i podział zadań i tak wynikłoby samorzutnie w toku walki, w wypadku gdyby nie był z góry ustalony, zgodnie z instynktem bojowym i samozachowawczym ludzi walczących. Cała bowiem taktyka powstańcza, jego zdaniem, jest niczym innym jak ..." ciągłym odgadywaniem instynktu kup nieostrzelanych i przezornym prawidłowaniem tego instynktu".^{x/}

Z tą też myślą były pisane końcowe zwroty Instrukcji powstańczej, w których mówiło się o tym, że kosynierzy skutecznie mogą prowadzić walkę nawet z najlepiej uzbrojonym wojskiem w broń palną. Mierosławski próbował to udowodnić, powołując się na doświadczenia wojny francusko-austriackiej 1859 roku^{36/} mówiąc, że czym donośność dział i broni palnej przeciwnika jest większa, tym piechota atakująca sposobem kosynierskim /szybkimi skokami/ ponosi mniejsze straty.^{37/} Dlatego też zalecał on dowódcom przyszłego powstania zaznajomienie się z postanowieniami regulaminu kosyniersko-strzeleckiego oraz stosowanie ich w walce.

Na tym właściwie kończą się rozważania problemów taktycznych w Instrukcji powstańczej. Jak sam Mierosławski twierdził: "W dalsze szczegóły wykonawcze szturmów zapuszczać się w tej elementarnej książce byłoby rzeczą zbyteczną i bałamutną. Którędykolwiek dobrać się raz za pomocą takiego szturmów do wnętrza miasta, w nim strzelecko się zagnieżdżyć - oto cel główny naszego ataku; a byle ciemiezca skutkiem takowego, zmuszony był wypuścić z ręki miasto wojewódzkie... przez to samo wypuścić musi w ręce powstania zwycięskiego cały obszar od tego punktu administracyjnie i strategicznie zawisły".^{xx/}

Na tym też, zdaniem Mierosławskiego, kończy się okres powstańczy wojny narodowej, a rozpoczyna jego okres strategiczny wychodzący treściowo poza ramy Instrukcji powstańczej.

x

x

x

Jak więc wynika z tych końcowych sformułowań "Instrukcja powstańcza" miała być drogowskazem dla Polski powstającej w pierwszym okresie jej walki zbrojnej z zaborcami. Stąd też zagadnienia przemian

x/L. Mierosławski - Instrukcja powstańcza. Wyd. WAP, W-wa rozdz. VII, s. 48.

xx/ Tamże, s. 51.

ekonomiczno-społecznych, które musiały stać się bazą powstania ogólnego. Zostały w tej pracy potraktowane jak gdyby na marginesie spraw wojskowych. Nawet tak zasadnicze dla rozwoju ruchu powstańczego aspekty społeczne jak uwłaszczenie, zrównanie warstw społecznych pod względem prawnym i socjalnym, zostały przez Mierosławskiego we wstępnych rozdziałach instrukcji bardzo ogólnikowo nakreślone.

Ścisłe ramy i format instrukcji jak i konkretne zapotrzebowanie społeczne, na które ta instrukcja była pisana, usprawiedliwiają w pewnym stopniu marginesowe traktowanie tych zagadnień. Tym niemniej gdyby autor pokusił się o głębsze naświetlenie dróg i metod praktycznej realizacji, tych bądź co bądź szczytnych haseł "zobywatelnienia" niższych warstw społecznych, Instrukcja powstańcza zyskałaby na tym wiele. Dałaby bowiem nieodparte argumenty organizatorom powstania dla mobilizowania jak najszerszych warstw społeczeństwa polskiego. Ten brak wskazuje na sloganowy charakter wysuwanych haseł, jak również w poważnym stopniu podważał zaufanie i wiarę możliwości przeobrażenia ich w czyn. Te wszystkie ogólniki pozostały w ten sposób haskami bez pokrycia, obietnicami pisanyymi na wodzie.

W kwestiach organizacyjnych sił powstańczych pewnych szerszych wyjaśnień mogą wymagać obliczenia Mierosławskiego, dotyczące możliwości mobilizacyjnych Polski. Ogólna liczba 1.000.000 powstańców z tego 500.000 w armii polowej i drugie 500.000 w rezerwach wydaje się na owe czasy zupełnie realna przy zastosowaniu obowiązku służby wojskowej. Jednak dążenie do takiej liczby, opierając się tylko na poczuciu obowiązkowości i zrywie patriotycznym mas ludowych, przy braku radykalnych reform społecznych było utopią. Nawet cyfry wskazujące na stały wzrost liczby powstańców w poszczególnych wystąpieniach zbrojnych narodu polskiego nie przekonywały nikogo. Powoływanie się na to, że w konfederacja Barska liczyła 15000 powstańców, a w 1792r. Polska ograniczona do granic pierwszego rozbioru wystawiła już 30.000 wojska i że w powstaniu kościuszkowskim brało udział ponad 40.000 powstańców a w listopadowym/1830/31 / z samego Królestwa Kongresowego aż 80.000 może świadczyć o braku rozeznania Mierosławskiego. Od owych lat sytuacja uległa radykalnej zmianie. Fala zrywa rewolucyjnego zaczęła opadać m.in. na skutek niepowodzeń wszystkich w/w powstań zbrojnych. Niższe warstwy miały już dość zawodów i to należało również brać pod uwagę.

Sugestie wprzagnięcia całego narodu, włącznie ze starcami i dziećmi, w służbę wojny nosiły charakter nawoływania do wojny totalnej narodu rozbitego, znękanego i zmęczonego przez rozbiory, co również w 1863 roku było mocno nieprzemysłane.

Skusznym natomiast i realnym rozwiązaniem była propozycja oparcia struktury organizacyjnej armii powstańczej o istniejący administracyjny podział terytorialny. To znaczy propozycja utworzenia najmniejszego ogniwa organizacyjnego w oparciu o wieś, wyższego o powiat i wreszcie najwyższego o województwo.

Przy podziale sił korpusu wojewódzkiego starano się iść dalej konsekwentnie po linii proponowanego podziału terytorialnego. Organizując bowiem kompanie, baony i pułki miano starać się o nierozrywanie tych organizacji wiejskich i powiatowych. W ten sposób każdy z pułków obejmowałby ludzi z jednego tylko powiatu bez względu na ich ilość. Od tej ilości byłaby uwarunkowana ilość batalionów w pułku. To był niewątpliwie dodatni element wzmacniający ducha bojowego, solidarność, poczucie obowiązku w poszczególnych oddziałach powstańczych.

Drugim dodatnim elementem była sugestia koniecznego posiadania w pułkach trzech podstawowych rodzajów broni mianowicie kosynierów, strzelców i jeźdźców. Pułk taki mógłby okazać się w walce^w jakimś stopniu samodzielną jednostką, mogącą dawać sobie radę nawet w skomplikowanych sytuacjach.

Pewne wątpliwości mogą budzić sugestie Mierosławskiego odnoszące się do metody i czasu trwania szkolenia powstańców na poszczególnych szczeblach. Mówi on iż powstanie wiejskie po zebraniu się i podziale na oddział polowy i rezerwę, co trwałoby prawdopodobnie od 1 do 2 dób, winno odesłać oddział polowy na punkt zbiórki w powiecie. Tam po zorganizowaniu się pododdziały te winny przejść kilkudniowe /5-cio dniowe/ intensywne szkolenie, z zakresu musztry, zwrotów bojowych i marszu. Podobnie miała wyglądać sytuacja w obozie wojewódzkim z tym tylko, że szkolenie miało trwać już tylko 3 doby, z jednoczesną organizacją korpusu wojewódzkiego. Tak więc w sumie ukonstytuowanie się oddziałów wojewódzkich miało trwać w sumie nie mniej niż 7-8 dób. I to wszystko miało odbywać się po wybuchu powstania a więc przy oddziaływaniu nieprzyjaciela. Wątpliwe jest czy nieprzyjaciel zechciałby tak długo czekać w bezczynności. Organizacje wojewódzkie w końcu miały wspólnie utworzyć jednolitą armię centralną w późniejszym etapie rozwoju powstania zbrojnego.

Taktyka jaką miałyby się posługiwać oddziały wojewódzkie w propozycjach Mierosławskiego sprowadzała się do ogólnych zasad walki jaką zwykle prowadziły wojska regularne w owym czasie. Proponowana forma walki obronno-zaczejnej w obozie wojewódzkim jest tego najlepszym przykładem. Bitwa obronno-zaczejna w/g tych propozycji byłaby

bitwą na wielką skalę, jak zresztą sam autor ją nazywa, w której to powstańcy w sile kilkunastu tysięcy, w oparciu o umocnienia, częścią się wiązaliby i wykrwawiali przeciwnika, by w drugiej fazie bitwy wykonać uderzenie głównymi siłami, w celu rozbicia podstawowych sił wroga. Jedynymi momentami nietypowymi miałyby być posiłki innych oddziałów powstańczych, którym pozostawiano dalszy tok bitwy, tj. pościg za rozbitym nieprzyjacielem oraz uzbrojenie kosyniersko-strzeleckie poważnej ilości powstańców.

Te same uwagi odnoszą się w jakimś stopniu również i do drugiej formy walki jaką proponuje Mierosławski, tj. ataku na załogę wojewódzką, który miał być konsekwencją wyników bitwy obronno-zaczepeknej. Atak taki nie byłby niczym innym jak normalnym szturmem, z kilku stron jednocześnie, na duże miasto z silną załogą nieprzyjaciela, bez uprzedniego jego oblężenia. Poważne wątpliwości mogą powstać również przy dokładniejszym rozpatrywaniu samej metody ataku, czy ugrupowania poszczególnych szturmujących kolumn powstańczych, co do ich realności i celowości. W każdym razie miałyby to być również bitwa na wielką skalę, nie licząca się ze stratami ale i nie wypływająca z przemyślanych możliwości. Zresztą te same formy proponuje Mierosławski stosować i na szczeblu powiatowym, ograniczając jedynie skalę wszystkich przedsięwzięć.

O tym, że taką właśnie wizję walki widział Mierosławski świadczy jego wcześniejszy plan strategiczny, pochodzący z okresu "Wiosny Ludów". Całokształtowy taki plan można odtworzyć jedynie na podstawie wszystkich jego prac i publikacji teoretyczno-wojskowych. Oczywiście plan ten uległ ciągłym zmianom w zależności od sytuacji politycznej. Główną rolę odgrywała w nim jednak zawsze emigracja i jej przygotowanie do powstania. Ona to bowiem miała dać szkielet organizacyjny, przygotować spisek, kadry oficerskie i broń, a kraj miał dostarczyć tylko żołnierzy.

Ten plan strategiczny miał najogólniej biorąc dwie swoje zasadnicze wersje: 1-sza powstania od wewnątrz kraju i 2-ga powstania z zewnątrz. Przy czym prym wodziła zawsze wersja druga.

Schematycznie w ujęciu Mierosławskiego wersja pierwsza brzmiała: "Rozbudzić i zbierać... wszelkie żywioty powstańcze związać je powszechnym sprzysiężeniem, nareszcie powstać i walczyć." Wersję drugą Mierosławski nakreślił następująco: "Wylądować gdziekolwiek

x/ Wiosna Ludów na ziemiach Polskich Leon Przemski - Zagadnienia wojny partyzanckiej w przeddzień Wiosny Ludów. Wyd. PIW t. I, s. 423.

w kraju z kadrami oficerskimi, uprzednio przygotowanymi i z potężnym od razu uzbrojeniem, zagarnąć masy chłopskie pod ramię dyktatorskie, wyćwiczyć je w jak najkrótszym czasie i przeciwstawić silną armię własną - armiom nieprzyjacielskim - to byłaby pierwsza faza. Druga faza - to jest regularna wojna frontowa, tak jak ją zna historia powszechna i historia Polski zwłaszcza w okresie powstania listopadowego.^{x/}

Te plany Mierosławskiego są bardzo jak widać schematyczne i sztywne. I nie dziwnego, że nawet w Instrukcji Powstańczej pisanej na konkretne zapotrzebowanie społeczne i dla konkretnego odbiorcy, powstanie jest nakazane, przygotowane i kierowane z góry. Stąd przewijają się przez jej postanowienia i tendencje dośrodkowe, gdzie wszystko zdąża do środka - do wodza tj. Mierosławskiego.

----- X -----

x/ Tamże, s. 413.

5. Henryk Kamiński - "Wojna Ludowa" - Bendlikon 1866r.

Henryk Kamiński - syn gen. Henryka Kamińskiego poległego pod Ostrożką w powstaniu listopadowym - urodzony w 1812 roku. Po wybuchu powstania listopadowego zaciągnął się do szwartego pułku ułanów. Przeniesiony do sztabu gen. Skrzyneckiego pełni przy naczelnym wodzu funkcję adiutanta. Ranny w nogę podczas bitwy o Warszawę, zostaje przewieziony do Modlina, gdzie zastają go wojska carskie.

Po powrocie do zdrowia udaje się Kamiński do majątku rodzinnego w Rudzie /ok. 13 km od Chełmu/. Niewiele możemy powiedzieć o jego pobycie w Rudzie. Kamiński zresztą sam niechętnie mówił o sobie a towarzysztwa unikał, gdyż jako były powstaniec znajdował się pod nadzorem policji carskiej. Przypuszczać należy, że w Rudzie poświęcał czas głównie studiom nad zagadnieniami społecznymi i wojskowymi.

W 1842 roku na wezwanie brata ciotecznego Edwarda Dembowskiego, Kamiński wyjeżdża do Warszawy, gdzie drukuje rozprawy na tematy społeczno-ekonomiczne w "Przeglądzie Naukowym"^{38/}, pozostając jednocześnie w kontakcie z Tajnym Związkiem Narodu Polskiego. Po wykryciu tego związku w 1843r. Kamiński ucieka do Poznania. Tu wydaje pracę pt. "Fizjologia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa" i pisze "Prawdy żywotne". W celu wydania tej zbyt rewolucyjnej pracy wyjeżdża do Brukseli i tu ukazuje się ona w 1844 roku pt. "Prawdy żywotne Narodu Polskiego", przy czym autor kryje się pod pseudonimem Filareta Prawdowskiego. W rok później wychodzi drukiem "Katechizm Demokratyczny". Autor w obu książkach głosi hasła walki narodowo-wyzwoleńczej, a trzecia część "Prawd żywotnych" zawiera nawet praktyczne wskazówki w sprawie wojny ludowej. Te praktyczne wskazówki znalazły później rozwinięcie, w wydanej w 1866 roku w Bendlikon pracy pt. "Wojna Ludowa"^{39/}. Pracę tę rozpoczął pisać Kamiński po wybuchu powstania styczniowego i zamierzona była jako podręcznik dla użytku walczących i stąd ma ona częściowo charakter instrukcji.

"Wojna Ludowa" składała się z kilkunastu rozdziałów, w których omawiane były poszczególne zagadnienia - składowe elementy wojny ludowej.

W skrypcie zostaną rozpatrzone tylko niektóre problemy wojny ludowej a mianowicie: Istota, charakter i okresy wojny ludowej. Sprawy organizacyjne wojny ludowej i jej sił zbrojnych, taktyka powstania oraz ogólne spostrzeżenia i zasady kierowania walką. Te problemy były chyba najbardziej istotne dla całości kształtu wojny narodowo-wyzwoleńczej.

Jeżeli chodzi o istotę wojny ludowej, to najlepiej zobrazuje ją definicja autora, według której jest to taka wojna ... "która tylu walczących liczy ile w kraju mieszkańców".^{x/} Rozważając tę definicję autor dodał, że wojna ta winna opierać się na sile ludu dotąd w ogóle nie branej w rachubę, a co do której trzeba zacząć przywiązywać wielką wagę.

Kamiński szczególną wagę przywiązywał do zagadnienia rozwiązania kwestii chłopskiej. Zdawał on sobie sprawę, że bez nadania powstaniu charakteru narodowo-wyzwoleńczego nie będzie można liczyć na poparcie ze strony chłopów. Rewolucyjny charakter zbrojnego powstania był dla Kamińskiego niezbędnym warunkiem, był sprawą zasadniczą. Kamiński kategorycznie stwierdzał, że bez uwłaszczenia chłopów nie ma rozruchów zbrojnych i nie może być wojny ludowej. W pracy Kamińskiego zagadnienie uwłaszczenia chłopów było ściśle związane z zagadnieniem wojny ludowej. Jego partyzant to uwłaszczony chłop, walczący z przemocą obcą, która chce go pozbawić zdobytego z trudem przywileju równości. Dla autora wojna partyzancka była tylko wojskowym uzupełnieniem zagadnień społecznych, wypływała z tych zagadnień i na nich się opierała. I dlatego to tak dużo miejsca i uwagi poświęcił w swej pracy zagadnieniom społecznym.^{40/} Te dwa zagadnienia, to jest rozwiązanie sprawy chłopskiej i system wojny partyzanckiej tworzyły bowiem dopiero całość wojny ludowej, czyli powstanie mające na celu odzyskanie niepodległości.

Z definicji wojny ludowej Kamińskiego wynikał konsekwentnie również jej charakter. Z rozważań autora na ten temat widać, że dopóki powstanie nie stanie się powszechne, póki głęboko nie zakorzeni się w narodzie, dopóty nie przeistoczy się w wojnę ludową. Kamiński pisał, że powstanie narodowe jest wielką rzeczą, lecz mimo to nie każde jest wojną ludową. I jak sam autor stwierdza: "U nas nawet żadne jeszcze nie było nią".^{xx/}

Wojna ludowa, według niego, jest najwyższym wyrazem powstania narodowego. Ponadto jest jedynym na świecie sposobem użycia wszystkich narodowych sił bez wyjątku, do obrony ziemi ojczystej. Stąd też i następna teza Kamińskiego, że wojna ludowa, ponieważ angażuje wszystkie siły narodu i czerpie z nich swą żywotność będzie wielokrotnie potężniejsza od zwykłej wojny a nawet od zwykłego chociażby i najdzielniejszego powstania.

x/ Henryk Kamiński - Wojna Ludowa, Wyd. Prasa Wojskowa, W-wa 1948r.
rozdz. I, s. 80.
xx/ Tamże, s. 81.

Dlatego też autor sugerował, iż po wojnie ludowej, należy się spodziewać wielkich sukcesów i zwycięstw, gdyż tylko ona zdolna będzie obudzić w narodzie poświęcenie bez granic, a to stanowi istotę wojny ludowej.

Oczywiście, że najlepiej byłoby zdaniem autora, gdyby powstanie od razu pojawiło się w postaci wojny ludowej, bo wtedy, jak pisał sam Kamiński "niezwyciężone już na świat przychodzi". Wojna ludowa jego zdaniem będzie tak potężna, że naród bezbronny, który się na nią zdoła będzie może być pewny swego zwycięstwa. Z dziejowego bowiem punktu widzenia wojna ludowa jest ostateczną ucieczką krzywdzonego narodu, jest walką pognębionych przeciw panom tego świata.

Jak dalece przemyślany i konkretnie rozbudowany był system wojny partyzanckiej Kamińskiego, świadczy najlepiej rozwiązanie zagadnienia samego wybuchu powstania.^{41/}

Kamiński wprost otwarcie stwierdził, że o wybuchu powstania nie ma w ogóle zamiaru pisać. Dla niego bowiem sam wybuch nie był oddzielnym zagadnieniem, ani mechaniczną granicą oddzielającą spisek od powstania. Był najwyższą fazą ruchu rewolucyjnego mas chłopskich, na której powstanie wypływa jako coś naturalnego bez potrzeby sztucznego wywoływania. Dla autora ważniejszą kwestią było samo przygotowanie narodu do walki niż wybuch. I stąd propozycje Kamińskiego wielkiej akcji uświadamiającej wśród ludu zarówno przed, jak i po wybuchu powstania. W tej akcji "apostołowania" mieli brać czynny udział wszyscy partyzanci, każdy według swoich możliwości.^{42/}

Również bardzo realnymi wydają się rozważania Kamińskiego dotyczące podziału wojny ludowej na okresy. W jego ujęciu wojna ludowa rozpadała się na cztery okresy.

Pierwszy z nich obejmowałby taktykę czysto podjazdową drobnych oddziałów partyzanckich, której celem byłoby nękanie wroga. Środkiem prowadzącym do tego celu byłyby wszelkiego rodzaju zasadzki, wypadki i gwałtowne niepodziewane ataki.

Drugi okres to działanie oddziałów podjazdowych, których liczebność dochodziłaby do kilkuset ludzi. Miały to już być działania przemyślane, nierzadko wykonywane siłami kilku takich oddziałów. Celem tych działań byłoby przy pomocy różnych form manewru znosić drobne oddziały wroga, unikać starć z przeważającymi jego siłami, oczyszczając w ten sposób pewne połacie terenu.

Tak więc elementy wojny partyzanckiej łączyłyby się z elementami walki frontowej. "Wywiązywać się stąd mogą - pisze Kamiński - najpiękniejsze pod względem wojskowej sztuki kombinacje, będące na

małą skalę zastosowaniem głównych prawideł kierowniczych wielkiej wojny".^{x/} Gdy oddziały partyzanckie będą zdolne do stosowania często tego rodzaju manewrów - będzie to znak, że zarówno dowództwo jak i siły zbrojne dojrzały już do trzeciego okresu wojny ludowej.

W trzecim okresie pojawiły by się już kilkutyśne oddziały partyzanckie utworzone z połączenia się oddziałów podjazdowych, zdolne do stoczenia bitwy z silnymi jednostkami wroga.

Łączenie się jednak tych kilkutyśnych oddziałów mogłoby nastąpić zdaniem autora wtedy, gdy kraj będzie na tyle opanowany, żeby takie oddziały zaopatrzone sownie mogły zająć bezpieczne stanowiska, z których jak z bazy operacyjnej prowadziłyby działania zaczepne. Fakt łączenia się wielkich oddziałów wcale nie wyklucza, zdaniem autora, konieczności pozostawienia niektórych drobnych oddziałów dla dalszej walki partyzanckiej. W tym też okresie mogą zaistnieć możliwości wspólnego działania kilkutyśnych oddziałów dla stoczenia walnej bitwy, po zwycięstwie w której zaistniałyby warunki "do połączenia w jednolitą całość wszystkiego regularnego powstańczego wojska".^{xx/}

Czwarty i ostatni okres wojny ludowej nie wiele odbiegałby od zasad prowadzenia zwykłej regularnej wojny. Różnica będzie polegała tylko na tym, że wojsko ludowe łatwiej zdobędzie się na śmiałe manewry. Ponadto wszelkiego rodzaju niepowodzenia, czy nawet wręcz okrążenie i odcięcie większego oddziału nie powinno pociągnąć za sobą groźnych konsekwencji jak to ma zwykle miejsce w armiach regularnych.

Kamiński wyraźnie jednak nadmienił, że "urządzenie oddziałów podjazdowych, a następnie większych i stałego regularnego wojska nie stoi na zawadzie robieniu ruchawki, która swoją drogą aż do końca wojny właściwymi sposobami działać i wojsku pomoc nieść powinna".^{xxx/}

Rozważając stronę organizacyjną wojny ludowej^{xxxx/}, Kamiński dość wyraźnie starał się podkreślić jej odrębność w stosunku do wojny regularnej. Jego zdaniem najzgubniejszym błędem byłoby stosowanie do wojny ludowej zwykłych zasad i prawideł wojskowych, ponieważ w większości wypadków byłyby one dla niej niestosowane.

Odrębność wojny ludowej autor widział szczególnie w jej istocie, charakterze i w sile społecznej, na której opiera się taka wojna oraz w jej teorii. Ponadto wojna ludowa nie bywa z zasady zaopatrzona w wymagane uzbrojenie, nie miewa aparatu rządzącego, nie miewa i nie może mieć centralnego naczelnego dowództwa.

x/ Tamże, rozdz. III, s. 94.

xx/ Tamże, s. 95.

xxx/ Tamże, s. 94.

xxxx/ Patrz załącznik nr 6a.

Tak więc rozpoczynająca się wojna ludowa nie będzie posiadała nic z tego, co jest istotą i podstawą regularnych sił zbrojnych. Stąd dalszy wniosek autora, że momentem, który pozwoli wojnie ludowej obchodzić się bez tego, bez czego nie może obejść się wojsko regularne, będą przymioty powstańcze, których regularny żołnierz nie posiada. I tu autor wyliczył następujące przymioty: poświęcenie, samodzielność, świadomość idei, celów i znajomość zadań, ponadto waleczność, zręczność, zaradność itp.

Z tym zagadnieniem ściśle łączył Kamiński sprawę kadr oficerskich. Wśród demokratycznych kół emigracji panował niepodzielnie pogląd, iż kadry dowódcze powstania winny rekrutować się spośród wojskowej emigracji. Kamiński w tym wypadku miał odrębny punkt widzenia. W swych rozważaniach w ogóle odsuwał kategorycznie emigrację od udziału w pracach nad przygotowaniem powstania. Autor bowiem zdawał sobie sprawę, że powstanie, które nie jest zorganizowane i nakazane odgórnie, nie może być kierowane przez dowódców, którzy już dawno utracili kontakt z ludem.

Kamiński nie wierzył również i w ich zdolności wojskowe, mówiąc, że zmniejszyła się i postarzała masa żołnierzy 31 roku i że nie jest ona zdolna być kadrą przyszłych organizacji powstańczych, nawet gdyby miały one powstawać w myśl zasad powstania 31 roku. Tym bardziej kiedy miejsce armii regularnej miała zająć armia ludowa, a wojnę frontową zastąpić miała wojna partyzancka o rewolucyjnych celach i zadaniach.

Kamiński był zdania, że kadry dowódcze winny rekrutować się w kraju z ludzi miejscowych, najwaleczniejszych i najofiarniejszych, przy czym stawiał sprawę zupełnie wyraźnie, iż dużą ich część winni stanowić chłopci. Jego zdaniem bowiem wojna partyzancka ma być nie tylko szkołą dla żołnierzy wojska ludowego, ale również dla oficerów pochodzących z ludu. Jednocześnie całej kadrze a szczególnie dowódcom oddziałów powstańczych, Kamiński stawiał bardzo wysokie wymagania.

I tak każdy dowódca, który już ma oddział gotowym do boju winien posiadać następujące przymioty wojskowe:

- a/ śmiałość i przedsiębiorczość;
- b/ ostrożność i rozważność;
- c/ zdolność w użyciu różnych rodzajów broni;
- d/ rzut oka wojskowy;
- e/ biegłość;
- f/ zręczność, zdolność partyzancką;

- g/ dokładność w rozporządzaniu, troskliwość o szczegóły;
- h/ biegłość w manewrze wojskowym;
- i/ szczęście.

Przymioty te zakończył dewizą, że jeżeli tylko sytuacja będzie tego wymagała, to każdego naczelnika trzeba będzie zmienić gdy tylko inny zdolniejszy będzie mógł zająć jego miejsce.

Wielką wagę Kamiński przywiązywał również do powstających rad żołnierskich, na których miały spoczywać zadania kolektywnego kierownictwa.

Rozpatrując zagadnienia organizacji wojsk powstańczych Kamiński wysuwa następujące propozycje: Powstanie powinno opierać się na "czterech głównych broniach powstania".^{x/} Do tych głównych broni autor zaliczał: 1/ piechotę zwykłą, 2/ strzelców wyborowych, 3/ konnicę, 4/ pospolite ruszenie. Artylerię Kamiński świadomie zepchnął do roli podrzędnej broni stwierdzając, że powstanie szczególnie w swej początkowej fazie, może się skutecznie bez niej obchodzić.

Charakteryzując poszczególne rodzaje broni Kamiński lapidarnie określił ich rolę na polu walki. I tak:

Piechota, zdaniem autora, miała być tą decydującą bronią, która atakiem na białą broń złamie szyki nieprzyjaciela i jej uderzenie powinno decydować o losach bitwy czy nawet wojny.

Konnica natomiast powinna być elementem uderzającym zniemacka, rozpraszającym przeciwnika, siejącym zamęt w jego szeregach, by w końcu rozpocząć pościg za pierzchającymi rozbitkami.

Rolę strzelców autor ograniczył do czynnika ułatwiającego swym celnym i dalekosiężnym ogniem, działanie zarówno piechoty jak i jazdy. Osiągnąć mogą to poprzez tłumienie ognia nieprzyjaciela, czyli niszczenie jego środków ogniowych, lub też ściąganie ognia na siebie i w ten sposób osłabienie punktów, będących obiektami ataków bądź to piechoty, bądź konnicy.

Pospolite ruszenie, które jego zdaniem pomocne może być tylko w bojach zwycięskich, będzie mogło z powodzeniem rozbijać i ostatecznie likwidować pobitego nieprzyjaciela.

Każdy oddział pojazdowy według Kamińskiego, winien posiadać te cztery główne rodzaje broni, grupując je w oddzielne oddziały. Przy czym jego propozycje zdążyły do tego, by oddział strzelców dzielił się na oddziały według następujących specjalności: kwatermistrzów /sztabowców/, inżynierów, partyzantów wyborowych itp. Taki podział

x/ Tamże, rozdz. VI, s. 121.

powinien pozwalać na właściwe wykorzystywanie zdolności poszczególnych powstańców, w wykonywaniu specjalnych zadań. Ponadto każdy oddział podjazdowy, czy później większy winien mieć z góry przygotowanych ludzi spośród szeregowych, którzy gdy zajdzie potrzeba potrafiliby dowodzić pospolitym ruszeniem, by nie było bezwładną gromadą, lecz porządnie działającym tłumem.^{x/}

Nie bez powodu autor w swej pracy dużą uwagę przywiązywał do zagadnienia pospolitego ruszenia. Ono bowiem w swej istocie było najbardziej zbliżone do armii partyzanckiej i charakterem swym przypominało armię ludową. Ono to w wizji wojny ludowej autora gromadziło potencjał uciskanego narodu /ludu/ w walce o swoje wyzwolenie. Jako rodzaj wojska pospolite ruszenie miało stanowić piechotę kosynierską podzieloną na oddziały. Jeżeli chodzi o liczebność to Kamiński zakładał, że na całym terytorium Polski w dowolnym jego miejscu, w promieniu kilkudziesięciu kilometrów w ciągu kilku godzin, można będzie w razie potrzeby zebrać 1,5 - 2 tys. ludzi. Natomiast w ten sam sposób w ciągu 24 godzin można będzie w jednym wyznaczonym punkcie zebrać już kilkanaście tysięcy ludzi chętnych do walki z wrogiem. Stąd sugestie, że dowódca każdego oddziału podjazdowego może w każdej chwili stać się dysponentem tak dużej siły powstańczej. Nie należy zapominać, że to miał być rezultat pracy, zwanej przez autora wojny ludowej "apostołowaniem".^{xx/}

Zagadnieniem uzbrojenia powstania Kamiński zajmował się niewiele uważając, iż zapał pobudzonego do walki ludu będzie najlepszą "bronią" przeciwko wrogowi. Podstawą uzbrojenia w pierwszym stadium powstania byłyby kosy i lance. Autor zalecał pamiętać również o siekierach, maczugach i toporkach góralskich. Z czasem, zdaniem autora powstanie uzbroiłoby się kompletniej zdobywając broń na wrogu.

Również i w zagadnieniach szkolenia oddziałów Kamiński wysunął swoje propozycje mówiąc, że partyzant powinien znać podstawowe zasady regulaminowe służby żołnierskiej i powinien być ćwiczony w ich wykonywaniu. I tak, zdaniem autora, pieszy oddział powstańczy na samym początku powstania winien znać:

- formowanie kolumny do ataku na broń sieczną, co potrzebne jest do walki zaczepnej przeciwko piechocie i artylerii;
- formowanie czworoboku w większym a kółko w mniejszym oddziale przeciw szarżom kawalerii;
- odbywanie marszu w szyku uporządkowanym czyli w tak zwanej

--- kolumnie marszowej; ---

x/ Tamże, s. 127

xx/ Patrz skrypt s. 62.

- ludzie uzbrojeni w broń palną winni oprócz tego umieć przechodzić z szyku zwartego, w tak zwaną tyralierę, dla skuteczniejszego rażenia nieprzyjaciela.

Musztra - jego zdaniem nie stanowi jednak wszystkiego, jest tylko jedną z rzeczy ważnych, ale zawsze podrzędnych, nie należy więc pod jej pozorem ociągać się z wyprowadzeniem ludzi do boju. Gdyż nawet oddział nie znający musztry potrafi zwyciężyć wroga.

Jeśli idzie o zagadnienie władzy, to dla Kamińskiego każdy oddział wojenny był pierwszą władzą wykonawczą rewolucji, a wojsko ludowe jedynym reprezentantem ruchu rewolucyjnego. Poza wojskiem - zdaniem autora - nie ma i nie może być żadnej władzy centralnej. Wojsko w tym wypadku będzie musiało samo sobie radzić, samo myśleć o swoich potrzebach. Będzie to czynić chcąc czy nie, bo nikomu innemu tych zadań poruczyć nie będzie można, gdyż wszystkie elementy patriotyczne narodu będą znajdowały się w wojsku.

Te rozmyślenia o władzy zamknął Kamiński tezą, iż żaden teoretyk nie może przedstawić prawodawstwa i przepisów, które miałyby zastosowanie do wszystkich powstań, powstanie samo winno sobie je układać i w miarę potrzeby wprowadzać w życie.

Oprócz omówionych w skrypcie zagadnień organizacyjnych Kamiński poruszył w swej pracy cały szereg jeszcze innych kwestii z nimi związanych.

Między innymi dosyć szeroko traktował o roli i przymiotach dowódców powstańczych, o dyscyplinie wśród powstańców, ciekawe sugestie wysuwał również jeżeli chodzi o jeńców wojennych itd.

Problem taktyki partyzanckiej przewidywał dla wojny ludowej, pomimo iż wydaje się być jednym z zasadniczych problemów koncepcji Kamińskiego, jest w jego pracy przedstawiony w sposób mało przejrzysty.

Okres wojny partyzanckiej powinien zdaniem autora spełnić dwa zadania. Z jednej strony: demoralizować wroga i niszczyć jego siłę żywą, by w końcowej fazie wojny regularnej ostatecznie łatwo rozprawić się z głównymi jego siłami, a z drugiej strony ma wychowywać kadry i szeregowych przyszłej armii ludowej, armii nowego typu.

Ogólnie rzecz biorąc taktyka partyzancka pozostawała u Kamińskiego w zasadzie jednakowa we wszystkich okresach powstania. I tak jak wojsko regularne opierało się na zasadzie: "słuchaj oraz umiej rozkazywać, "tak wojsko ludowe winno było oprzeć swą działalność na dwóch prawidłach: 1/ "Umiejcie się zawsze urządzić a tak się urządzić, byście bez środkowego przywództwa i środkowego urzędnika umieli sobie

dać rady; 2/ Urządziwszy się zaś umiejscie do ześrodkowania dążyć.^{x/}

Wojna ludowa rozpoczynać się więc powinna od zupełnego zdecentralizowania działań, od najdrobniejszych utarczek prowadzonych przez miejscowe powstanie i dążyć powinna do centralizacji, dzięki której może zadać ostateczny cios najeźdźcy. I to, że wojna ludowa ulegać będzie potrzebie ciągłego rozwoju aż do wydania wojska, które stanie się gatunkowo wyższym pod wszelkimi względami od zwyczajnych wojsk dotąd znanych, uważał autor za prawidłowość dziejową.

Tak więc taktyka początkowych dwóch okresów wojny ludowej, nie mająca jeszcze nigdzie stałego punktu oparcia, zdaniem autora, sprowadzałaby się do tego, by dla wroga być nieuchwytnym a samemu być wszędzie. A więc stawiać zacięty opór w odwrocie, unikać bitew z przeważającym przeciwnikiem i wreszcie pojawiać się niespodziewanie w słabych miejscach, niszcząc drobne oddziały nieprzyjaciela.

Jednak po tych sformułowaniach autor zaraz się zastrzegł, iż nie należy sądzić, że wojna ludowa wykluczy organizację i instytucje wojska regularnego. Wojna ludowa bowiem może tylko chwilowo odbywać się bez wojska regularnego ale stopniowo powoli będzie do niego dochodzić. Z drugiej jednak strony nie powinno się również zakładać, że w następnych okresach wojny ludowej tj. trzecim i czwartym, wszyscy powstańcy wejdą w szeregi armii regularnej. Pewna część w dalszym ciągu będzie stanowiła w/g słów autora "ruchawkę", która będzie nieocenioną pomocą i będzie potęgować skuteczność działań właściwego wojska. Jednak w miarę rozwoju wojny ludowej, udział w tej tzw. "ruchawki" będzie się zmniejszał na rzecz działań wojsk regularnych.

Kamiński nie narzucał zresztą taktyce oddziałów partyzanckich sztywnych ram. Uzależniał ją od szeregu momentów, a między innymi częściowo od działania nieprzyjaciela. Mianowicie jeżeli wróg będzie utrzymywał swoje główne siły w jednym miejscu, wtedy wojna typowo partyzancka stanie się fikcją, gdyż odpadnie możliwość napadania małymi oddziałami jeszcze mniejsze siły nieprzyjaciela. Jeżeli natomiast wróg rozproszy się po całym kraju, wojna może przyjąć jak najbardziej czystą formę działań partyzanckich.

Nawiązując do pierwszego wypadku Kamiński stwierdził, że takie działanie wroga jest mało prawdopodobne, gdyż przez skupienie się w jednym miejscu wróg dałby oddziałom partyzanckim możliwość kontrolowania pozostałego obszaru kraju i swobodnego organizowania się. Zresztą i w tym wypadku, zdaniem autora inicjatywa taktyczna może pozostać w rękach oddziałów partyzanckich. Mogą bowiem napadać na

x/ **K.** Kamiński - Wojna Ludowa. Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1948r. rozd. III, s. 90.

maże oddziały nieprzyjacielskie wysłane dla zabezpieczenia linii zaopatrywania, na linie komunikacyjne, pocztę, gońców, oddziały zaopatrujące itd.

W ten sposób uporczywie i bez wytchnienia nękając wroga, oddziały partyzanckie narzuciłyby mu w końcu swoją własną taktykę. Jest to zresztą najważniejsza zasada, jaką powinny się kierować oddziały partyzanckie: nie dać sobie narzucać taktyki przez wroga, lecz samemu ją mu dyktować. Należy wykorzystywać słabe punkty nieprzyjaciela i w nich go atakować, szerzyć popłoch i zamieszanie, nie dać mu się zorientować, co do sił partyzantów, bez przerwy niepokoić go, a techniczną przewagę wroga nadrabiać szybkimi manewrami.

Takimi działaniami, zdaniem Kamińskiego, postawi się wroga wobec alternatywy albo rozdzielić swoje siły, albo utracić kontrolę nad większością zajmowanych terenów. Jedno i drugie należy wykorzystywać dla dalszego rozwoju powstania.

Wracając do rozpatrywania drugiego wypadku, tj. kiedy przeciwnik rozproszy swoje siły po całym kraju, autor stwierdził, że fakt ten bezwzględnie należy wykorzystać dla odniesienia szeregu zwycięstw nad pojedynczymi oddziałami. Bowiernic nie zda się znużenie przeciwnika jeżeli później da mu się wypocząć. Trzeba więc żeby powstanie dalej znużonego nieprzyjaciela szarpało, napadało na drobne jego oddziały, utrudniało wzajemne wspieranie się i kontrolowało linie komunikacyjne. Te drobne napady, zasadzki i nękanie, będą miały bowiem na celu zmuszenie nieprzyjaciela do utrzymywania znacznej części swego wojska w ciągłym ruchu, co w konsekwencji winno przynieść strudzenie, znękanie i zdemoralizowanie całego jego wojska. Do tego potrzebna będzie jednak umiejętność szybkiego skupiania się, aby większymi siłami uderzyć i znieść wroga w jednym miejscu, zmuszenia przeciwnika do przyjmowania niekorzystnych bitew i wreszcie umiejętność unikania takiej bitwy samemu. Również całą sztuką dowódców, zdaniem Kamińskiego, winno być koncentrowanie swej uwagi na umiejętności uderzenia w jeden słaby punkt nieprzyjaciela, przeważającymi siłami. Ta sztuka może być z powodzeniem stosowana zarówno w okresie początkowego powstania a więc do utarczek i bitewek, jak i do walnych bitew wojsk regularnych.

Z tego wszystkiego autor wyciągnął wniosek, że wojna drobno-oddziałowa^{43/} początkowego okresu powstania, umiejętnie prowadzona według prawideł sztuki wojskowej, może dokonać rzeczy wielkich.

Rozwijając problem taktyki w powstaniu trójzaborowym

Kamieński doszedł do wniosku, że nadejdzie taki moment, w rozwoju powstania, w którym chcąc czy nie, trzeba będzie zrezygnować z wojny "drobnooddziałowej". Będzie to, jego zdaniem, miało miejsce wówczas, gdy wróg wyrzeknie się strzeżenia całego obszaru kraju, a skupi swoje siły w kilku większych miastach, umocni się w nich i poprzestanie na walce wypadowej. Wtedy to skuteczność walki "drobnooddziałowej" zostanie załamana i trzeba będzie w oparciu o opuszczone przez wroga tereny przejść do działań większymi oddziałami. Trzeba będzie wtedy gromadzić takie siły, by móc nimi zdobywać obwarowane obozy umocnione i miasta z licznymi nieprzyjacielskimi załogami. Wojna "drobnooddziałowa" będzie odtąd mogła jedynie spełniać rolę pomocniczą. Będzie mogła niszczyć wypady wroga, niepokoić go w obozach, utrudniać dowóz zaopatrzenia i komplikować współdziałanie. Z tych też względów autor kategorycznie stwierdził, że wojna "drobnooddziałowa" nie może być nigdy zaniechana i powinna być stosowana, jako ułatwienie oddziałom większym /kilkunastotysięcznym/ kolejne likwidowanie obozów warownych wroga. Taka walka będzie już zgodnie z koncepcją Kamieńskiego treścią trzeciego okresu wojny ludowej.

W czwartym natomiast okresie wojny ludowej należy utworzyć wielką powstańczą armię regularną, która powinna działać w pewnych częściach kraju wyzwolonych już od najeźdźcy, dążąc do kolejnego zgromienia większych zgrupowań wroga, a wreszcie do całkowitego wyzwolenia kraju spod obcej przemocy.

Jednak i tu Kamieński z całą ostrością podkreślił, że nie należy w żadnym wypadku rezygnować z dodatnich momentów walki "drobnooddziałowej" a wykorzystywać ją do nękania i paraliżowania ruchów tych oddziałów nieprzyjacielskich, które nie są w trakcie likwidowania przez zasadnicze siły powstania. Kamieński wysuwał sugestie, że wojna drobnooddziałowa powinna być zaniechana nawet po odzyskaniu niepodległości i powinna być zachowana jako zabezpieczenie przed ewentualną ponowną napaścią.

Kończąc swoje rozważania taktyczne wojny ludowej Kamieński doszedł do wniosku, że prawdziwej wojnie ludowej dobrze i energicznie prowadzonej żaden wróg oprzeć się nie może. Zawsze bowiem albo będzie bity i niszczony częściami, albo skupiając się będzie wypuszczał kontrolę nad krajem podbitym na rzecz powstańców. Tak będzie nawet wówczas, gdy kolejno bity w obozach będzie chciał całością sił przeciwstawić się regularnej armii powstańczej. Wtedy bowiem straci całkowicie możliwość rządzenia krajem i oddziaływania na rządy powstańców w takim stopniu,

xxx, że "...powstanie występować będzie mogło jako naród zorganizowany, regularną wojnę całym ludem prowadzący".^{x/}

Ostatnim problemem rozpatrywanym przez Kamińskiego w pracy "Wojna Ludowa" były "prawidła kierownicze", tzn. jakiś ogólne spostrzeżenia dotyczące zagadnień taktyki i stanowiące coś w rodzaju ich podsumowania.

Autor rozpoczął je od kilku uwag dotyczących współdziałania zarówno tego nakazanego i planowanego, jak i tego którego trzeba się domyślać, rozpoznawać intuicją dowódcy. Jak sam autor stwierdził: "Każdy wojskowy o tym wie, że na odgłos bitwy, na którą zdążyć można, trzeba dążyć, bo świeża nadchodząca siła los boju może rozstrzygnąć".^{xx/} Przy czym autor uwzględniał współdziałanie mające bezpośredni wpływ na przebieg walki oraz współdziałanie, które tylko pośrednio może nań wpłynąć i pośrednio pomnażać wysiłki wojsk walczących. Jednak jedno i drugie winno stać się obowiązkiem każdego dowódcy - partyzanta.

Drugim zagadnieniem rozpatrywanym w "Prawidłach Kierowniczych" jest wykorzystywanie błędów nieprzyjaciela, w celu polepszenia swojej sytuacji. Trzeba oczywiście umieć te błędy przede wszystkim rozpoznawać.

Za tego rodzaju błąd uważa Kamiński np. marsz boczny /flankowy/ dużych sił, który jest manewrem strategicznym dającym wiele korzyści, a z drugiej strony, narażającym wojska na bitwę, w której nie będą mogły się rozwinąć i stąd zmuszone będą ją przegrać. Oczywiście przy rozpoznaniu takiego manewru i wydaniu bitwy w odpowiednim czasie przez partyzantów.

Podobnie przedstawił autor zagadnienie okrażenia.^{xxx/} Jeżeli okraża nieprzyjaciel 10-krotnie liczniejszy należy ustępować, lecz jeżeli tylko 3-4 krotnie silniejszy, należy pozwolić się okrażyć. Wtedy przeciwnik rozciągając swoje siły wokół okrażonego, słabszy będzie w każdym punkcie linii okrażenia. Potrzeba będzie tylko w tym wypadku wybrać odpowiedni moment dla uderzenia wszystkimi siłami w jeden punkt, by wyjść z okrażenia nie czekając na koncentryczne uderzenie nieprzyjaciela. Po wyjściu należy zawrócić i wszystkimi siłami od tyłu uderzyć na wojska okrażające, zadając im znaczne straty. Przy sprzyjających warunkach, po wyeliminowaniu przewagi wroga, można będzie wydać mu otwartą bitwę, zmierzającą do całkowitego zwycięstwa. Zdaniem Kamińskiego, źle uczyni dowódca, unikając w takiej sytuacji okrażenia,

x/ Tamże, rozdz. VI, s. 115.

xx/ Tamże, rozdz. IX, s. 158.

xxx/ Patrz załącznik nr 6b.

gdyż zmarnuje korzyści płynące z dośrodkowego położenia, własnych wojsk. Przekreśli możliwości odniesienia świetnego zwycięstwa, wynikającego z pożenionego błędu nieprzyjaciela.

Trzecie zagadnienie to wykorzystanie przez wojska powstańcze zwycięstwa. Polegające na pełnym wykorzystaniu bezładu i paniki u nieprzyjaciela powstałych na skutek poniesionej porażki, dla zadawania silnych stanowczych uderzeń. To zagadnienie, zdaniem autora, będzie aktualne i dla bitwy na większą skalę. Drugim aspektem zagadnienia wykorzystania zwycięstwa jest opanowanie miejsca ufortyfikowanego lub przygotowanego do obrony, w którym pobity nieprzyjaciel będzie szukał schronienia. Trzeba tylko uderzać szybko i niespodziewanie bezpośrednio z pościgu, by nieprzyjaciel nie zdążył się tam zamknąć i umocnić, gdyż w takim wypadku trzeba by przystępować do oblegania i szturm. A to dla wojsk powstańczych nie byłoby łatwym zadaniem.

Czwarte z kolei zagadnienie to "Szachowa gra wojenna", która winna opierać się na trzech zasadach: a/ jak największymi siłami uderzać na słaby punkt nieprzyjaciela, b/ wykorzystywać popłoch, panikę i nieład w położeniu wroga c/ jak najmniejszym wysiłkiem siać panikę i nieład u wroga oraz wykorzystywać to dla polepszenia swojej sytuacji. By sprostać wymogom wypływających z wyżej wymienionych zasad, trzeba by zdaniem Kamińskiego, szybko, zdecydowanie i umiejętnie wpływać na przebieg walki, kierować oddziałami, posiadać urzutowane siły /odwody rezerwy/ i organizować współdziałanie między oddziałami oraz wzajemne wspieranie się w walce. Kierowanie nacierającymi oddziałami tak iżby jedne drugim kolejno stawały w odwodzie, stanowi najwyższy stopień ruchowej gry na polu bitwy^x.

Piątym rozpatrywanym przez Kamińskiego zagadnieniem "Prawideł Kierowniczych" jest kwestia odwodów. Ze sformułowań na ten temat wynika, że przypisywał on odwodom bardzo duże znaczenie. Twierdził bowiem, iż niewielka świeża siła przybywająca pod koniec bitwy, wykorzystując nieład panujący zwykle u zwycięzców, może odebrać im to zwycięstwo i zamienić go na klęskę. Stąd autor wysunął zasadę, zalecając stosować ją wszystkim dowódcom we wszystkich bitwach "...że zwycięstwo zostaje zawsze przy tej stronie, która ostatnia dotrzyma, a na pole bitowe wprowadzi sformowaną odwodową siłę".^{xx/}

Rozważając tę tezę dalej, autor twierdził, że błędem jest nie mieć i nie zachowywać odwodów i że błąd ten można przypisać klęską albo utratą odniesionego zwycięstwa. Jednak również błędem

x/ Tamże, s. 166.

xx/ Tamże.

jest trzymanie bezużytecznie sił pod pozorem odwodu i nie użycie ich w odpowiednim momencie decydującym o losach danej bitwy.

Szóstym zagadnieniem, który szerzej zajął się Kamieński jest zasadzka, jako forma walki szczególnie przydatna w wojnie partyzantkiej. Uważał ją autor za jeden z najważniejszych środków wojny drobnooddziałowej. Przy czym rozróżniał następujące rodzaje zasadzek i sposoby ich przeprowadzenia:

- 1/ Zasadzka kilkusetosobowego oddziału powstańczego dobrze uzbrojonego w broń palną, na oddział konnicy nieprzyjaciela o podobnej sile w dogodnych dla partyzantów warunkach terenowych, w których konnica nieprzyjacielska nie będzie mogła działać swobodnie.
- 2/ Zasadzka na piechotę nieprzyjaciela poruszającą się w kolumnie marszowej, w bardzo dogodnych warunkach terenowych. Przy czym walka w tym wypadku polegałaby albo na podprowadzeniu kolumny wroga pod gwałtowny ogień dobrze ukrytych i rozwiniętych wzdłuż kolumn strzelców, albo na silnym uderzeniu piechoty na nierozwiniętą w szereg bojowy kolumnę. Tak w jednym jak i w drugim przypadku musi być osiągnięte maksymalne zaskoczenie nieprzyjaciela.
- 3/ Zasadzka na pewną część większej kolumny, którą wojska powstańcze są w stanie z całą pewnością zniszczyć w bardzo krótkim czasie. Najlepiej w tym wypadku uderzać na artylerię lub konnicę, jako szczególnie wrażliwe na taki sposób walki i nie mogące się skutecznie bronić w trudnych warunkach terenowych.
- 4/ Zasadzka na oddziały posiłkowe spieszące szybkim marszem na pomoc wcześniej rozbitym oddziałom wroga.
- 5/ Zasadzka podczas odwrotu własnych wojsk na czołowe ścigające oddziały nieprzyjaciela. Należy wówczas w dogodnych pozycji wykonać silne boczne uderzenie, przy jednoczesnym uderzeniu ariergardy od czoła.

Na koniec autor dodał, że zasadzka zawsze powinna być z góry zaplanowana i przemyślana ze wszystkimi szczegółami a nawet w kilku wariantach.

Przy czym nie można liczyć tylko na zaskoczenie - wależność i męstwo będą odgrywały tu również dużą rolę.

Wreszcie siódme i ostatnie zagadnienie "Prawideł Kierowniczych", to działania zaczepne i odporne /obronne/. Zdaniem autora działania zaczepne mają przewagę nad obronnymi, gdyż budzą w wojsku ducha bojowego, narzucają inicjatywę nieprzyjacielowi, przekreślają jego plany i zamiary. Przy działaniach zaczepnych powstanie łatwiej będzie się rozwijać i krzepnąć w siłę, napadając niespodziewanie na przeciwnika.

Jednak i działania odporne /obronne/ mają swoje dodatnie strony, zwłaszcza gdy przeciwnik uporczywie i niezręcznie atakuje, a działając popędliwie sam stwarza dogodną sytuację, w której może zostać pobity. Obrona daje ponadto możliwość wypoczynku wojskom własnym, restaurowania swoich sił, skuteczniejszego odpierania ataków wroga.

Na tym autor zakończył "Prawidła Kierownicze" stanowiące zarazem zakończenie jego pracy pt. "Wojna Ludowa".

x

x

x

Oceniając teoretyczne rozważania Kamińskiego w jego pracy pt. "Wojna Ludowa" należy stwierdzić, że w kwestiach społecznych powstania zajął on szczególne stanowisko. Nikt z poprzednio omówionych autorów nie potrafił tak konkretnie powiązać zagadnienia partyzantki ze sprawą wyzwolenia narodowego i społecznego.

Dla Kamińskiego sprawa uwłaszczenia chłopów jeszcze przed wybuchem powstania, ewentualnie w pierwszej jego fazie, była sprawą zasadniczą. Stąd jego kategoryczne stwierdzenia, że bez uwłaszczenia chłopów nie ma i nie może być powstania, a tym bardziej wojny ludowej, która jego zdaniem, powinna być wyższą formą walki zbrojnej o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Również i partyzant Kamińskiego, to nie tylko żołnierz, ale i uwłaszczony chłop, który walczy z zaborcą w obronie zdobytych praw i przywilejów, to również "apostoł" nawołujący innych do ostatecznej walki. Wynikało to z przekonania autora, że powstanie może wtedy dopiero prze-rodzić się w wojnę ludową, jeżeli głęboko przeniknie do najszerszych warstw społeczeństwa, i wszystkich poprowadzi do walki o swoje wyzwolenie opierając się na sile ludu. To miała być ta główna myśl przewodnia wojny ludowej. Szkoda tylko, że w całości pracy Kamińskiego nie widać konkretnego rozwinięcia tej myśli. Nie ma właściwie żadnej gwarancji, że w armii ludowej, którą autor proponuje, lud będzie naprawdę siłą kierowniczą i że pozostanie nią po zwycięstwie. Te wątpliwości rodzą się chociażby już z tego, że Kamiński przeznaczył szlachtę na organizatorów mas chłopskich, a więc klasę powiązaną z posiadaczami ziemskimi. Co prawda wysunięcie w owym czasie hasła odsunięcia szlachty od powstania, czy też powstania wbrew szlachcie, byłoby w warunkach ówczesnej Polski również nierealne. I z tego chyba zdawał sobie sprawę całkowicie sam Kamiński.

Rzeczowo i realnie zostały przez autora nakreślone okresy

rozwojowe powstania. Podział powstania na cztery okresy, których odrębność dyktowałyby zarówno elementy organizacyjne jak i taktyczne, też był jakimś ^{nowym} rozwiązaniem tego zagadnienia. Przy czym jest rzeczą charakterystyczną iż Kamiński we wszystkich czterech okresach uznawał za możliwy a nawet konieczny rozwój systemu wojny partyzanckiej, nie wykluczając również i okresu ostatniego, w którym zjednoczone siły powstańcze będą jedynie zbliżone swym charakterem, organizacją i działaniami do armii regularnej. A więc element partyzanckości był tu elementem decydującym i jedynym.

W kwestiach organizacyjnych na szczególne podkreślenie zasługuje sprawa emigracji i wiążąca się z tym ściśle sprawa kadry powstańczej. Te bowiem dwie sprawy szczególnie wyraźnie potwierdzają przyjętą przez autora ogólną tezę: odrębności wojny ludowej w stosunku do wojny regularnej. Odrębność ta wyrażała się przede wszystkim w jej istocie, charakterze, sile społecznej, w organizacji i wreszcie w jej teorii. Odrębność ta miała być rekompensowana poprzez przymioty powstańców tak szeregowych, jak kadr kierowniczych. Stąd też to negowanie stanowisko Kamińskiego, zmierzające do całkowitego odsunięcia emigracji wojskowej tak od przygotowania powstania, jak i dalszego kierowania nim oraz dowodzenia w czasie prowadzenia działań. Takie stanowisko wydaje się nie zupełnie słuszne, gdyż w ówczesnych warunkach należało raczej dążyć do maksymalnego wykorzystania wszystkich i wszystkiego co sprzyjało powstaniu.

Z drugiej jednak strony nie można zaprzeczyć słuszności żądań Kamińskiego, dotyczących rekrutacji kadr powstańczych w kraju oraz kolektywnego kierownictwa i wybieralności oficerów. W myśl tych żądań kadry oficerskie powstawałyby drogą selekcji jaka miała się dokonywać w boju i na radach żołnierskich, spośród partyzantów wywodzących się z ludu.

Pozostałe problemy organizacyjne zostały naświetlone przez autora dość ngliscie, mało sprecyzowanie. To niewątpliwie było dość poważnym brakiem tej pracy.

Chociaż i w tych zagadnieniach wiele zasługiwało na pozytywną ocenę, jak np. zagadnienie konieczności intensywnego szkolenia oddziałów partyzanckich, w początkowej fazie powstania, czy zagadnienie ustanowienia władzy na wyzwolonym terytorium itp.

Podejście do rozważań taktyki partyzanckiej pokrywało się w zasadzie z metodą stosowaną przez innych wypowiadających się na ten temat teoretyków i publicystów wojskowych tego okresu. Mianowicie, Ka-

mieński oparł też swoje wywody na założonym z góry sposobie działań nieprzyjaciela. To co różniło Kamińskiego od innych to było zvariantowanie tych działań, co już gwarantowało pewną giętkość własnej taktyki.

Stąd też nawet wstępnym, ogólnym sformułowaniom zasad taktyki partyzanckiej Kamińskiego, brak jest usztywnionych form czy utartych szablonów. Są to raczej pewne ogólne postulaty, dotyczące istoty i charakteru działań, partyzanckich, w poszczególnych fazach rozwojowych powstania.

Kamiński przyjmuje dwa możliwe warianty działań nieprzyjaciela i od nich uzależnia charakter walki powstańczej. Przy czym pierwszy z tych wariantów, zakładający iż nieprzyjaciel będzie trzymał swoje siły w jednym rejonie, całkowicie wyklucza możliwość prowadzenia walki systemem partyzantki. Jednak i z tej sytuacji autor wskazał wyjście, poprzez wytrwałą walkę nękającą i narzucenie nieprzyjacielowi swojej taktyki.

Bardziej realny i bardziej interesujący wydaje się drugi wariant, tj. gdy nieprzyjaciel rozproszy swoje siły na całym terenie podbitego kraju. W tym wypadku Kamiński nie sugerował takiego rozwiązania jak Stolzman tzn. zmuszanie nieprzyjaciela do ześrodkowania się, ale wskazywał na konieczność wykorzystania tej dogodnej sytuacji do rozbijania drobnych grup nieprzyjaciela małymi oddziałami partyzanckimi, co w konsekwencji doprowadziłoby do wyczerpania i zdeorganizowania wroga, i stworzyłoby warunki do ostatecznej walki prowadzonej już dużymi siłami.

Z taktycznego punktu widzenia taki sposób walki mógł przynieść w początkowej fazie poważne pozytywne rezultaty, przygotowując niejako grunt do działań na większą skalę i dużymi oddziałami w końcowej fazie powstania.

Dość istotnym w rozważaniach Kamińskiego z zakresu taktyki wydaje się być rozdział zatytułowany "prawidła kierownicze". Jest to w zasadzie zbiór dość luźnych uwag, dotyczących takich zagadnień taktycznych jak: współdziałanie, wykorzystywanie błędów popełnionych przez nieprzyjaciela, celowości dobrowolnego popadania w okrążeniu, wykorzystanie odniesionego zwycięstwa, wykorzystanie odwodów, zasadzki jako podstawowa forma działań i wreszcie rola i zadania działań obronnych i zaczepnych. Tymi to uwagami Kamiński kończy swoją pracę pt. "Wojna Ludowa".

Oceniając ogólnie teoretyczne prace Kamińskiego to mimo wszystkich błędów należy postawić go w rzędzie bojowników o postęp w duchu jakobińskim. Jako dowód rewolucyjności myśli Kamińskiego może

posłużyć fakt, że pisma jego spotkały się z zaciętymi atakami ze strony ówczesnej reakcji.^{44/}

On bowiem pierwszy zebrał wszystkie elementy wojny partyzanckiej, ruchów społecznych i narodowych, tworząc z nich koncepcję wojny ludowej. Zagadnienia ludowego składu wojska wyzwolenczego, kadr oficerskich, władzy rewolucyjnej, uzbrojenia, współpracy między armią a narodem, zaopatrzenia i szkolenia a więc zagadnienia natury społecznej, strategicznej, politycznej i administracyjnej - wszystko to wiąże się u Kamińskiego w jeden określony system "wojny ludowej". System ten wydaje się być tak realnym, że odnosi się wrażenie, iż musiał być zbudowany na bazie bogatych doświadczeń praktycznych. A przecież tak nie było i być nie mogło.

Pomimo tych wszystkich zalet zasady wojny ludowej nie zostały zrealizowane w praktyce ani w roku 1848, ani też w 1863. Czy można dlatego, że były zbyt piękne i rewolucyjne aby mogły być realne? A może nie były zbyt popularne? Niestety jedno i drugie nie odpowiada prawdzie. Świadczy o tym chociażby to, że 100 lat później^{x/}, bo z końcem 1943 roku Francuski Ruch Oporu szukając materiałów do instrukcji partyzanckich dla "maquis" sięgnął po dzieło Kamińskiego. Broszura wydana w języku francuskim pod tytułem "L'insurrection est un art" jest treściwym skrótem "Wojny Ludowej" Kamińskiego.

O realności całego szeregu wskazówek Kamińskiego świadczą również doświadczenia narodowo-wyzwoleńczych wojen ludowych w Jugosławii i Chinach. Takich punktów styčných brak jest jednak niestety w Polsce.

Z a k o ń c z e n i e .

Przedstawione w krypcie teoretyczne koncepcje, zmierzające do wyzwolenia narodowego i społecznego, charakteryzowały się w zasadzie tym, że szukały jakichś kompromisowych rozwiązań to znaczy, że widziały i uwzględniały możliwości pociągnięcia mas ludowych do walki, dzięki reformie agrarnej i "uobywatelnieniu" chłopstwa i że nie chciały rezygnować z siły drzemiącej w narodzie. Niemniej jednak ci sami pisarze nie chcieli również zrezygnować z tych wszystkich dodatnich momentów, płynących z posiadania i z działalności armii regularnej.

Główną kwestią, a zarazem najistotniejszą, była sprawa udziału tych "dwóch sił" w walkach o wyzwolenie narodowe i społeczne, przypisywanej im roli i znaczenia w powstaniu. W tej kwestii, w przedstawionych x/ Od czasu ukazania się pierwszego wydania "Prawdy Żywotne Narodu Polskiego" tj. od 1844 roku.

w skrypcie pracach, mamy różnorodne konkretne rozwiązania. Jednak ogólnie można stwierdzić, że w tych przewidywaniach i propozycjach partyzantka urastała /za nielicznymi wypadkami - Chrzanowski i U. Mierosławski/ do roli prawie równorzędnego partnera, w stosunku do armii regularnej.

Ciekawe są na przykład próby pokazania harmonijnego współistnienia obydwóch sił równocześnie przez gen. Bema przy jednoczesnym zakładaniu wzajemnego uzupełniania się w działaniach. Oczywiście, że i Bem również zakładał z góry pewną dominującą rolę wojsk regularnych, co wyrażało się chociażby w zależności dowódców powstań miejscowych /partyzantki/ od dowódców głównych kolumn ruchomych /wojska regularne/.

Inne koncepcje zarówno K.B. Stelzmana jak i H. Kamińskiego zakładały, istnienie w początkowych okresach /etapach/rozwojowych powstania, tylko oddziałów powstańczych o charakterze partyzanckim. Dopiero w następnych końcowych okresach, siły powstańcze miały przerodzić się w wojska regularne i rozpocząć regularne działania frontowe. Różnice polegały zatem na różnym w czasie, momencie przejścia z jednej fazy w drugą oraz na metodach ich organizowania /odgórna i oddolna/.

Te właśnie koncepcje "wypośredkowane" /Bem, Stelzman i Kamiński/ miały w sobie najwięcej realizmu a tym samym i szans powodzenia w praktyce /o czym najlepiej świadczy praktyka Bema w Siedmiogrodzie 1848r./.

Oprócz tych pisarzy, których prace zostały scharakteryzowane w skrypcie, istniało bardzo liczne grono działaczy pisarzy emigracyjnych, zajmujących się w większym lub mniejszym stopniu zagadnieniami powstania narodowego, czy też wprost wojny partyzanckiej np. Książę Aleksander Jełowicki, gen. Wincenty Niesko²ć, Jarosław Dąbrowski, Tadeusz Krępowiecki, Stefan Dębowski i wielu, wielu innych.

Ponadto grono to powiększają jeszcze pisarze innych narodowości, którzy na bazie doświadczeń polskich powstań narodowych napisali prace poświęcone partyzantce. Np.: Franciszek Erlach, Szwajcar - "Partyzantka w Polsce w roku 1863 w świetle własnych obserwacji", kpt. rosyjski Puzyriewskij - "Wojna rosyjsko-polska 1830/31" itp.

Jak więc wynika z przytoczonych danych tradycje piśmiennictwa wojskowego w Polsce zapoczątkowane w okresie Odrodzenia, znalazły szerokie grono godnych kontynuatorów w wieku XIX, zapisując jedną z chlubniejszych kart naszej historii.

PRZYPISY

1. Mocarstwowe państwa Europy w XIX wieku to: Francja, Rosja, Austro-Węgry i Prusy.
2. Działalność wojskowa tych pisarzy wojskowych została szczegółowo opracowana w skrypcie mjr dypl. Z. RAZNIKIEWICZA pt. Najważniejsze zagadnienia teoretycznej myśli wojskowej w Europie i Stanach Zjednoczonych A.P. w XIX w. Wyd. ASG - 1959r.
3. W bibliografii do powstania styczniowego 1863r. Stefana Panorańskiego broszura ta figuruje pod nazwiskiem Kniaźlewicza Karola gen. W.P. jako autora, wydana jakoby w Poitiers w 1939r. - Por. - S. Askenazy - Napoleon a Polska T. III, W-wa 1918 s. 209; M. Handelsman - Rozwój narodowości nowoczesnej - W-wa 1923 s. 186; Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość - Przegląd dziejów polskich r. 1839 cz. III, s. 1-2.
4. Na pierwszym wydaniu tej broszury jako miejsce wydania podany jest Perekop nad Donem, a faktycznie była drukowana potajemnie w Paryżu.
5. Pezory samodzielności: Konstytucja Królestwa Polskiego; Armia Królestwa Polskiego w narodowych mundurach licząca 37.700 żołnierzy; Organa władzy państwowej: Sejm dwuizbowy bez inicjatywy ustawodawczej i Rada Administracyjna w składzie namiestnik carski + 5-ciu ministrów itp.
6. Taki punkt widzenia reprezentowało również Towarzystwo Demokratyczne Polskie pisząc w swoim akcie założenia: "Jeden lud Europy nie może utrzymać swego wyswobodzenia, jeśli naokoło groźnymi sąsiadami, despotyzmem i ciemnotą otoczony będzie"... i dalej "...przyszłość Polski zależy od przyszłości innych europejskich ludów" - W. Łukaszewicz: Tadeusz Krępowiecki... Wyd. MON, W-wa 1954r., s. 42.
7. Święte Przymierze: - reakcyjny sojusz zawarty 26.IX.1815r. w Paryżu pomiędzy władcami Rosji i Prus, do którego później przystąpiła Francja i inne państwa. Zwalczało ono wszelkie dążenia wolnościowe ludów. We wrześniu 1833r. zawarto w jego ramach tajny traktat w którym Rosja, Austria i Prusy zobowiązują się do udzielania sobie czynnej pomocy w razie niebezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Traktat ten odnowiono w Cieplicach 1835r.
8. Do państw ościennych, u których zabiegano o pomoc należy zaliczyć: Francję, Anglię, Portugalie, Belgię, Włochy, Węgry, Turcję a nawet Prusy.
9. Por. list tzw. Sejmu Kadukubkowego do Lafayette'a z dnia 2.12.1832r. wysłany jako replika na mowę Tadeusza Krępowieckiego wygłoszoną na obchodzie drugiej rocznicy powstania listopadowego - W. Łukaszewicz: T. Krępowiecki... Wyd. MON, W-wa 1954r. s. 64.
10. Chodzi tu o: powstania kozackie w XVI i XVII w. pod wodzą Pawłuka i Nalewajki - krwawo stłumione przez feudałów polskich; powstanie w 1768r. zwane Koliszczyzną, powstanie kozaków w Humaniu, powstania pod wodzą Bohdana Chmielnickiego itp.

11. Np. Mowa Tadeusza Krępowieckiego wygłoszona w Paryżu 29.XI.1832r. w rocznicę powstania, na uroczystym obchodzie drugiej rocznicy powstania listopadowego;
- Przemówienie Worcela w sali Taranu - przeciw obozowi Czartoryskiego w dniu 7.VII.1833r.
- Artykuł T. Krępowieckiego pt. "Narodowość" /Centralizacja/ zamieszczony w piśmie emigracyjnym "Postęp" dnia 29.VIII.1834r. itp.
12. Np. Krytyczny rys wojny 1866r. w Niemczech i we Włoszech. Obszerne studium o wojnie secesyjnej w Ameryce Północnej 1861-65r.; "Taktyka czyli sztuka wojskowa zastosowana do potrzeb powstania" i inne.
13. Powstanie w Siedmiogrodzie miało miejsce w okresie Wiosny Ludów. Wybuchło ono w połowie października 1848r. Po długich sporach politycznych między Austrią, Węgrami a Rumunią zakończyło się całkowitym wyzwoleniem Siedmiogrodu wiosną /IV.1849r./.
14. Chodzi tu o przykłady z powstania narodu hiszpańskiego przeciwko wojskom Napoleona I, usiłującym dokonać podboju półwyspu Pirenejskiego w latach 1808 - 1814, zakończonego pełnym sukcesem powstańców, którzy obronili wolność swojego kraju. A więc dokonali tego, czego nie mogły dokonać wyborowe armie mocarstwowych państw Europy.
15. Młoda Polska - organizacja rewolucyjna założona w 1834r. w Bernie przez polskich emigrantów; wchodziła do organizacji "Młoda Europa". Ślawiła sobie za cel odrodzenie Polski jako burżuazyjno-demokratycznej republiki. Bardzo ważną rolę w tej organizacji odgrywał J. Lelewel. Pod wpływem działalności Sz. Konarskiego wiele uwagi poświęcała Młoda Polska sprawie rozwoju walki narodowo-wyzwoleńczej w samej Polsce. Od 1836r. faktycznie zaprzestała swojej działalności.
16. Kokarda barska - kokarda używana przez konfederatów barskich tj. ludzi uczestniczących w rekoszu zawiązanym 29.11.1768, gromadzącym reakcyjną część szlachty, pragnącą zachować stare przywileje. Ale jednocześnie konfederacja była oporem wobec dyktatu Rosji carskiej. Była to kokarda trójbarwna tj. biało-amarantowo-szafirowa.
17. Gen. Botemps - gen. wojsk polskich z czasów Królestwa Kongresowego. W latach 1819 do 1823 był Komendantem Szkoły Zimowej Artylerii. Był uczestnikiem powstania listopadowego.
18. Raca kongrewskie: Wynalazcą samej rakiety był gen.ang. W. Cougreve. Zasada działania takiej racy była prosta. Raca była wypełniona materiałem wybuchowym i zawierała trzy granaty wybuchające w pewnym oznaczonym czasie. Raca kongreska wykazała swą wartość jako gródek bojowy pod Kopenhagą w 1807r. w czasie oblężenia jej przez Anglików i pod Waterloo 1815r. w w Polsce pod Grochowem 25.11.1831r. /podczas odpierania kawalerii rosyjskiej/ Bem ogłosił na temat rac kongrewskich pracę w 1820r. w Wejmarze w języku niemieckim pt. "Erfahrungen Ueber die Congresschen Brandraketen". Książka ta cieszyła się uznaniem ówczesnych specjalistów artyleryjskich polskich i zagranicznych.
19. Łoża Wolnomularska. Wolnomularstwo Narodowe - Tajna organizacja założona przez Waleriana Łukasińskiego. Bem należał do Wolnomularstwa od jego powstania /lato 1819r./ i był członkiem łoży głównej. Po rozwiązaniu Wolnomularstwa Narodowego w 1821r. tradycje jego kontynuowało Towarzystwo Patriotyczne, którego prezesem w okresie powstania listopadowego był J. Lelewel.

21. W emigracji naszej która około 6000 głów liczy /w tym 3-4 tys. oficerów i podoficerów i żołnierzy rozrzuconych po całym świecie - ZS/ znajdzie się 2000-3000 wojskowych działających, co każdej chwili oręż uchwycić są gotowi" - J. Bem "O powstaniu narodowym w Polsce". Wyd. MON, W-wa 1956 cz. II s. 87.
22. ... "Co do ekspedycji morzem - zasięgliśmy w tej mierze rady najznakomitszych dzisiejszych marynarzy angielskich, którzy nas zapewnili, że oddział z 3000 ludzi i tłuź koni złożony i zaopatrzony w kilkanaście sztuk armat, tudzież wozy pod amunicją i 20 000 sztuk broni ręcznej wysadzić można łaćwo za pomocą statków parowych na jakikolwiek brzeg w kilku godzinach czasu". /Bem - O powstaniu narodowym w Polsce/. Wyd. MON, W-wa 1956r. cz. II s. 112.
23. Zdaniem Bema cywilnej administracji ustanawiać nie należy, gdyż mógłby ją wykorzystać nieprzyjaciel gdyby powtórnie udało mu się te tereny opanować. Natomiast jego zdaniem cała władza cywilna w danym okręgu spoczywać powinna w ręku dowódcy powstania miejscowego. Dowódcy powstań miejscowych pod względem administracyjnym podlegałyby gubernatorom wojennym. Całkowicie podlegli gubernatorom byłiby tzw. komendanci placu jako bezpośredni wykonawcy woli gubernatora w terenie ustanowieni w miastach, obwodach i większych. Komendanci placu winni współdziałać z dcami powstań miejscowych. Tam gdzie nie byłoby komendanta placu, jego zadania wypełniałby dcą powstania miejscowego.
24. Zjednoczenie Emigracji Polskiej 1866-71 czółowa organizacja emigracji postyczniowej we Francji, o charakterze demokratycznym /wszechwładztwo ludu, własność niepodzielna w gminie - to jej hasła/; główni przedstawiciele tej organizacji to J. Hauke-Bosak, J. Dąbrowski, W. Wróblewski. Organ organizacji czasopismo "Niepodległość".
25. Towarzystwo Demokratyczne Polskie powstało 17.III.1832r. w wyniku rozkamu w Komitecie Narodowym, powstałym na tle braku zdecydowanego oblicza politycznego i połowiczności działań. Towarzystwo Demokratyczne Polskie powstało więc jako jego frakcja polityczna o bardziej rewolucyjnym i demokratycznym kierunku.
26. Centralizacja - Wydział Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, kierujący całą jego działalnością.
27. Józef Wysocki /1809 - 1873/ polski działacz polityczny. Uczestniczył w powstaniu listopadowym, a po jego upadku wyemigrował do Francji, gdzie wydał kilka prac wojskowo-teoretycznych. W okresie Wiosny Ludów brał udział w powstaniu w Galicji a potem na Węgrzech, gdzie organizował polskie oddziały ochotnicze. Następnie emigrował do Turcji a potem do Francji. W 1863-64r. uczestniczył w powstaniu styczniowym a po jego upadku wyemigrował ponownie do Francji.
28. Polska Szkoła Wojskowa. W grudniu 1860r. została założona w Paryżu Szkoła Instruktorska pod kierownictwem L. Mierosławskiego i J. Wysokiego, która latem 1861r. została przeniesiona do Cuneo pod Turynem, przygotowując kilkudziesięciu oficerów powstania styczniowego. Pod presją Rosji rząd włoski nakazał rozwiązanie tej szkoły już 23 czerwca 1862r.

29. "Instrukcja Powstańcza" z 1862r. jest jak gdyby już drugim wydaniem "Instrukcja dla Powstańca" wydanej przez Mierosławskiego w 1864r. pt. "Regulamin Piechoty, Kawalerii i Artylerii wraz z instrukcją dla powstańca i służbą obozową". Instrukcje różnią się jednak od siebie zarówno pod względem objętości jak i jakości rozpatrywanych zagadnień na korzyść oczywiście "Instrukcji Powstańczej" z 1862r.
30. Liczba 360.000 jest zdaniem Mierosławskiego i tak wygórowana. Ponieważ kosztowne armie trzech zaborców rozproszone są po całej Europie i Azji w celu utrzymania w ryzach społeczeństw i państw ujarzmionych. I nie tylko, bo muszą również pilnować burzący się własny lud niemniej uciskany i wyzyskiwany od innych. I gdyby nawet zaborcy postanowili ogołocić inne obszary i rzucić większe siły do Polski, potrzebny byłby im na to czas około 3 miesięcy. A to czas nie mały dla rozwoju powstania.
31. Warownia powiatowa przygotowane miasto /powiatowe/ do obrony poprzez otoczenie go częściowo palisadami i kłocami, umocnienie zewnętrznych budynków nasypami ziemnymi, wumocnienie ścian i stropów w większych budynkach wewnątrz miasta, przygotowanie barykad na ulicach i placach. Zakogę stałą stanowić miała rezerwa powiatowa.
32. Bitwa odporno-zaczepna - inaczej bitwa obronno-zaczepna to znaczy taka bitwa, której akcja rozgrywa się w dwóch fazach: I faza obronna, w której wiąże się częścią swoich sił npla, wykrawawia się go, stępując jego siłę uderzenia i II faza zaczepna, w której przechodząc całością sił do działań zaczepnych rozбивa się podstawowe siły npla wykrawawione i związane z naszą obroną, zadając mu decydujący cios pogłębiony pościgiem, za rozbitymi grupami wojsk wroga.
33. Warowny obóz wojewódzki - specjalne wybrane miejsce trudnodostępne, w pobliżu wojewódzkiego miasta i węzła dróg przygotowane do obrony i umocnione prostymi fortyfikacjami polowymi, jak zasiekami, zawałkami, fosami i palisadami.
34. Przy normalnym oblężeniu zadania te wykonują w/g Mierosławskiego korpusy obserwacyjno-specjalne oddziały wydzielone z sił głównych.
35. Przy normalnym oblężeniu zadania te wykonywało się przy pomocy podkopów czyli tzw. wojny minerskiej, którą w żadnym wypadku nie powinni zajmować się, zdaniem Mierosławskiego, partyzanci.
36. Chodzi tu o wojnę pomiędzy koalicją francusko-sardyńską a Austrią w 1859r. a szczególnie o bitwy pod Magnetą 4.VI.1859r. i pod Solferino 24.VI.1859r. w których te siły koalicji stosując się do zasad taktyki kosyniersko-strzeleckiej zadały dotkliwą klęskę wojskom austriackim.
37. Mierosławski popiera te swoje wywody następującymi argumentami cyfrowymi. W okresie wojen napoleońskich kiedy donośność skuteczna broni palnej sięgała 300 kroków a artylerii 1200, ginęło w walnych bitwach od ognia 13-14-tu na 100 walczących. W drugiej połowie XIX w. gdy donośność podskoczyła do 800 kroków broni palnej i do 3000 w artylerii, straty w ludziach od ognia zmniejszyły się o połowę tj. 8-miu na 100-tu, licząc po stronie pokonanych.

38. "Przegląd Naukowy" był wydawany przez tajną organizację tzw. "Tajny Związek Narodu Polskiego" i na polecenie tegoż związku redagowany przez Edwarda Dembowskiego, aż do momentu wykrycia przez policję carską Tajnego Związku Narodu Polskiego w 1843r.
39. Polskie nowe wydanie Wojny Ludowej, Wydanie Prasa Wojskowa, W-wa 1948r. opracowane przez ppłk dr L. Przemskiego jest oparte na jedynym wydaniu Wojny Ludowej z 1866r. Przy czym przedrukowano tylko ustępy traktujące o wojnie ludowej. Natomiast wszystkie instrukcje praktyczne, które z biegiem czasu straciły na znaczeniu i jako szczegóły nie mające większego znaczenia dla szerszego ogółu, zostały w wydaniu pominięte. Skrypt oparty jest na tym niepełnym wydaniu Wojny Ludowej z 1948r.
40. H. Kamiński licząc się widocznie z przeciwnikami takiego stawiania problemów próbował usprawiedliwić swoje stanowisko pisząc: "Może jeszcze kto zarzuci, że wdajemy się w nie wojskowy wcale przedmiot, lecz przeciwnie mówimy o przedmiocie, który podstawą jest zwycięskiego boju. Wszczepienie wojny ludowej naszym wieśniakom jest ważniejszym wojskowym wypadkiem niż dostanie cudownym jakimś sposobem przekroczyć sto tysięcy broni, dział itp". H. Kamiński - Wojna Ludowa. Wyd. Prasa Wojskowa, W-wa 1948r. rozdz. II s. 86.
41. Zagadnienie samego wybuchu powstania było dominującym momentem wszystkich dyskusji każdego spisku i dochodziło w tej materii do fantastycznych wprost propozycji. Nic dziwnego przy mechanicznym traktowaniu, wobec romantycznej wiary, że wystarczy jakiś znak, hasło, "złoty róg", na którego odgłos cały naród powstanie jak jeden mąż, techniczna strona zagadnienia musiała wystąpić na pierwszy plan. Wywieszenie sztandaru powstańczego na jakimś zamku jak u Stolzmana, czy zdobycie siłą względnie podstępem cytadeli, jak u Mierosławskiego, czy nawet później u J. Dąbrowskiego, te wszystkie pożary na Solcu i zajęcia Belwederu, w zmienionej postaci pojawiają się w różnych formach w każdym sprzyciężeniu.
42. Zdaniem Kamińskiego partyzant oprócz zalet wojskowych musi również starać się o wpływ na lud i tłumaczyć mu jakie będzie miał korzyści, płynące z niepodległości i gwarancje jakie mu może zaważować rząd narodowy. Sugestia Kamińskiego szły dalej. Twierdził, iż należy co pewien czas odrywać żołnierzy od walki /tych najlepszych/ i powierzać im misję apostołowania. A nawet zaleca w pewnych słabo obsadzonych przez wroga rejonach tworzyć: apostołskie oddziały zbrojne, których głównym celem byłoby nauczanie ludu a podrzędnym nekowanie nieprzyjaciela.
43. Wojna drobnooddziałowa - to walka drobnych oddziałów powstańczych jako pozostałość początkowej fazy powstania, opierająca się na zasadach taktyki podjazdowej, której celem byłoby nekowanie i wykrawanie wroga.
44. Np. krytyka i ostre ataki pewnych kół Towarzystwa Demokratycznego na czele z Mierosławskim, które uważały uwłaszczenie chłopów jako złe konieczne - patrz "Wiosna Ludów na ziemiach polskich". Wyd. PIW, W-wa 1948r. T.I. L. Przemski - Zagadnienia wojny partyzanckiej w przededniu Wiosny Ludów s. 419.

OPRACOWAŁ:

/-/ mjr dypl. Stanisław ZAWADZKI

WYKAZ LITERATURY

1. Anusiewicz Marian - Towarzystwo Demokratyczne Polskie, Wyd. MON - WIH, W-wa 1960r.
2. Józef Zachariasz Bem - O Powstaniu Narodowym w Polsce, Wyd. MON, Warszawa 1956r. /Opracowanie Z. Kozłowski/.
3. Wojciech Chrzanowski - O Wojnie Partyzanckiej. Wyd. Paryż druk Bourgoine i Martinet.
4. Henryk Kamieński - Wojna Ludowa, Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1948r.
5. " " - Wybór Pism, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1953r.
6. Kozłowski Eligiusz - Generał Józef Bem, Wyd. MON - BHWP, W-wa 1958r.
7. Łukasiewicz W. - Tadeusz Krępowiecki - żołnierz rewolucjonista, 1798-1847, Wyd. MON W-wa 1954r.
8. Ludwik Mierosławski - Instrukcja Powstańcza - Reedycja, Wyd. WAP Warszawa 1958r.
9. Praca zbiorowa - Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej z. 13 rozdz. VII. Wyd. MON, W-wa 59r.
10. Leon Przemski - Zagadnienia wojny partyzanckiej w przededniu Wiosny Ludów - Wiosna Ludów na ziemiach polskich. Wyd. PIW Warszawa 1948r.
11. Sikorski Janusz - Piśmiennictwo wojskowe w Polsce na przestrzeni wieków XVI - XIX. Myśl Wojskowa w 9/1958r.
12. " " - Materiały do studiowania Historii Sztuki Wojennej. Wyd. GZP, W-wa 1954r. cz. III.
13. Karol Bogumił Stolzman - Partyzantka, czyli wojna dla ludów powstających najważniejsza przez.....byłych Wojsk Polskich Kapitana Art. I klasy, Paryż - Lipsk 1844r.
14. - " - - Partyzantka ... Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1948r.

Wydrukowano w 100 egz.

Egz. nr 1-80: bibl. jawna egz. 86-100 K.H.S.

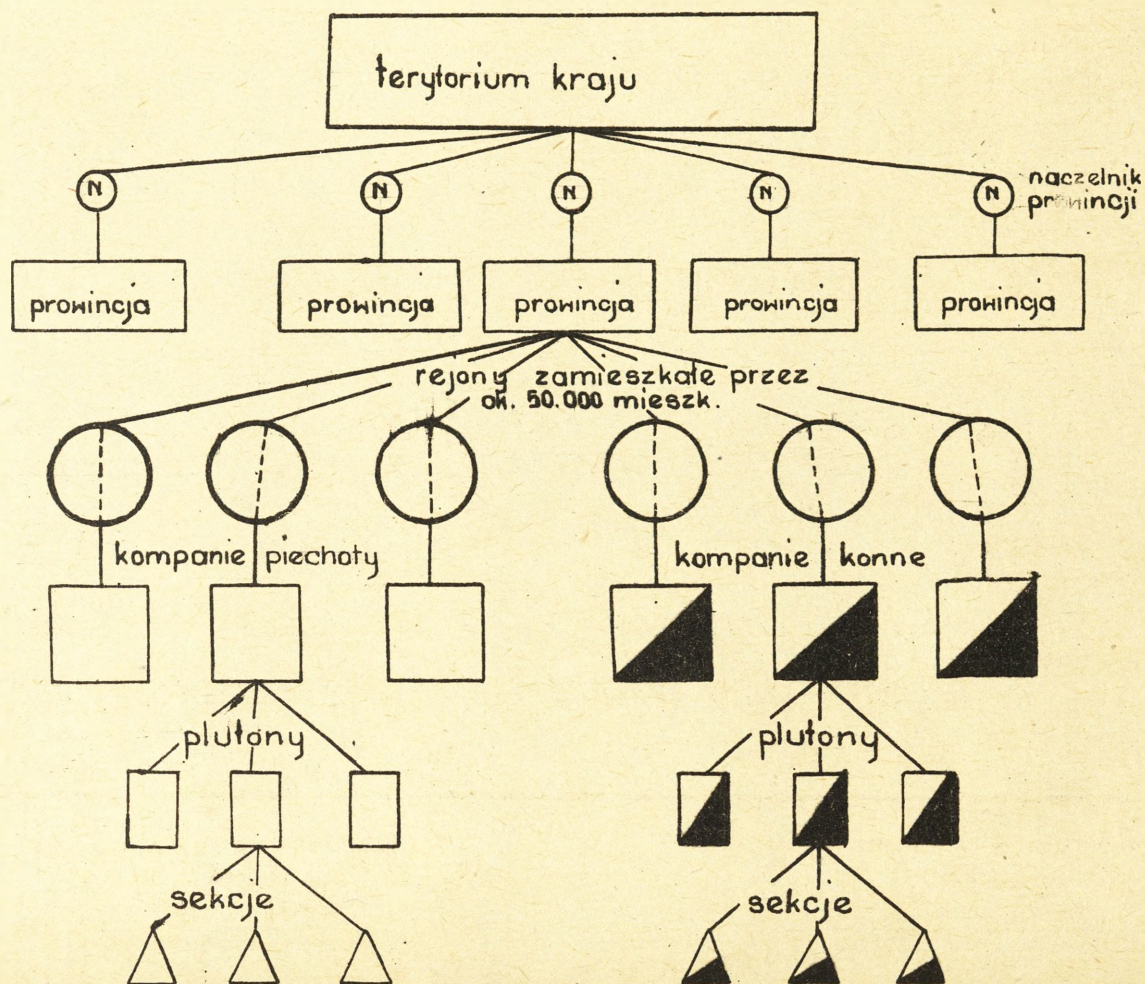
Wyk. mjr Zawadzki

Druk. OH, dn. 29.1.62r.

Nr. 1/B/WW
O-XV-1514

a)

Organizacja wojsk powstańczych wg. Chrzanowskiego



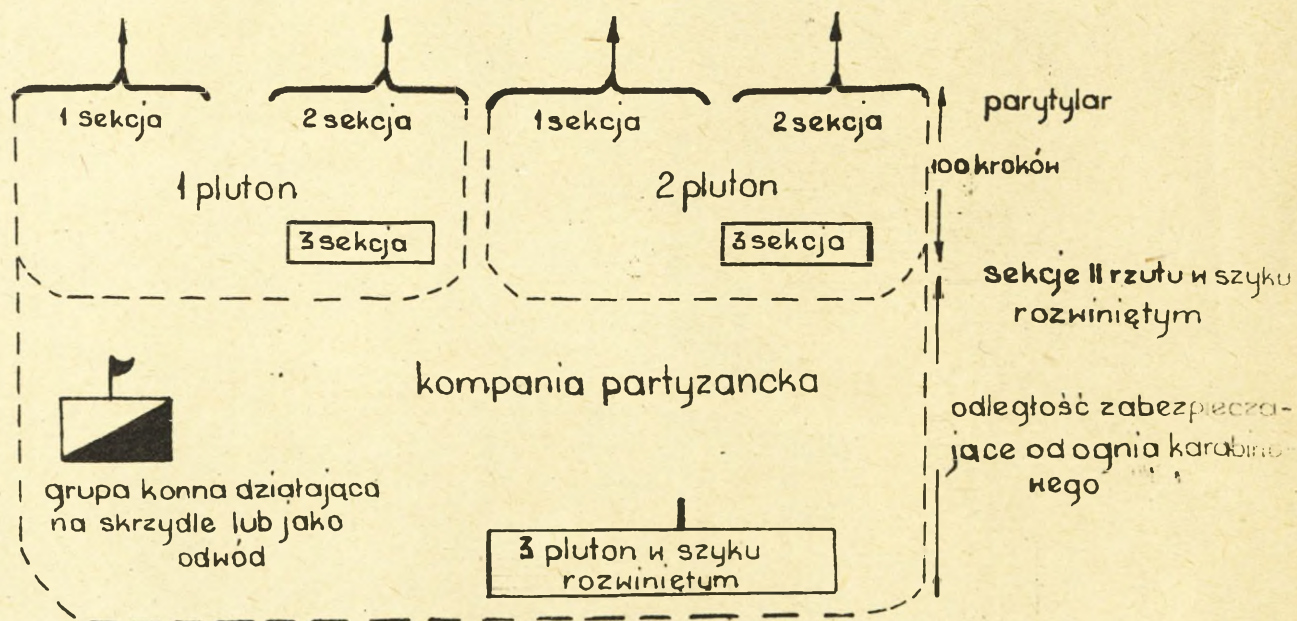
Legenda

Skład kompanii pieszej:
 100-120 żołnierzy pieszych
 11 podoficerów
 10-12 żołnierzy konnych

Skład kompanii konnej:
 100-120 żołnierzy konnych
 11 podoficerów
 16-20 żołnierzy piechoty na koniach

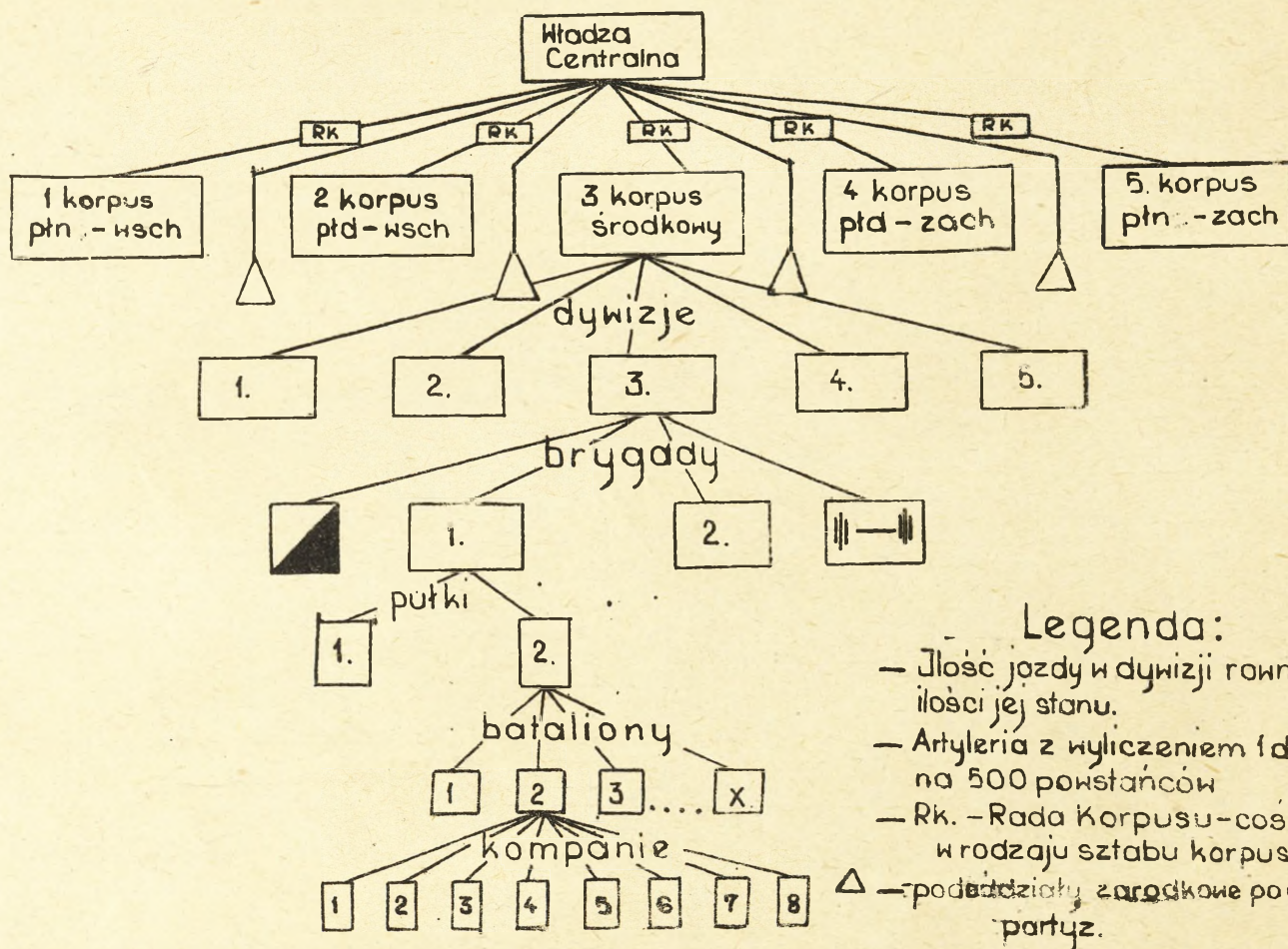
b)

Ugrupowanie bojowe kompanii partyzanckiej wg. Chrzanowskiego



a)

Organizacja armii powstańczej wg K.B. Stolzmana

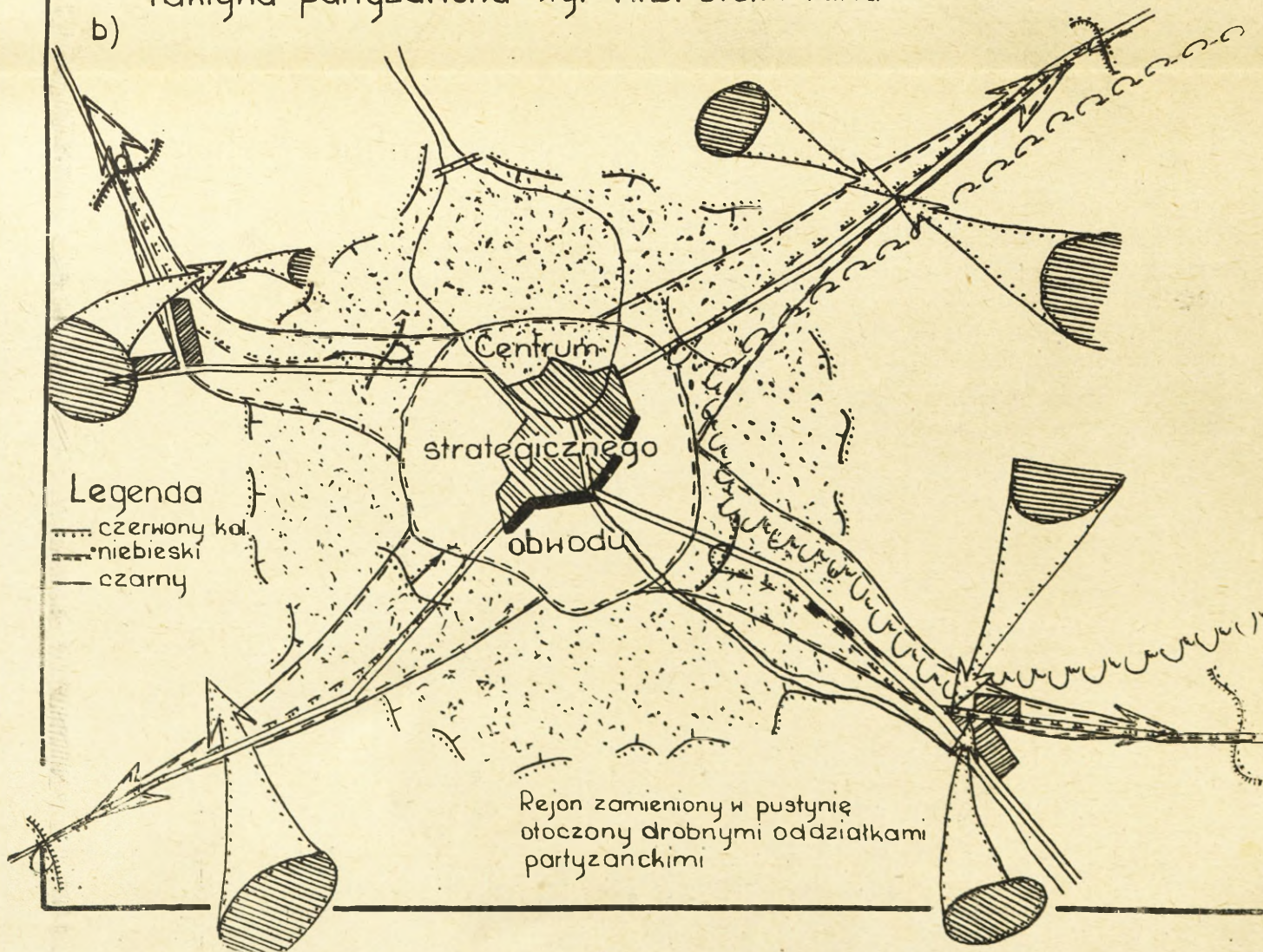


Legenda:

- Ilość jazdy w dywizji równa 1/4 ilości jej stanu.
- Artyleria z wyliczeniem (dziato na 500 powstańców
- Rk. - Rada Korpusu - cos w rodzaju sztabu korpusu
- Δ - pododdziały zarodkowe po ok 100 partyz.

Taktyka partyzancka wg. K.B. Stolzmana

b)

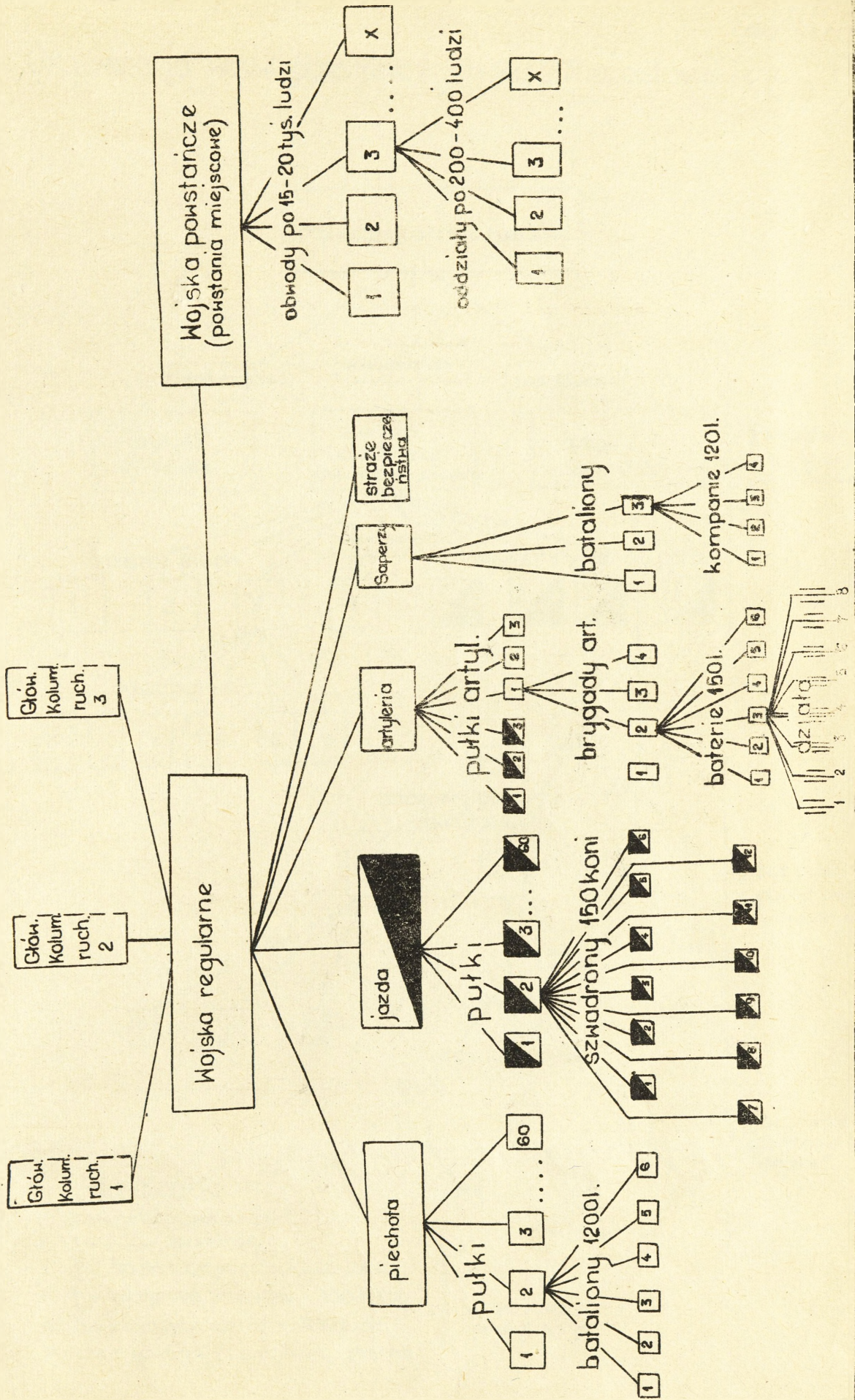


Legenda

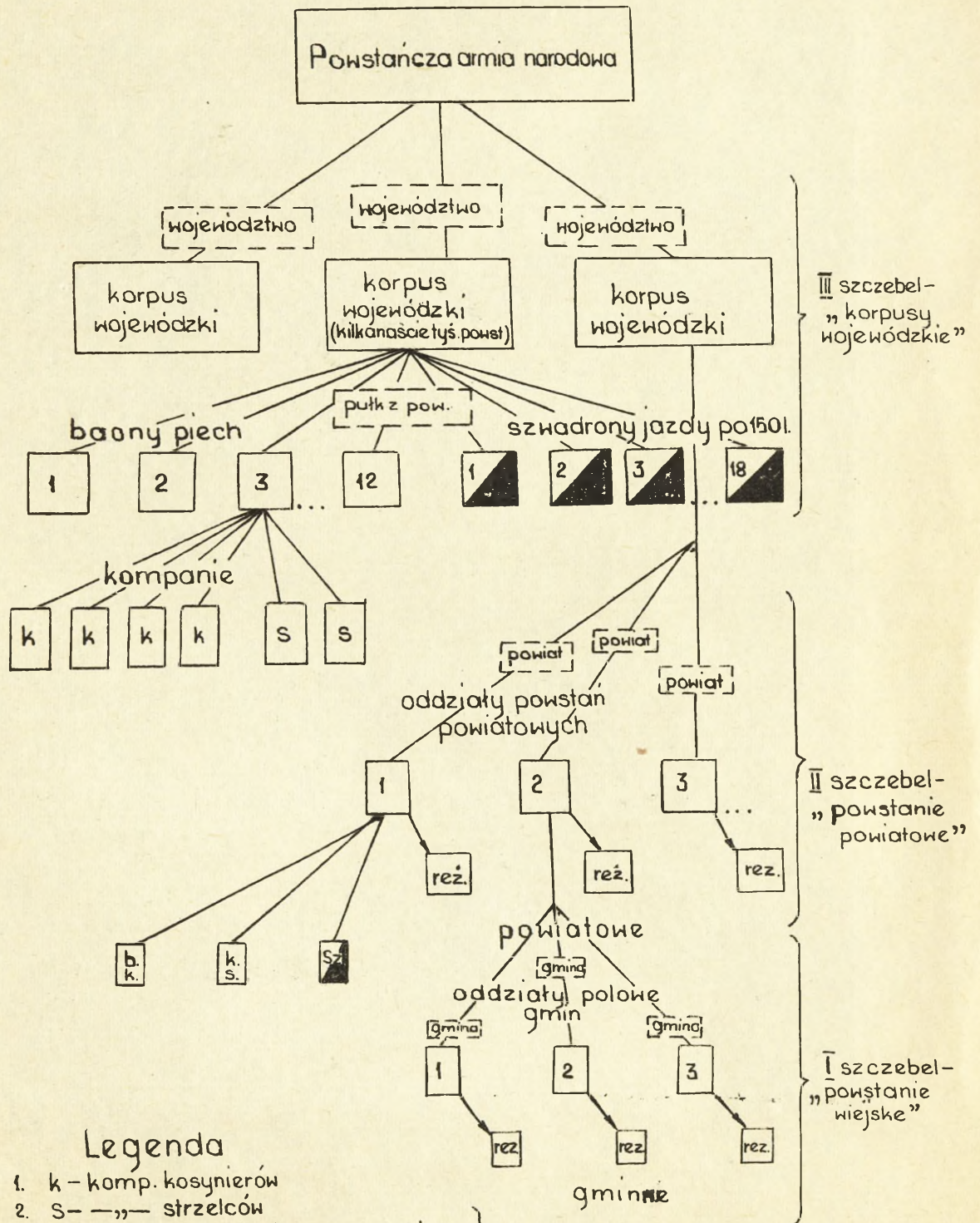
- czerwony kal
- niebieski
- czarny

Rejon zamieniony w pustynię otoczony drobnymi oddziałkami partyzanckimi

Organizacja wojsk powstańczych wg J. Bema



Organizacja wojsk powstańczych wg. L. Mierostawskiego



Legenda

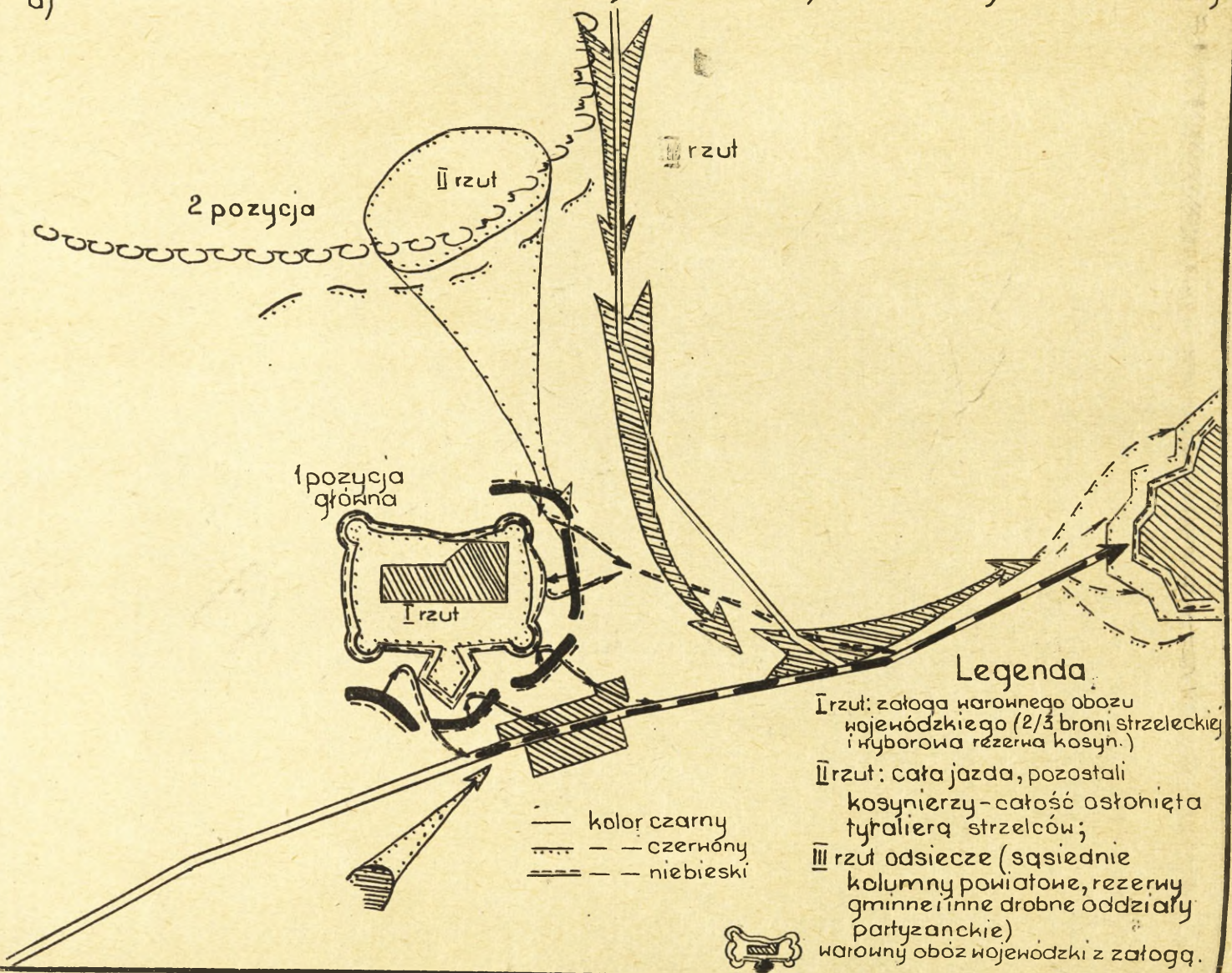
- 1. k - komp. kosynierów
- 2. S - strzelców
- 3. b - baon kosynierów - 1000 ludzi
- 4. k - kompania strzelców - 300 ludzi
- 5. Sz - szwadron jazdy - 300 ludzi
- 6. rez. - rezerwy (powiatowe, gminne)

skład oddziału powiatowego

Bitwa obronno-zaczeplna w warownym obozie wojewódzkim wg. L. Mierostawskiego

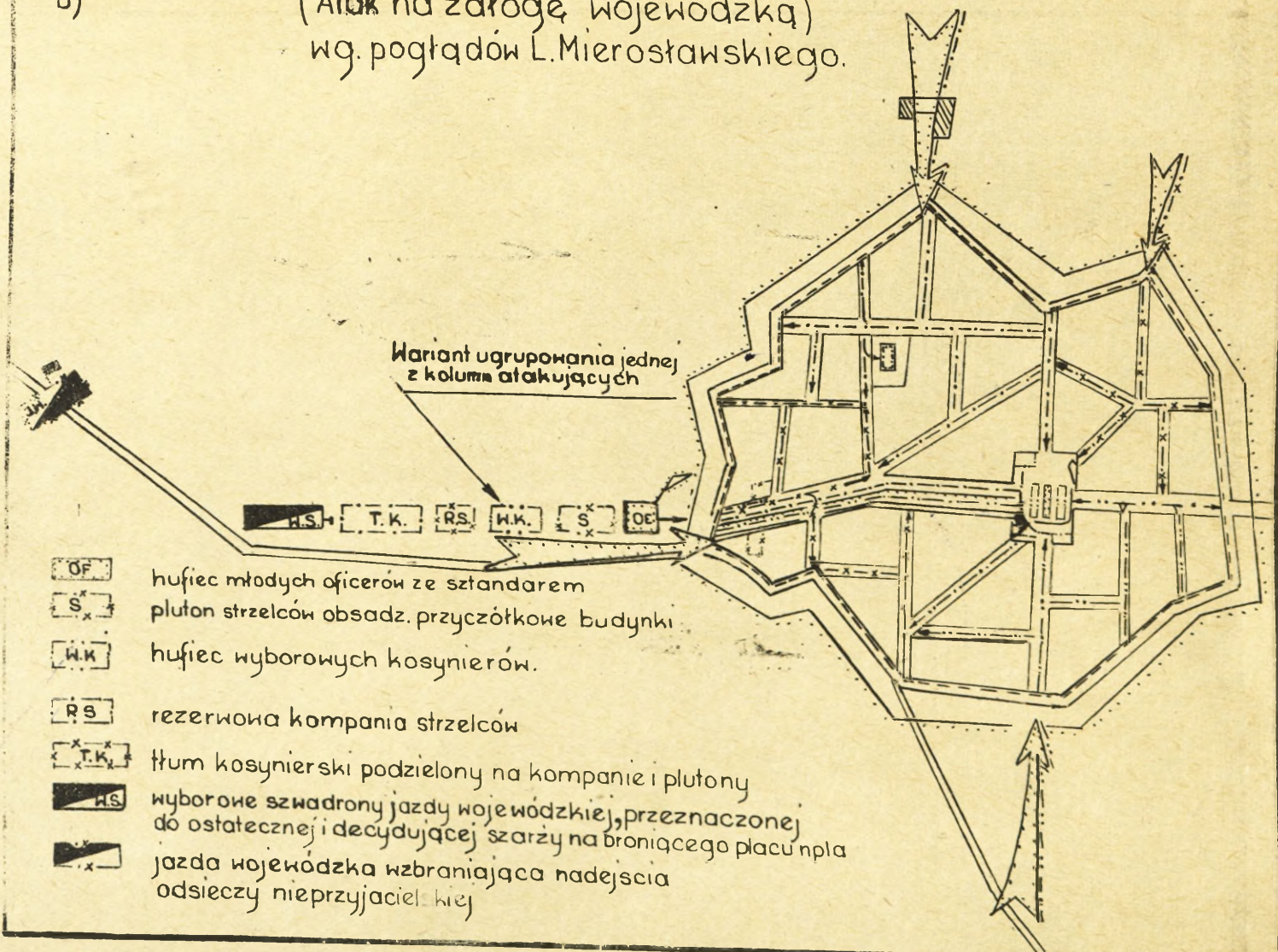
Załącznik nr 5

a)



b)

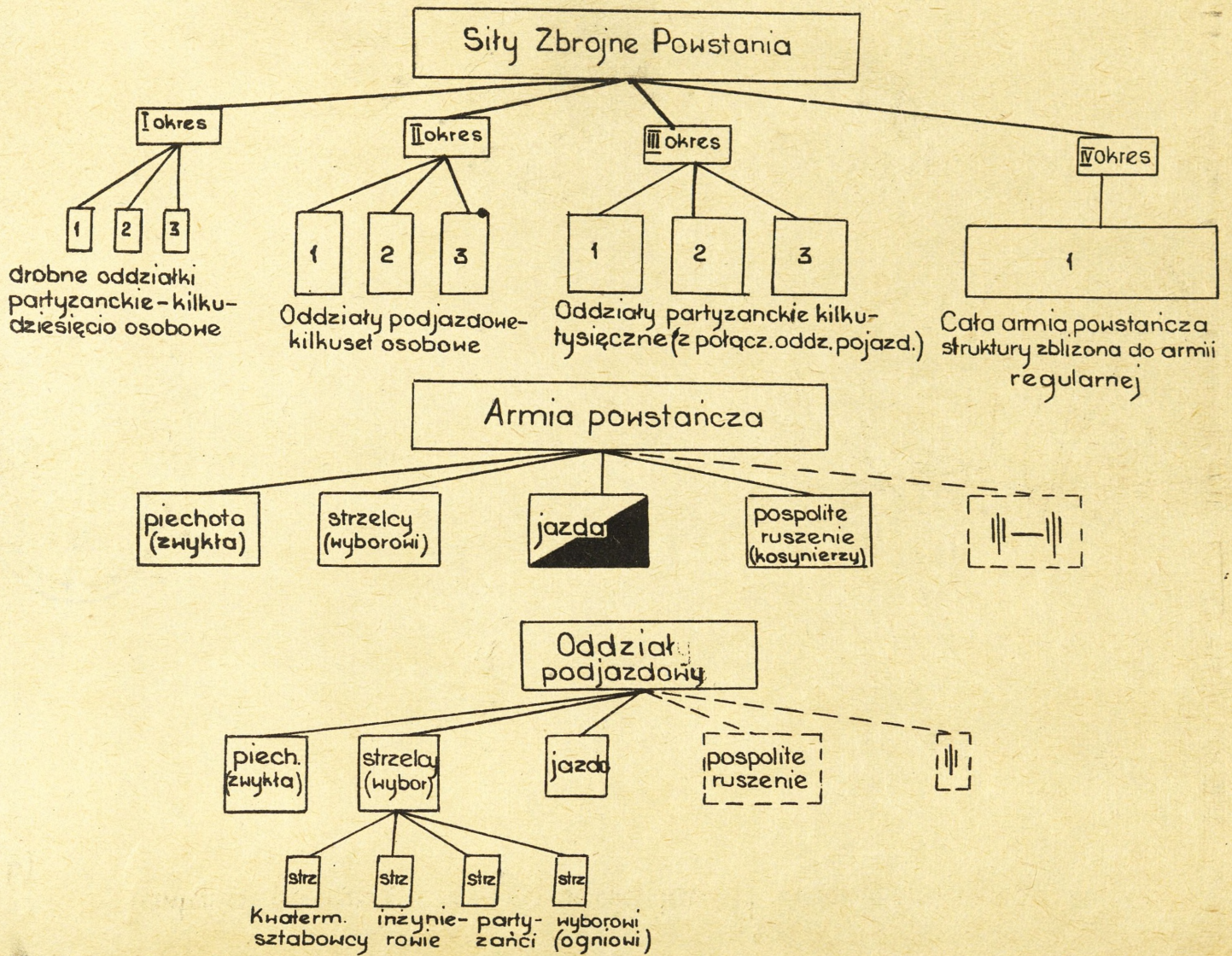
(Atak na załogę wojewódzką) wg. poglądów L. Mierostawskiego.



Organizacja wojsk powstańczych w/g. H. Kamińskiego

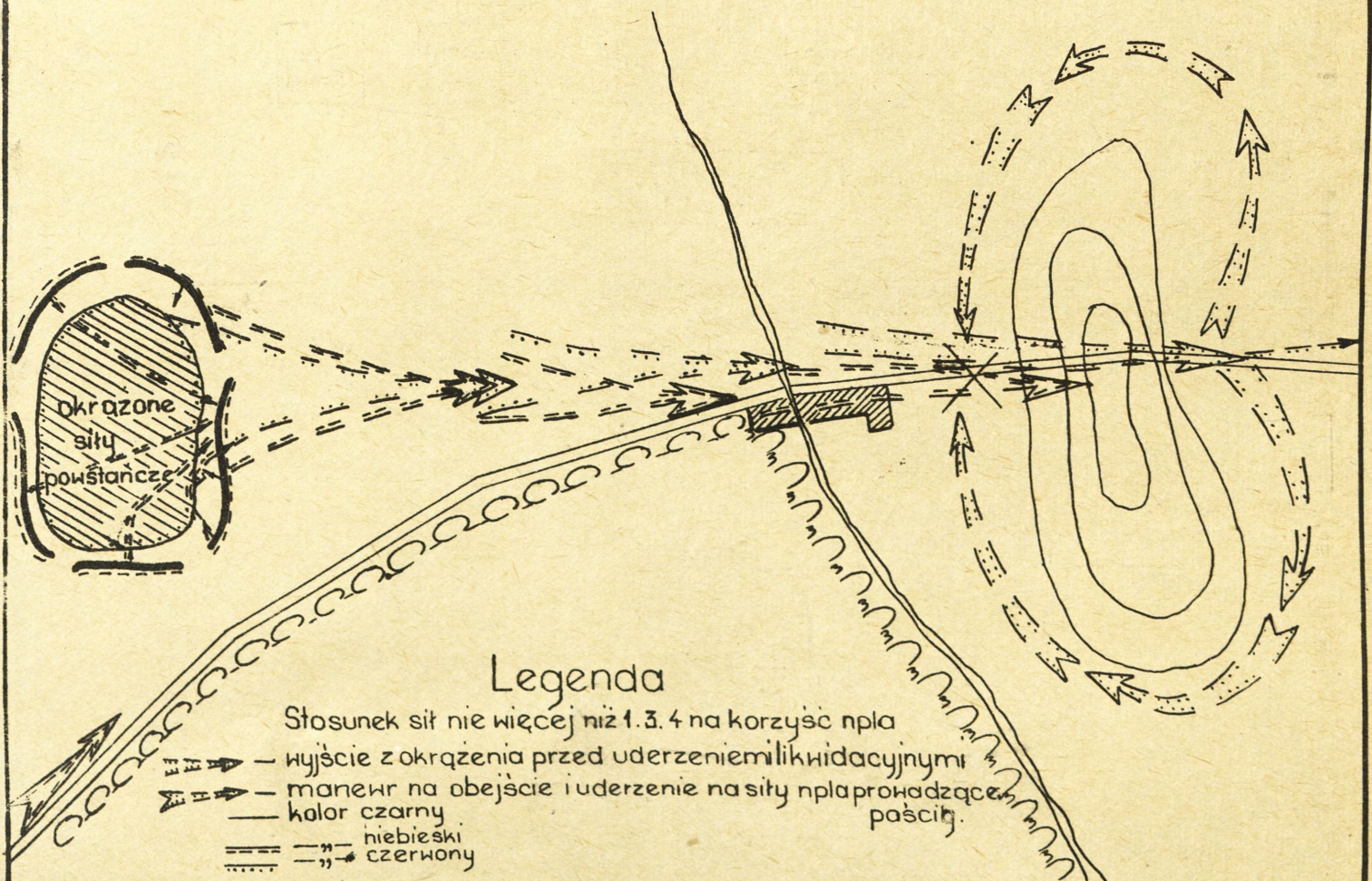
Załącznik nr 6

a)



b)

Taktyka partyzancka w/g poglądów H. Kamińskiego.



97

